

MAGAZYN GŁOS POMORZA

PROLETARIUSZE

WSZYSTKICH

KRAJÓW,

ŁĄCZCIE

16
STRON

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XXIV Nr 219 (7456)

KOSZALIN, SŁUPSK, Sobota, niedziela 4, 5 października 1975 r.

Cena 2 zł



WIĘCEJ NA NASZE STOŁY

KOSZALIN. Kombinat PGR w Świdwinie należy do przedsiębiorstw, które zostały uhonorowane specjalnym listem tow. tow. Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza. Załoga w odpowiedzi określiła dokładnie swoje możliwości zwiększenia produkcji rolnej, a zwłaszcza zwierzęcej.

Przed wszystkim przystąpiono do dalszej intensyfikacji hodowli trzody chlewnej, a efektem tych zabiegów jest wzrost dostaw żywca o 77 ton ponad plan. Znacznie zwiększono pogłowie bydła: Kombinat sprzedał więcej niż planowano około 500 jałówek hodowlanych i ponad 180 tys. litrów mleka. Ostatnio, dla uczczenia VII Zjazdu partii, podjęto dodatkowe zobowiązania wartości 2 mln zł.

Otrzymaliśmy także meldunki z innych przedsiębiorstw rolnych. Załoga SHR w Strzeżeniu zobowiązała się wyprodukować dodatkowo na potrzeby rolnictwa 100 ton zbóż siewnych wysokich stopni kwalifikacji i 150 ton sadzeniaków. Ponadto na zaopatrzenie rynku dostarczy 50 ton żywca i 150 ton ziemniaków jadalnych.

Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej w Kusicach skoncentrował uwagę na dalszej intensyfikacji produkcji zwierzęcej. Jego dodatkowe zadanie — to sprzedaż 250 tuczników i 16 q wełny. O pełnej realizacji wcześniej podjętych zobowiązań doniosła Podstawowa Organizacja Partyjna przy Przemysłowej Fermie Tuczu OPPM w Białym Dworze. Przez bardziej racjonalne stosowanie pasz zwiększono przyrosty na wadze zwierząt i w ten sposób uzyskano dodatkowo około 106 ton żywca wieprzowego. Do końca listopada br. ferma dostarczy ponad plan jeszcze 10 ton tuczników. (S)



„No jesień kropka deszczu — garniec błota”. No i jakże tu wierzyć przysłowiu, skoro nasz fotoreporter to właśnie zdjęcie wykonał na kołobrzeskiej plaży w dniu 2 października br.

Fot. JERZY PATAN

ABY LUDZIE CZULI SIĘ BEZPIECZNIE I SPOKOJNIE

Rozmowa z komendantem wojewódzkim Milicji Obywatelskiej w Koszalinie płk. ANDRZEJEM MARCINKOWSKIM

— Towarzyszu pułkowniku, jak oceniacie działalność organów MO i SB w dziedzinie poprawy stanu porządku i bezpieczeństwa w województwie koszalińskim?

— W naszych działaniach koncentrujemy się na ochronie interesów państwa i jego obywateli. Robimy wszystko, by na ulicach naszych miast i we wsiach panował spokój, by mieszkańcy województwa czuli się spokojnie i bezpiecznie.

Oftarna praca wszystkich funkcji nariuszy MO i SB przyniosła widoczne efekty. Oto przykłady: wskaźnik wykrywalności sprawców przestępstw wynosi 93,3 proc. i jest

jednym z najwyższych w kraju. Na leży zaznaczyć, że nasza uwaga skoncentrowana jest nie tylko na wykrywaniu przestępstw, dokonywanych aktualnie, lecz również na ustalaniu sprawców przestępstw dokonanych w latach poprzednich. Każdy funkcjonariusz milicji jest świadomy, że nie ujawniony przestępca często demoralizuje innych, a czując się bezkarny dokonuje nowych przestępstw. W roku bieżącym ustaliliśmy sprawców ponad 60 przestępstw dokonanych w latach poprzednich.

Kolejny raz, nr. 3

Spotkanie

- E. Gierka
- i P. Jaroszewicza
- z kombatantami

WARSZAWA (PAP). Z okazji zbliżającego się święta Ludowego Wojska Polskiego, I sekretarz KC PZPR Edward Gierka oraz członek Biura Politycznego KC PZPR, premier, prezes Rady Naczelnej ZBoWiD Piotr Jaroszewicz spotkali się z grupą uczestników walk narodowowyzwoleńczych oraz b. więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

W czasie spotkania omówiono dorobek, aktualne problemy i zadania kombatanckiej społeczności, która aktywnie współuczestniczy w życiu kraju. Wzmoczoną pracą zawodową i działalnością społeczną, swoją obywatelską postawą łącząc patriotyzm z internacjonalizmem, podkreślano — kombatanci polscy na każdym kroku dokumentują swe pełne poparcie dla polityki partii i państwa, której celem najwyższym jest dobro człowieka.

FAKTY DNIA

Zakończona wizyta

W Warszawie zakończyła się wizyta ministra spraw zagranicznych Kanady A. J. MacEachena. Na zakończenie rozmów polsko-kanadyjskich ministrowie obu krajów podpisali wspólny komunikat.

Kanadyjskiego gościa przyjechali: E. Gierka, H. Jabłoński, P. Jaroszewicz.

W interesie ONZ

W Moskwie kontynuuje planarne obrady XXV zgromadzenia Światowej Federacji Stowarzyszeń Przyjaciół ONZ. Omawiane są problemy związane z umocnieniem odprężenia międzynarodowego.

Z Bliskiego Wschodu

W Nowym Jorku opublikowano kolejne sprawozdanie obserwatorów ONZ na Bliskim Wschodzie. Stwierdza ono, że we wrześniu br. Izrael 101 razy otwierał ogień na Liban. Izraelskie samoloty i helikoptery 26-krotnie naruszyły obszar powietrzny Libanu.

Na Węgrzech

Do Budapesztu przybyła z oficjalną przyjacielską wizytą partyjno-rządową delegacja DRW z I sekretarzem KC Partii Pracujących Wietnamu La Duanem na czele.

5 dni debaty

W Blackpool zakończył się 74. doroczny zjazd Brytyjskiej Partii Pracy. Obrady trwały 5 dni.

Strzelanina w Nikozji

W nocy z czwartku na piątek doszło do wymiany strzałów na linii demarkacyjnej, rozdzielającej grecki i turecki sektor Nikozji. Obie strony oskarżają się o sprowokowanie incydentu. Nie spowodował on ofiar w ludziach.

Kancelarz RFN odwiedzi ChRL

Urząd prasowy rządu RFN ogłosił, że kancelarz RFN — Helmut Schmidt będzie przebywał z wizytą w ChRL w dniach od 29 października do 2 listopada br.

W drodze powrotnej z Chin H. Schmidt 4 listopada przybędzie z wizytą do Iranu.

Pogoda

Jak informuje IMGW dla Polski spodziewane jest zachmurzenie na ogół umiarkowane. Lokalnie, głównie na zachodzie niewielkie opady. Temperatura minimalna od 10 stopni do 15 st., temp. maks. od 22 st. do 25 st.



Rys. E. TOMENKO

Wydarzenia WYGODNIA

▲ W Nowym Jorku, w siedzibie ONZ na XXX sesji Zgromadzenia Ogólnego kontynuowana jest debata generalna. Rodzina Narodów Zjednoczonych powiększyła się o trzy nowe państwa — byłe kolonie portugalskie w Afryce: Mozambik, Wyspy Zielonego Przylądka i Wyspę Świętego Tomasza. W ten sposób ONZ ma obecnie 141 członków. Delegacje debatują nad 126 sprawami, dotyczącymi głównie problemów bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej. W centrum zainteresowania znalazła się obecnie radziecka propozycja postulująca „całkowity zakaz badań i produkcji nowych rodzajów broni masowej zagłady i nowych systemów tego rodzaju broni”. Tak więc Narody Zjednoczone czynią wszystko, by doprowadzić do umocnienia międzynarodowego pokoju i pogłębienia odprężenia politycznego.

▲ Tym celem służyły rozmowy, jakie przeprowadził, rewizując Polskę po styczniowym pobycie w Lizbonie i sekretarza KC PZPR, E. Gierka — prezydent Portugalii, gen. Francisco da Costa Gomes. Nie minęło jeszcze półtora roku od historycznego przewrotu kwietniowego w Portugalii, a stosunki polsko-portugalskie nabrały już ogromnej dynamiki i — jak stwierdził E. Gierek — można dziś mówić o przyjaznej współpracy obu krajów w różnych dziedzinach życia. Jej celem jest odprężenie polityczne i militarne w Europie w duchu Karty ONZ i doniosłych postanowień z Helsinek.



Prezydent Portugalii składa wieniec pod pomnikiem Bohaterów Westerplatte.

▲ Właśnie pomyślny klimat międzynarodowy, powstały po podpisaniu dokumentu KBWE w Helsinkach powinien dopomóc uczestnikom rokowań wiedeńskich w posunięciu naprzód negocjacji i osiągnięciu porozumienia, które uzupełni odprężenie polityczne odprężeniem militarnym. Taka opinia panuje w Wiedniu po wznowieniu (po dwumiesięcznej wakacyjnej przerwie) rokowań 19 państw — sygnatariuszy Układu Warszawskiego i NATO w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie.



▲ Szkielet dla świata stała się zbrodnia, jakiej ośmielił się dokonać reżim gen. Franco, zamordowanie pięciu antyfaszystów hiszpańskich. Z wielu krajów napływają niezliczone protesty przeciwko terrorowi władz frankistowskich. Protestują rządy, organizacje międzynarodowe, społeczne i polityczne. Ponad 11 państw europejskich odwołało z Madrytu swych ambasadorów. Protestom na całym świecie towarzyszy również gorące oburzenie i wrzenie, jakie ogarnęło całą Hiszpanię. Na apel Światowej Federacji Związków Zawodowych 2 października obchodzony był jako dzień międzynarodowej akcji przeciwko dyktaturze faszystowskiej w Hiszpanii. Salwy egzekucyjnych plutonów w Hiszpanii jeszcze raz pokazały światu, jakimi metodami utrzymuje się przy władzy krwawy dyktator, mieniący się „ojcem” swego narodu. Reżim madrycki zapowiedział dalszych 6 egzekucji — w tym dwóch kobiet w ciąży.

▲ Żadna bodaj zbrodnia, popełniona w ostatnich latach, nie wstrząsnęła tak głęboko, nie wzburzyła tak silnie opinii publicznej, z wyjątkiem morderstwa, popełnionego na prezydencie Salvadore Allende. To, co potem nastąpiło w Chile, lekcja, płynąca z tragedii narodu chilijskiego pod rządami faszystowskiej junty, wpłynęła niewątpliwie na masową wystąpienie w obronie życia patriotów hiszpańskich. W miniony piątek minęła właśnie druga rocznica uwięzienia sekretarza generalnego KP Chile, Luisa Corvalana. Jak stwierdził jego adwokat, warunki, w jakich znajduje się ten niemłody już człowiek, umieszczony w jednym z obozów koncentracyjnych, sprawiły, że jest on ciężko chory. W podobnej sytuacji, jak L. Corvalan, przebywają w obozach Chile, organizowanych na wzór hitlerowskich obozów zagłady, tysiące patriotów chilijskich. Tymczasem kraj, który jeszcze niedawno pod kierownictwem Rządu Jedności Ludowej z prezydentem Allende stabilizował i polepszał sytuację gospodarczą oraz poprawiał warunki pracy i życia ludności, obecnie znajduje się na dnie gospodarczego chaosu, nekany pogłębiającymi się procesami inflacji, bezrobocia i wzrostu kosztów utrzymania. Za to olbrzymie zyski z eksploatacji bogactw naturalnych — głównie miedzi — płyną znów szerokim strumieniem do kas amerykańskich koncernów. Faszystowski terror, utrzymywanie władzy przy pomocy salw plutonów egzekucyjnych, jak podkreśla prasa światowa, nie jest wyrazem siły i trwałości posługujących się tymi metodami reżimów. Przeciwnie — świadczy o ich rozkładzie i zbliżającej się agonii.

H. BANASIAK

WARSZAWA (PAP). Program wszechstronnego rozwoju kraju, zarysowany w Wytocznych na VII Zjazd PZPR, stawia na mobilizację wszystkich twórczych sił narodu, na aktywność całego społeczeństwa i jego integrację wokół zadań wytyczonych przez partię. Najszerzą platformą tej aktywności jest Front Jedności Narodu. Stąd odpowiedzialna rola, jaka przypada ogniwom Frontu w rozwijaniu ogólnonarodowej kampanii przedzjazdowej. Nad najlepszym wypełnieniem tej roli dyskutują no 2 bm. na naradzie przewodniczących i sekretarzy Komitetów Wojewódzkich FJN. Obrady, które toczyły się w gmachu Sejmu, prowadził przewodniczący OK FJN prof. Janusz Groszkowski.

Jak wynika z referatu sekretarza OK FJN Witolda Jarosińskiego oraz dyskusji, komitety Frontu upatrują dla siebie szerokie pole aktywności w organizowaniu spotkań dyskusyjnych z ludnością w miejscu zamieszkania w miastach i na wsi. Powinno to być dyskusja szczerą, rzeczową i konstruktywną, wskazującą na osiągnięcia i perspektywy, a także na trudne problemy i możliwości ich wspól

WIZYTY, SPOTKANIA, ROZMOWY

WARSZAWA (PAP). I sekretarz KC PZPR — E. GIEREK przyjął wybitnego działacza Partii Kongresowej Indii, przewodniczącego Izby Ludowej dra G. S. DHILLONA, który stoi na czele przebywającej w Polsce delegacji Indyjskiego parlamentu. W rozmowie omówiono wzajemne sprawy obecnego i przyszłego rozwoju przyjaźni polsko-indyjskiej. Delegację parlamentarną Indii przyjął również przewodniczący Rady Państwa H. Jabłoński.

WARSZAWA (PAP). Wczoraj prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął — z okazji odbywających się w Polsce Dni Kultury Czechosłowackiej — przewodniczącego oficjalnej delegacji CSRS, ministra kultury Słowackiej Republiki Socjalistycznej — Miroslava Valka.

W rozmowie poruszono problemy dotyczące współpracy kulturalnej między obu krajami i perspektyw jej dalszego rozwoju.

Kronika dyplomatyczna

MEKSYK (PAP). Nowo mianowany ambasador PRL w Meksyku, Józef Klasa złożył 2 bm. listy uwierzytelniające prezydentowi Meksyku, Luisowi Echeverri. W trakcie rozmowy z polskim ambasadorem szef państwa meksykańskiego wyraził m.in. duże zainteresowanie perspektywami rozwoju stosunków gospodarczych pomiędzy naszymi obydwojoma krajami.

WSZEROKIM programie prac w dziedzinie opanowywania przestrzeni kosmicznej w celach pokojowych, prowadzonych przez Związek Radziecki, ważne miejsce zajmują badania wykonywane przez uczonych radzieckich wspólnie ze specjalistami z innych krajów socjalistycznych — czytamy w artykule rozpowszechnionym przez agencję prasową Nowosti.

Początek współpracy państw socjalistycznych w tej dziedzinie datuje się od 1965 roku, kiedy to z inicjatywy Związku Radzieckiego odbyła się wymiana listów między szefami rządów krajów socjalistycznych w sprawie zbadania możliwości zespolenia wysiłków w dziedzinie badań i wykorzystywa-

FRONT JEDNOŚCI NARODU PRZED VII ZJAZDEM PZPR

nego rozwiązywania. Ta kampania jest najlepszą okazją do krytycznej oceny jakości pracy środowisk, ze spółów i poszczególnych ludzi — do wydobycia i ulepszenia wzorów do bieżącej, nowoczesnej pracy oraz do poddania pod publiczną krytykę ludzi biernych, obojętnych i nierzetelnych.

Inspirowanie masowego udziału ludności w czynie produkcyjnym i społecznym — to drugi ważny kierunek pracy komitetów FJN w kampanii przedzjazdowej. Za szczególnie cenne uznano rozwijanie prac społecznych w dziedzinie budowy i modernizacji dróg lokalnych, porządkowania osiedli mieszkaniowych i wsi, poprawy stanu sanitarnego kraju. Wiele pożytku przynosi organizowanie prac społecznych, które mogą przyczynić się do wcze-

niejszego zakończenia inwestycji komunalnych, socjalnych, ochrony zdrowia. Trzeba przy tym zadbać — podkreślano — by masowość nie przekształciła się w żywiołowość, by czyny te, wzorowo organizowane, przyniosły jak najwięcej pożytku środowisku i gospodarce, a ich uczestnikom — maksymalną satysfakcję.

Udział w kampanii przedzjazdowej aktyw FJN pojmujemy nie jako działania o-kolicznościowe, lecz jako zobowiązanie do podnoszenia na coraz wyższy poziom jakości pracy ogniw Frontu, którym przypada odpowiedzialna rola w rozwijaniu uczestnictwa obywateli w rządzeniu. Ważnym zadaniem na tym polu jest umacnianie — wspólnie z rządem narodowym — samorządu mieszkańców. Z wypowiedzi przedstawicieli różnych regionów wynika, że

wiele samorządów stało się już prawdziwymi współorganizatorami w swoich środowiskach, ale sporo też przedstawicielstw mieszkających potrzebuje pomocy komitetów FJN. Nie w pełni np. wykorzystane, a przecież obiecujące, są możliwości bliższego współdziałania z samorządami robotniczymi.

W dyskusji zabrał głos kierownik Wydziału Pracy Ideowej — Wychowawczej KC PZPR — Wiesław Klimczak, który omówił główne kierunki ofensywy ideologicznej partii przed jej VII Zjazdem. Ważna rola przypada tu ogniwom FJN w organizowaniu aktywności społeczno-produkcyjnej ludności, w upowszechnianiu zasad polityki partii, w rozwijaniu szerokiej, twórczej i konstruktywnej dyskusji przedzjazdowej.

PODPISANIE DOKUMENTÓW RADZIECKO-PORTUGALSKICH

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Związku Radzieckiego Nikołaj Podgorny i prezydent Republiki Portugalskiej generał Gomes podpisali w piątek na Kremlu wspólne dokumenty radziecko-portugalskie. Są to: deklaracja radziecko-portugalska, porozumienie o współpracy w dziedzinie kultury i nauki, porozumienie o długotrwałej współpracy gospodarczej, naukowej i technicznej.

XV PLENUM KC SED

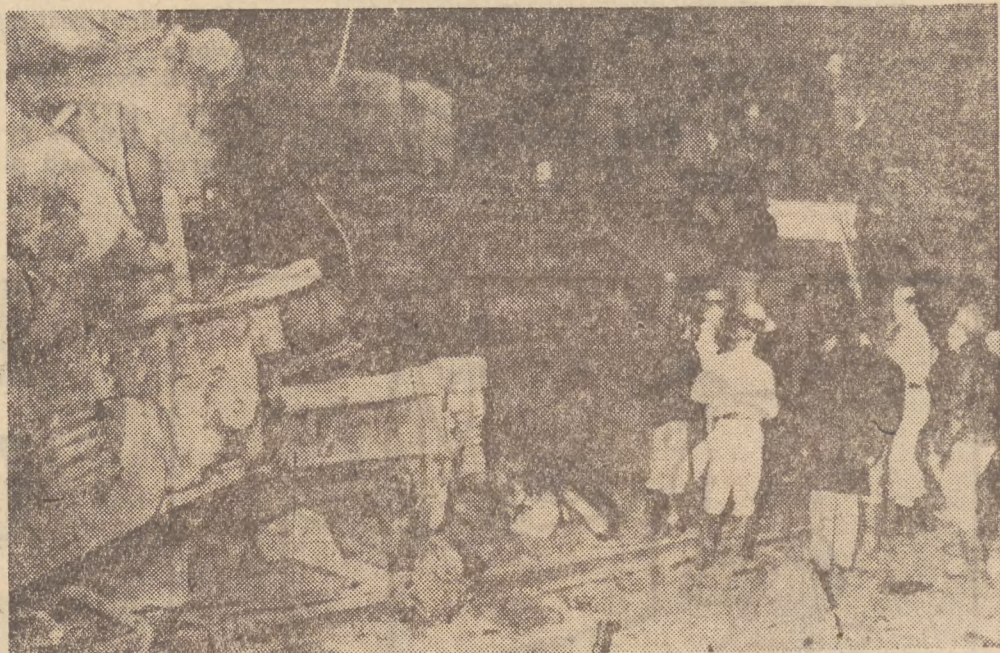
BERLIN (PAP). W dniach 2 i 3 bm. odbyło się XV Plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Sprawozdanie Biura Politycznego KC SED wygłosił członek Biura Politycznego i sekretarz KC SED, Kurt Hager. Członek Biura Poli-

tycznego, sekretarz KC SED Hermann Axen wystąpił z referatem na temat wyników Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. I sekretarz KC SED, Erich Honecker, mówił o przeprowadzeniu wyborów do instancji partyjnych w 1975 i 1976 r.

WALKI W ANGOLII

LIZBONA (PAP). Z Luandy donoszą, że siły zbrojne Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angolii (MPLA) po zaciętych walkach wkroczyły na terytorium prowincji Hwambo, gdzie panoszą się uzbrojone bandy rozbijackich ugrupowań politycznych utworzonych przy poparciu zewnętrznych sił imperialistycznych. Według doniesienia radia z Angolii, bandy te, w których skład wchodzi najemcy południowoafrykańscy i zachodnioeuropejscy terrorysty i grabieżcy ludności cywilnej w wielu okęgach kraju.



Ponad 50 osób zginęło podczas katastrofy dwóch pociągów, które zderzyły się pod Buenos Aires (Argentyna).

CAF — UPI — telefoto

„INTERKOSMOS” 10 LAT WSPÓŁPRACY

nja przestrzeni kosmicznej w celach pokojowych.

30 sztucznych satelitów Ziemi, rakiety geofizyczne, werbik, rakiety meteorologiczne oraz wiele prac doświadczalnych i teoretycznych w dziedzinie kosmicznej fizyki meteorologii, łączności i medycyny — oto wyniki 10-letnich wysiłków Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier, ZSRR zespolonych w programie „Interkosmos”.

Jedną z form współpracy

krajów socjalistycznych jest utworzenie międzynarodowej organizacji do spraw łączności kosmicznej „Interkosmos”, dostępnej dla państw, które pragną współpracować na zasadach równouprawnienia i wzajemnych korzyści. Kraje socjalistyczne zdobyły bogate doświadczenia w rozwiązywaniu wspólnych problemów naukowych w różnych dziedzinach, w organizacji zespołowej pracy naukowców oraz w budowie bazy produkcyjnej i doświadczalnej.

10 lat wspólnych prac doprowadziło, że wszyscy ich uczestnicy nie tylko doskonale sobie radzą z przyjetymi programami, lecz również dążą do rozszerzenia dziedzin i form wspólnej działalności. Już obecnie w Związku Radzieckim trwają przygotowania sputników i rakiet sondulacyjnych drugiej generacji, przeznaczonych do prowadzenia badań w ramach programu „Interkosmos”. Bada one mogą wykonywać znacznie więcej zadań, pozwala rozszerzyć możliwości eksperymentów.

Współpraca krajów socjalistycznych stanowi wymowny przykład racjonalnego wykorzystania ich potencjału naukowego, produkcyjnego w badaniu i opanowywaniu przestrzeni kosmicznej.

(PAP)

Z PRAC PREZYDIUM RZĄDU

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 3 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu, na którym rozpatrzono wstępnie zamierzenia dotyczące rozwoju usług dla ludności w przyszłej 5-letce. Przygotowane przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług propozycje w tej sprawie są próbą sformułowania konkretnych przedsięwzięć i zadań na podstawie kierunków działań zawartych w Wytycznych Komitetu Centralnego na VII Zjazd PZPR. Przewiduje się, że do 1980 r. — w porównaniu z rokiem bieżącym — rozmiary świadczonych usług dla ludności powinny zwiększyć się co najmniej o 60 proc. Dużo uwagi poświęcono problemom związanym z poprawą jakości usług. Omówiono także projekty nowych rozwiązań strukturalno-organizacyjnych w tej dziedzinie. Rząd podkreślił wielką społeczna i ekonomiczna rangę problematyki usług. Wychojąc z przeprowadzonej dyskusji zalecił uściślenie i uzupelnienie dokumentu; za kilka tygodni zostanie on rozpatrzony ponownie. Stwierdzono, że realizacja

ostatecznie sprecyzowanych programów stanowić będzie dla wszystkich ogniw zarządzania, a głównie dla resorów gospodarczych, jedno z węzłowych zadań, podobnie jak rozwój produkcji materialnej przeznaczanej na potrzeby rynku.

W kolejnym punkcie obrad omówiono aktualne problemy związane z działalnością inwestycyjną. Podjęto decyzję o przedłużeniu do końca 1975 r. zakazu rozpoczynania nowych inwestycji poza nielicznymi wyjątkami, które zostały ściśle ustalone przez rząd. Jest to podyktowane potrzebą dalszej koncentracji potencjału wykonawczego na inwestycjach kontynuowanych, przewidzianych do uruchomienia jeszcze w br., lub w I półroczu 1976 r. Zwiększono na kłady dla resortu budownictwa na zakup sprzętu budowlanego i środków transportu. Dostawy tego sprzętu będą mieć istotne znaczenie dla mechanizacji robót w budownictwie, a tym samym dla zwiększenia wydajności pracy.

Prezydium Rządu w celu przyspieszenia rozwoju produkcji w przemyśle meblar-

skim podjęło decyzję o budowie — w cyklu 26 miesięcy — nowej fabryki mebli w Suwałkach. Zakłada się, że budowa tego zakładu rozpocznie się w III kwartale przyszłego roku, a jego oddanie do eksploatacji przypadnie na III kwartał 1978 roku. O lokalizacji fabryki zdecydowała, poza względami produkcyjno-technicznymi, również troska o aktywizację gospodarczą tego nowo utworzonego województwa.

Na wniosek ministra rolnictwa akceptowano nowe rozwiązania zmieniające system opłat za korzystanie z wód i urządzeń wodnych do celów produkcyjno-gospodarczych. Chodzi o zastosowanie takich środków ekonomicznych, które by skutecznie oddziaływały na rzecz oszczędności gospodarowania wodą przez przedsiębiorstwa oraz prawidłowego oczyszczania ścieków, przede wszystkim przez zakłady produkcyjne.

Prezydium Rządu przyjęło projekt rozporządzenia stanowiącego akt wykonawczy do ustawy z czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków i chorób zawodowych. Rozporządzenie normuje między innymi zasady obliczania podstawy wymiaru rent oraz zasady przyznawania świadczeń z tytułów niektórych wypadków, nie będących wypadkami przy pracy. Przepisy opublikowane w tym dokumencie będą obowiązywać, tak jak sama ustawa, od 1 stycznia 1976 roku.

wzrosły — w porównaniu do ub. roku — o ponad 18 proc.

Na podkreślenie zasługuje ponad 26-procentowy wzrost — w stosunku do tego samego okresu 1974 r. — produkcji eksportowej. Warto jeszcze dodać, że w większości przedsiębiorstw przemysłu maszynowego utrzymuje się wysoka wydajność pracy, a również inne podstawowe wskaźniki ekonomiczne kształtują się zgodnie z planem na 1975 r.

POMYŚLNA REALIZACJA ZADAŃ W PRZEMYŚLE MASZYNOWYM

WARSZAWA (PAP). W okresie 9 miesięcy br. przemysł maszynowy wykonał ok. 75 proc. rocznych zadań. To zaważsowanie planu świadczy, że nadal w tym przemyśle utrzymuje się wysokie tempo produkcji, mimo, że tegoroczne zadania są wyższe o 18 proc. w porównaniu z takim samym okresem ub. roku.

Szybki wzrost notuje się również w dostawach na rynek artykułów codziennego użytku takich jak: sprzęt

radiowo-telewizyjny, grzewczy, chłodniczy, rowery, motocykle i samochody. Dostawy wyrobów rynkowych

KONFERENCJA NAUKOWA W KOSZALINIE

KADRY DLA WOJEWÓDZTWA



KOSZALIN. Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja naukowa na temat: „Główne kierunki rozwoju szkolnictwa zawodowego w województwie koszalińskim w latach 1976—80”.

Celem konferencji, stanowiącej wkład koszalińskiego środowiska oświatowego do dyskusji przedzjazdowej, było wypracowanie perspektywicznego modelu szkolnictwa zawodowego regionu w jego nowym układzie terytorialnym.

Na obrady konferencji przybył minister oświaty i wychowania Jerzy Kuberski wraz z towarzyszącymi mu członkami Egzekutywy KW PZPR, sekretarzem KW PZPR tow. B. Polak i wojewodą koszalińskim tow. J. Urbanowiczem.

Wygłoszono następujące referaty: „Potrzeby w zakresie kadr kwalifikowanych w dobie rewolucji naukowo-technicznej” — prof. dr Jan Kluczyński; „Program szkolnictwa zawodowego województwa koszalińskiego w latach 1976—80” — doc. dr Tomasz Szrubka; „Podstawowe kierunki współpracy szkolnictwa zawodowego z gospodarką województwa” — mgr Henryk Trzaskowski oraz „Warsztaty szkolne ważnym ogniwem szkoleniowym i produkcyjnym na Ziemi Koszalińskiej” — mgr inż. Kazimierz Szutowicz.

W przerwie obrad uczestnicy konferencji zwiedzili interesującą wystawę, obrazującą dorobek i rozwój szkół zawodowych województwa koszalińskiego wszystkich specjalności, w których kształcą się obecnie około 38 tys. uczniów. Zgromadzone tu wiele maszyn i urządzeń lub ich modeli, produkowanych przez uczniów w warsztatach szkolnych. Ekspozowano także nowości książkowe, interesujące nauczycieli zawodu. Niejako ozdobą wystawy były piękne hafty, a zwłaszcza go beliny, wykonane przez młodzież uczęszczającą na zajęcia do Młodzieżowego Domu Kultury.

Uroczystym momentem poprzedzającym konferencję było odznaczenie kilkudziesięciu nauczycieli szkół zawodowych, wyróżniających się w pracy pedagogicznej i społecznej. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymała Maria Regiec z Technikum Budowlanego w Szczecinku. Złotymi Krzyżami Zasługi udzieleno 74 osobom, a Srebrnymi Krzyżami Zasługi — trzech nauczycieli. Po konferencji dokonano uroczystego otwarcia nowej placówki Zespołu Szkół Mechanicznych. (Jawro)

Na zdjęciu: na konferencji naukowej poświęconej głównym kierunkom rozwoju szkolnictwa zawodowego przemawia minister oświaty i wychowania, Jerzy Kuberski.

Fot. J. Płatkowski

SEZON W FILHARMONII

Rozmowa z **ANDRZEJEM CWOJDZIŃSKIM** kierownikiem artystycznym Państwowej Filharmonii im. St. Moniuszki w Koszalinie

— Jesteśmy już po Festiwalu Pianistyki Polskiej, zatem w Filharmonii sezon właściwie w toku. Co interesującego usłyszymy podczas tegorocznych koncertów?

— Przede wszystkim sporo muzyki klasycznej. Osmego października w Koszalinie, a dziewiątego w Słupsku zainaugurujemy uroczyste kolejny sezon koncertowy, dwudziesty już z kolei. Tym razem poprowadzi go Fred Wojtan. Solistą będzie Józef Stempel, który z towarzyszeniem naszej orkiestry wykona koncert fortepianowy f-moll Chopina. Ponadto w programie mamy „Generique” Wojciecha Kilara i III symfonię Beethovena. Po inauguracji orkiestra naszej Filharmonii wyjeżdża do Neubrandenburga na Dni Kultury Polskiej. Do tego koncertu już się przygotowujemy, wystąpimy bowiem wspólnie z zespołem symfonicznym z Neubrandenburga: Krzysztofa Pendereckiego „Tren ofiarom Hiroszimy”, koncert fortepianowy e-moll Chopina w wykonaniu Andrzeja Głosa, który w ubiegłym roku podczas Festiwalu Pianistyki Polskiej w Słupsku wygrał konkurs i „Stanisław i Anna Oświęcimowie” Mieczysława Karłowicza, mój ukochany poemat.

— Domyślam się, że Pan prowadzi koncerty w Neubrandenburgu. Słusznie się domyślam? Proszę zatem powiedzieć, skąd ten pomysł, aby iść z orkiestrą, naszą i z Neubrandenburga?

— Pomysł jest mój. Cieszę się, że zyskaliśmy zgodę kolegów z Neubrandenburga. Będzie to przecież brzmienie niepowtarzalne, bo wreszcie wykonamy Tren Pendereckiego z udziałem pełnej obsady smyczków, a w poemacie Karłowicza zachowane zostaną właściwe proporcje między instrumentami dętymi a smyczkami. To będzie prawdziwa uczta dla melomanów. W przyszłym roku, kiedy będziemy tutaj gościć orkiestrę z Neubrandenburga, znów wystąpimy razem, z tym jednak, że oni zaproponują nam repertuar, ich dyrygent będzie prowadził koncert i okłaskiwać będziemy ich soliste.

— Ale jeszcze w październiku zaczynają się Kołobrzeskie Wieczory Wioloncelowe. To także, dodatkowo, angażuje zespół Filharmonii.

— Oczywiście przygotowujemy z tej okazji na inaugurację wariacje Roccoco Piotra Czajkowskiego, koncert „C67” Henryka Jabłońskiego i koncert wiołoncelowy Schumanna. Solistą będzie Roman Jabłoński.

— Najwybitniejszy chyba z wiołoncelistów polskich. Czy ten koncert usłyszymy także w Koszalinie i Słupsku?

— Tak, wystąpimy z nim w obu miastach wojewódzkich i w Kołobrzegu na otwarcie Wieczorów Wiołoncelowych. Innych koncertów z tych Wieczorów powtarzać nie możemy, zapraszamy zatem wszystkich zainteresowanych do Kołobrzegu. Tym bardziej, że należy się spodziewać, iż będą one najbardziej interesujące z dotychczasowych. Przecież to bowiem i znakomicie wykonawcy i będzie dużo dobrej muzyki. W programie są sonaty Beethovena, po raz pierwszy sonata Francka,

sporo muzyki francuskiej, Mendelssohna... Jeżeli do tego wymienię takich wykonawców, jak Tadeusz Blachut, Witold Herman, Wojciech Wroblewski, Andrzej Wróbel, Tadeusz Wojciechowski, Grażyna Krzyżanowska i Michel Flaksman, znakomity wiołoncelista ze Stanów Zjednoczonych, to rzeczywiście warto do Kołobrzegu przjechać.

— Nie powiedzieliśmy jeszcze, co będzie w repertuarze Filharmonii wiodącego, poza wzmianką o muzyce klasycznej.

Przede wszystkim musimy raz jeszcze przypomnieć, że w lutym będziemy obchodzić nasze dwudziestolecie. Zaplanowaliśmy na uroczysty koncert toccatę Spisaka, II koncert fortepianowy Szymanowskiego i poemat Karłowicza „Stanisław i Anna Oświęcimowie”.

— Ale nie w takiej obsadzie. Jak obecnie w Neubrandenburgu...

— No, oczywiście, jestem jednak przekonany, że do tego czasu zwiększy się nam obsada i kształt tego utworu zadowoli najbardziej wybrednych melomanów. Sądję jednak, że z tegorocznego repertuaru warto podkreślić koncert fortepianowy Chaczaturiana w wykonaniu Krystyny Langer-Daneckiej. Wiem, że go wykona doskonale. Warto też chyba mówić o „Dziadku do orzechów” Czajkowskiego, bo dawno tu nie był chyba grany; wreszcie o „Stworzeniu świata” Haydna, bo to arcydzieło nie było jeszcze u nas wykonywane; czy też o „Fontannach rzymskich” Respighiego...

— Jak widzę, jeszcze jedno Pana umiłowanie. Ale Respighi był w repertuarze Filharmonii i to chyba Pan prowadził wówczas koncert.

— Tak ale to były „Panie rzymskie” i „Święta rzymskie” a po raz pierwszy zagraliśmy „Fontanny”. Zresztą, od kilku ładnych lat staram się znaleźć wykonawców rapsodii na alt i chór męski Brahmsa. Utwór, nigdy u nas nie prezentowany, wreszcie w tym sezonie znajdzie się w repertuarze. Orkiestrę poprowadzi Szymon Kawalla partie solowe śpiewać będzie Wacław Górna z towarzyszeniem Chóru Męskiego „Hasło” w Bydgoszy. Myślę, że znajda się u nas także zwolennicy koncertów rozrywkowych, a jeden taki znajdzie się w każdym kwartale. Prowadzić je będą znani dyrygenci: Henryk Debiech, Stefan Rachon, Stefan Marczuk. Nie brakuje też operomontażu... Ba, przede wszystkim nie brakuje do brych dyrygentów, zarówno polskich, jak i zagranicznych. Wymienię nazwisko Witolda Krzemieńskiego Janusza Przybylskiego. Janusza Ambrosia, Cornelia Dumbreaveanu z Rumunii, który u nas już dyrygował i jego rodaka, Aleksandra Munteanu. Zresztą, Dni Muzyki Rumuńskiej, jakie odbędą się w tym roku w naszym kraju, zostały u nas wcześniej przez widziane w repertuarze.

— Czy z koncertami występować będziecie na dalsze w Koszalinie i Słupsku?

— Bez zmiany, na domiar raz w miesiącu koncertować będziemy w Kołobrzegu. W sprzedaży są abonamenty, a na ich przeprowadzeniu bardzo nam zależy.

— To zrozumiałe. Proszę jednak powiedzieć, czy macie stałych odbiorców abonamentów?



— Tak, kupują je zakłady pracy. Jedne znakomicie rozprawdzają abonamenty wśród swoich pracowników, inne nie chcą słyszeć o jakichkolwiek koncertach. Dobrymi przykładami mogą służyć. Mam świetnych słuchaczy w Związku Nauczycielstwa Polskiego, który kupuje abonamenty i znakomicie je wykorzystuje. Nie gorszy jest koszaliński „Miastoprojekt”, czy też Wojewódzki Urząd Statystyczny.

— Podejrzewam, że są także zakłady, które jedynie dotują Filharmonię, ale dobrze, że chociaż robią tyle dobrego. Pozostają nam jeszcze do omówienia koncerty szkolne: temat szczególnie ważny: ile w tym roku będziecie ich mieć na koncie?

— Po raz pierwszy przekroczymy siedemset. Bardzo dużo. Dawne inspektoraty szkolne w Koszalinie Słupsku, Szczecinku, Kołobrzegu i Białogardzie szczególnie zasługują na pochwały. Zakupili po prostu koncerty szkolne dla wszystkich swoich szkół. To nas szczególnie cieszy. Gorzej, jeżeli popatrzymy na tego rodzaju przykłady jak Polczyn i Sławno. W kuracynym Połczynie jedynie w Liceum Ogólnokształcącym dajemy jeden koncert, natomiast w Sławnie stała na dwa koncerty. Niedługo, przy rozproszonych szkołach wiejskich, było nie do pomyślenia, aby z koncertami szkolnymi dotrzeć wszędzie. Natomiast dzisiaj — przy zbiorczych szkołach gminnych...

— ...po prostu urzędy gminne są właściwie zobowiązane w stosunku do szkół, aby im ten „luksus” zapewnić i umożliwić korzystanie z koncertów szkolnych. To słuszne i konieczne w tym samym stopniu, co nauczanie korzystania z biblioteki, posługiwanie się katalogami. Jest to jeden z ważnych sposobów nabycia umiejętności korzystania z dóbr kultury.

— Cieszę się, że tak pani to określa. Tym bardziej że przygotowujemy dwa programy: dla uczniów podstawowych szkół i szkół średnich i chcemy ich nauczyć słuchania muzyki. Proszę popatrzeć, przygotowaliśmy już tematy koncertów szkolnych na ten sezon. W jednym jest znane motto z „Pieśni Gałczyńskiego, a w drugim mały znany fragment wiersza Ludwika Jędrzeja Kerna: „Czum jest muzyka?”

— Nie wiem. Może po prostu niebem z nutami zamiast awizacji...

Bardzo to polubiłem i chciałbym, aby wszyscy na sił młodzi słuchacze tak mogli muzykę określać.

— Serdecznie tego Panu i Filharmonii życzę.

Rozmawiała: J. ŚLIPIŃSKA

JESIEŃ NA ŻELAZNYCH SZLAKACH

KOSZALIN. SŁUPSK. Permanentny szczyt przewozowy na kolei wszedł w decydującą fazę. Rozpoczął się ostatni kwartał roku finalizującego 5-latkę, nadeszła jesień a wraz z nią nasilone przewozy ziemiopłodów. W obu naszych województwach tabor kolejowy przewiózł we wrześniu ponad 378 tysięcy ton różnych towarów i choć ilość przetransportowanych ładunków była o ponad 28 tysięcy ton wyższa od planowanych zamieżeń, nie udało się zaspokoić w pełni gospodarczych potrzeb. Owszem, przewieziono pokaznie i znacząco przewyższające przewidywania partie kruszyw dla budownictwa, płodów rolnych, a zwłaszcza zbóż, niemniej duże zaległości powstały w tradycyjnej już pozycji asortymentowej — przewozach drewna, a zwłaszcza dłuższych ze składnic Państwowych. Wywóz cennego bogactwa naszych lasów od lat jest pięta Achillesowa transportu — niedobór niezbędnych wagonów-platform, wynikający ze specyficznej struktury przewozów (zbyt mało towarów dociera do nas takimi właśnie wagonami) ogranicza możliwości przewozowe.

Istotnym posunięciem organizacyjnym zmierzającym do zwiększenia operatywności transportu kolejowego są przewozy całopociągowe oraz w grupach wagonowych. W naszych województwach przewozi się „wahadłami” m. in. różne rodzaje betonów, kruszywo, zboża. Od dwóch tygodni podstawa się wagony wygoszpodarowane z listy kasacyjnej i przysposobione do jazdy z ograniczoną szybkością pod buraki cukrowe, które z naszych plantacji wędrują do cukrowni w Gryficach i Pruszczy Gdańskim. Do tej pory przewieziono już około 6 tys. ton tych ziemiopłodów. Przystąpiono także do transportu ziemniaków, w szczególności jadalnych, przeznaczonych na zaopatrzenie ludności w południowych rejonach kraju (ponad 8 tys. ton we wrześniu). Aktualnie klienci kolei zamawiają 40—50 wagonów dziennie pod przewozy ziemniaków i 30—40 wagonów pod buraki cukrowe. Ostatnie decyzje umożliwiły przewóz wielu towarów

(m. in. ziemniaków, niektórych artykułów spożywczych, złomu itp.) pojedynczymi wagonami — w uzgodnieniu z dyspozycją Dyrekcji Rejonowej Kolei w Słupsku. Warunkiem jest dokonanie tzw. podwójnej operacji wagonowej na stacji lub bocznicy, tzn. wyładunku towaru i jego ponownego załadunku w tym samym dniu. Kolej apeluje jednak o wykorzystywanie do przewozów jednowagonowych taboru 4-osowego.

Kolejarze — dzięki szerszemu stosowaniu pociągów wahadłowych i marszrutowych, współpracy z klientami wykorzystującymi coraz lepiej soboty i dni świąteczne, usprawnieniom organizacyjnym, inicjowanym w dużej mierze przez wojewódzkie sztaby do usprawniania przewozów i czynności ładunkowych — uzyskali poprawę rotacji taboru i wykorzystania jego ładowności. Jest jednak jeszcze sporo rezerw, związanych m. in. z poprawą organizacji pracy, koordynacją poczyną między przewoźnikiem a klientami (m. in. szwankuje nadal przedawizacja, szczególnie istotna przy załadunkach wielowagonowych), maksymalnym wykorzystaniem dostępnych środków mechanizacji itp. Jeden z przykładów — to tzw. paczkarka do prasowania złomu, którą uzyskała niedawno słupska WZGS. To importowane, obwoźne urządzenie, należałoby w pełni, jak najoperatywniej zastosować na geosowskich składnicach. Można by wtedy załadować wielokrotnie więcej, wozów wysortowany i sprasowany złom wprost do hut.

Operatywność transportu kolejowego zależy m. in. również od dobrej współpracy poszczególnych kolejarskich służb. Taką koordynacyjną rolę spełniać będą powołane od 1 października rejonowe dyrekcje kolei państwowych. Jednostka taka, podległa Pomorskiej Dyrekcji Kolei Państwowych w Szczecinie i obejmująca swym zasięgiem oba nasze województwa (w najbliższej przyszłości należy oczekiwać ściślejszego dopasowania granic rejonu kolejowego do aktualnych granic administracyjnych) powstała w Słupsku. (woj)

WOJEWÓDZKA INAUGURACJA ROKU KULTURALNO-OŚWIATOWEGO

Budzić nowe, wyższe potrzeby

SŁUPSK. Wczoraj w woj. słupskim zainaugurowano nowy rok kulturalno-oświatowy. Uroczystość nie odbyła się jednak ani w stolicy województwa, ani też w żadnym innym mieście, lecz w placówce kulturalnej przodującej gminy — w Postominie. Przodującą pod wieloma względami, również i z czynów społecznych na rzecz rozbudowy bazy kulturalnej. Inauguracja odbyła się właśnie w rozbudowanej i zmodernizowanej wiejskiej świetlicy, przy której otwarto ostatnio klub „Ruch”. W pobliskim Pieńkowie, gdzie działa już Międzyzakładowy Gminny Ośrodek Kultury, również wiele prac ludność wykonała w czynie społecznym. Szczególne zaś zaangażowanie mieszkańców i ogromny wkład pracy odnotowano w Karsinie, gdzie właśnie wczoraj, po remoncie, otwarto świetlicę wiejską i klub rolnika.

Gminy pełnią już, a jeszcze bardziej będą w przyszłości pełnić rolę stymulatora wszystkich najlepszych sił i możliwości na danym terenie — podkreślił w inauguracyjnym przemówieniu wojewoda słupski Jan Stepień.

Gmina Postomino jest najlepszym obrazem tej myśli. Wczorajsza uroczystość, w której wzięli udział członkowie Egzekutywy Komitetu

Wojewódzkiego PZPR, zainaugurowała nowy rok działalności kulturalnej, pierwszy w nowych, zmienionych warunkach. Województwo słupskie może już teraz szczycić się bogactwem i różnorodnością form życia kulturalnego, mimo że warunki, możliwości i stan posiadania kultury nie należą do najlepszych w kraju. Około 80 proc. placówek kulturalnych działa w ciasnych i wymagających remontu pomieszczeniach. Władze wojewódzkie, jak zapewniono działaczy kulturalnych, zaproszonych na uroczystość — zrobią wszystko, by sytuacja ta w ciągu najbliższych lat uległa poprawie.

Całe województwo powinna objąć akcja przemysłowych i celowych inicjatyw kulturalnych o zasięgu lokalnym i ogólnopolskim Słupsk zaś, prężny dotąd ośrodek życia kulturalnego, powinien niejako promieniować na całe województwo. Jedną z inicjatyw zmierzających do urzeczywistnienia tego celu będzie powołanie teatru muzycznego. A na szczególną pomoc władz mogą liczyć plastycy i literaci, którzy zechcą osiedlić się w województwie i pracować dla jego dobra.

W Wytycznych na VII Zjazd

mówi się o potrzebie stworzenia społeczeństwu warunków wszechstronnego rozwoju. Dynamicznemu rozwojowi gospodarki powinien towarzyszyć również bogaty rozwój kultury. Głównym zaś zadaniem w tej sferze powinno być z jednej strony kształtowanie postaw ideowych, rzetelnego stosunku do pracy, z drugiej zaś pomnażanie dorobku kultury, zaspokajanie aktualnych i budzenie nowych, coraz wyższych potrzeb kulturalnych społeczeństwa. Mówili o tym reprezentanci różnych środowisk kulturalnych, podejmowani wczoraj przed południem przez Egzekutywę KW w Słupsku.

Miłym akcentem wczorajszej uroczystości było wręczenie pracownikom i działaczom kulturalnym województwa odznaki honorowej przyznanej przez ministra kultury i sztuki „Zasiłkowy Działacz Kultury”. Otrzymał je: Wanda Truszkowska, Kazimiera Styp-Rekowska, Marian Zieliński, Włodzimierz Tyras, Adam Klusek i Bronisław Stolec. (az)

W KOSZALIŃSKIM MUZEUM

WYSTAWA TWÓRCZOŚCI ARCHITEKTONICZNEJ

KOSZALIN. Staraniem zarządu koszańskiego oddziału Stowarzyszenia Architektów Polskich w pomieszczeniach zabytkowej kamieniczki przy ul. Bogusława II w Koszalinie otwarto przedwczoraj ekspozycję prac laureatów tegorocznej nagrody honorowej SARP: katowickich architektów pracujących we wspólnym zespole autorskim — Henryka Buszki i Aleksandra Franty. Nagrodę SARP — przyznaną od kilku lat za wybitne dokonania architektoniczne — otrzymał tym razem zespół autorów za całokształt dotychczasowej twórczości. Kilkadziesiąt eksponowanych na wystawie plansz z fotografiami i planami architektonicznymi ilustruje część bogatego dorobku laureatów, m. in. realizację katowickich osiedli mieszkaniowych „Bederowiec” i osiedla Rołdzieńskiego, kompleksu urzędniczych form architektonicznych i kompozycją przestrzenną obiektów leczniczo-uzdrowiskowych na stoku Równicy w Ustroniu-Zawodzie, wielu budynków wypoczynkowych i użyteczności publicznej (m. in. pałace ślubów w Chorzowie i Sosnowcu). W otwarciu wystawy uczestniczył jeden z laureatów, arch. Henryk Buszko, znany w naszym regionie m. in. jako przewodniczący jury konkursów na zagospodarowanie śródmieścia Kołobrzegu, dzielnic uzdrowiskowych w Kołobrzegu i Połczynie Zdroju, a obecnie — konkursu na projekt architektoniczny Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu.

(woj)



Na zdjęciu: budynek mieszkalny w Słupsku, przy alei Zawadzkiego wybudowany przez SPB.

PERSPEKTYWY

POD ZNAKIEM ROZBUDOWY

SŁUPSK. W nadchodzącej pięcioletniej przyszłości dynamiczny rozwój przemysłu okrętowego, podwojenie produkcji w porównaniu z wielkością wytwarzaną w latach 1971—1975. Z takich założeń wynika konkretna zadania dla Słupskich Zakładów Sprzętu Okrętowego, które produkują przecież wiele elementów do wyposażenia statków. W latach 1976—1980 przewiduje się tu 205-procentowy wzrost produkcji. W jaki sposób zamierza się to go dokonać? Już od przyszłego roku planowana jest znaczna rozbudowa zakładu. Powstaną nowe hale produkcyjne, zainstaluje się bardziej wydajne maszyny i urządzenia. Na ten cel przeznaczono ok. 300 mln zł.

Zmieni się również i rozszerzy asortyment wyrobów. Produkcować się będzie elektryczne, nowe rodzaje suwnic, wciągarek, motoreduktorów i wiele innych wyrobów, które teraz trudno przewidzieć bo w

produkcji okrętów zachodzą ogromne zmiany, ciągle poszukuje się nowych rozwiązań konstrukcyjnych, udoskonalą proces wytwarzania. Wiele propozycji nowych rozwiązań konstrukcyjno-technologicznych pochodzi z własnego biura projektowo-konstrukcyjnego „Sezamoru”.

W przyszłej pięcioletniej perspektywie Słupski zakład podejmie produkcję suwnic teleskopowych do ładowni statków rybackich. Będzie to najtrudniejszy i najbardziej skomplikowany wyrób, jaki kiedykolwiek produkowano w „Sezamorze”.

Nowa pięcioletnia przyniesie również znaczny wzrost produkcji eksportowej.

W paśmie z rozbudowa zakładu pójdzie rozbudowa bazy socjalnej. Planuje się budowę hotelu robotniczego, krytego basenu a także nowego, ośrodka wypoczynkowego. (az)

MOŻE TO BĘDZIE PREZENT NA ŚWIĘTA

KOŁOBRZEG. Coraz bardziej imponująco wygląda sylwetka dużego pawilonu handlowego, budowanego przy ul. Bieruta przez kołobrzęski Zakład Gospodarczy WZGS.

Pawilon o ogólnej powierzchni użytkowej 1275 m kw., z czego 600 m kw. przypada na powierzchnię sprzedaży, pomieści stoiska kilku branż, m. in. radio-telewizyjne, zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego, ceramiki i szkła, chemii gospodarczej. Piętro zarezerwowane jest dla stoiska z odzieżą.

Wykonawcą jest Zakład Usług Remontowo-Budowlanych przy Zakładzie Gospodarczym. Budowlani starają się prace przyspieszyć, aby oddać pawilon do użytku jeszcze w tym roku przed świętami. (maj)

WYKORZYSTUJĄ ŁADNĄ POGODĘ

BIAŁOGARD. Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej już przygotowało się do zimy. Gotowy jest sprzęt, jak również harmonogram prac dla ludzi.

Półki pogoda dopisuje, ekipy elewacyjne kontynuują odnawianie fasad domów przy ul. Batalionów Chłopskich i Wojska Polskiego. Do końca br. nowe elewacje położone zostaną na 22 budynkach w Białogardzie i na 9 w Karlinie. Zakończona zostanie również praca na ul. Chocimskiej i Królowej Jadwigi. Będą na nich nowe asfaltowe jezdnie i chodniki. Gdy temperatura obniży się do 0, brygady elewacyjne odnowią w br. 20 klatek schodowych.

Mieszkańców miasta wciąż interesuje problem wody. Po ostatnich przedsięwzięciach (czyszczenie przewodów „pstrągami”) ciśnienie jest lepsze i woda dochodzi na najwyższe kondygnacje, ale jest jeszcze zanieczyszczona. Dalszą poprawę jakości wody rokuja roboty rozpoczęte przez Przedsiębiorstwo Robót Budownictwa Komunalnego w Koszalinie. (Jawro)

Na WOKANDZIE

BESTIALSKI CZYN

KOSZALIN. Przed Sądem Wojewódzkim w Koszalinie odbył się proces 28-letniego mieszkańca Koszalina, Henryka A. Czarnojczyka, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa 17-letniej Anny C. i dokonanie na niej gwałtu.

17 maja br. oskarżony poznałszy w Stawnie Annę C. wrócił w jej towarzystwie pociągiem do Darłowa. W pewnym momencie zaproponował spacer w pociągu. Kiedy znaleźli się w ostatnim wagonie, zażądał od niej, by odbyła z nim stosunek pociągowy. Za odmowę uderzył ją w twarz i wypchnął z pociągu. Sam też wyskoczył. Następnie ponownie poblił Annę C. Wykorzystując chwilowe zamroczenie swojej ofiary dokonał na niej gwałtu.

Na szczęście Anna C. wypadając z pociągu spadła na miękkie pobocze, doznając tylko niegroźnych obrażeń ciała. Mogła jednak uderzyć o torowiska i ponieść śmierć. Oskarżony przywidując taką możliwość i goździł się na ewentualną śmierć Anny C.

Przewód sądowy potwierdził wszystkie zarzuty stawiane oskarżonemu. H. Czarnojczyk został skazany na karę 15 lat pozbawienia wolności za gwałt i 25 lat za usiłowanie zabójstwa Anny C. Sąd wymierzył mu łączną karę 25 lat pozbawienia wolności, ponadto orzekł pozbawienie go praw publicznych na 10 lat.

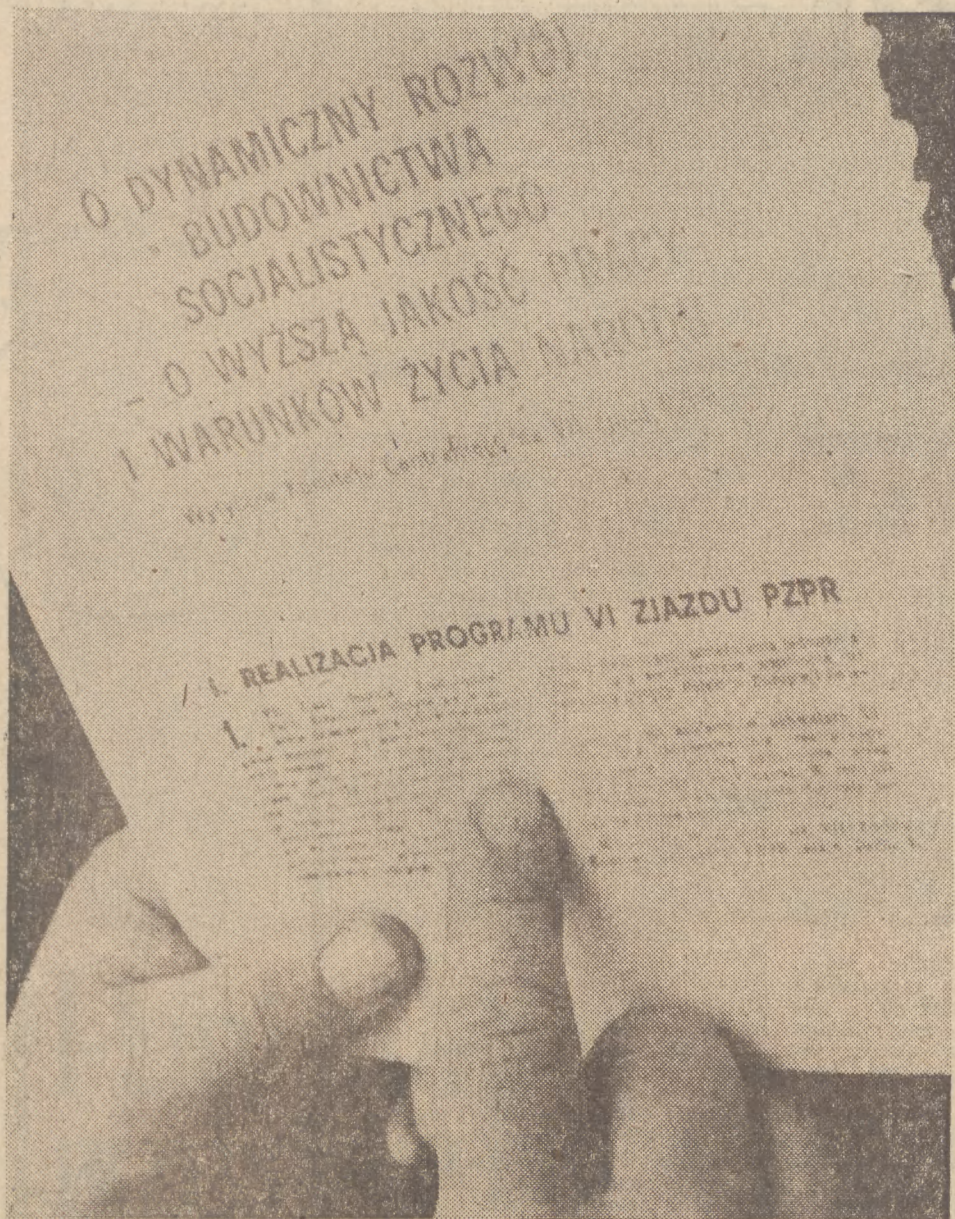
H. Czarnojczyk był wcześniej trzykrotnie karany za gwałt, rozbój i udział w bójce. Wymierzając karę sąd wziął również i ten fakt pod uwagę.

Wyrok nie jest prawomocny.

Ps. Imię i pierwsza litera nazwiska poszkodowanej zostały zmienione. (rd)

JEDNODNIOWA ZMIANA TRASY „TRÓJKI” I „OZEMKI”

SŁUPSK. Jak już informowaliśmy, w niedzielę, 5 bm. odbędzie się w Słupsku ogólnopolska impreza kolarska — wyścig uliczny o puchar wojewody słupskiego. Trasa wyścigu przebiegać będzie ulicami Poliatowskiego, Niemcewicza, Wolności i Kopernika. W związku z tym autobusy linii 3 i 8 kursować będą w niedzielę zmienioną trasą — przez ul. Wojska Polskiego. (az)



„DROŻDŻE” TWÓRCZEGO MYŚLENIA



Zbliżający się VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej skłania do przeprowadzenia głębokiego, często bardzo osobistego rozrachunku z tym wszystkim, co wokół nas – a także w nas samych – dokonało się podczas niezwykle pracowitego, ale też i nadspodziewanie owocnego pięciolecia 1971–75.

Chodzi wszakże nie tylko o rozrachunek z przeszłością. Chodzi nade wszystko o szczerze, krytyczne przemyślenia; takie, które każdemu pozwoliłyby w realizacji nowych, jakościowo wyższych zadań oczekujących nas w następnym pięcioleciu znaleźć miejsce na miarę faktycznych jego możliwości.

Tego rodzaju przemyślenia są treścią zebrań odbywających się obecnie we wszystkich organizacjach partyjnych, poświęconych przedyskutowaniu Wytocznych Komitetu Centralnego PZPR na VII Zjazd partii. Jedne z takich zebrań – w słupskim węzle PKP – przyglądaliśmy się z fotoreporterskim obiektywem. Przysłuchiwaaliśmy się wypowiedziom towarzyszy z oddziałowych organizacji partyjnych Wagonowni i Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. Towarzysze Kalita, Palczyński, Rot i Sokolnik i inni mówili tam o potrzebie jeszcze rzetelniejszego wykonywania służbowych obowiązków, o konieczności otoczenia jeszcze większą troską mienia zakładowego, o drogach wiodących do poniesienia współodpowiedzialności za realizację zadań gospodarczych oraz wielu innych ważnych sprawach.

Fot. IRENEUSZ WOJTKIEWICZ





ABY LUDZIE CZULI SIĘ BEZPIECZNIE I SPOKOJNIE

Rozmowa z komendantem wojewódzkim Milicji Obywatelskiej w Koszalinie, pułkownikiem **ANDRZEJEM MARCINKOWSKIM**

(dokończenie ze str. 1)

Na poprawę ogólnego stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego ma również wpływ skrócenie czasu, jaki dzieli dokonanie przestępstwa od ustalenia jego sprawcy. Odnosi się to zarówno do przestępstw kryminalnych, jak i gospodarczych. Zmniejszyła się także liczba postępowań przygotowawczych prowadzonych przeciwko sprawcom zaboru mienia społecznego. Nie oznacza to jednak, by mienie społeczne było już w sposób należyty chronione. Straty, jakie poniosła gospodarka województwa w okresie 8 miesięcy br., przekraczają 9 milionów złotych.

Nie sposób w tej krótkiej rozmowie omówić wszystkich problemów naszej pracy. Ale nie można też pominąć faktu, że funkcjonariusze wszystkich jednostek i służb czynnie włączyli się do prowadzonych pod kierownictwem wojewódzkiej instancji partyjnej działań na rzecz poprawy stanu dyscypliny społecznej oraz poprawy wyglądu naszych miast i wsi. Dużym wysiłkiem społecznym osiągnięto, że nasz region z każdym dniem staje się bardziej gospodarny i ładniejszy.

— Jakie sobie stawiacie zadania na najbliższą przyszłość w utrwalaniu ładu, porządku i bezpieczeństwa?

W bieżącym roku, poprawił się stan bezpieczeństwa w miejscach publicznych. Zadowalające rezultaty uzyskaliśmy w zwalczaniu wykroczeń, a zwłaszcza tych, które w sposób istotny rzutują ujemnie na dyscyplinę społeczną. Zaostrzyliśmy represje w stosunku do osób, które prowadząc pasywny tryb życia, naruszają często obowiązujące normy prawne.

Podejmowane przez nas działania były i będą dokuczliwe dla tych, którzy szukają „lekkiego chleba” i nie podejmując stałego zajęcia, przeszkadzają innym w pracy i wypoczynku.

Inny problem, to stan bezpieczeństwa na naszych drogach. W wypadkach drogowych, wynikających z nieprzestrzegania obowiązujących przepisów, ludzie tracą życie, zdrowie czy też mienie. Wprawdzie liczba wypadków drogowych jest mniej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku, ale skutki wypadków są bardziej tragiczne.

Przyczyny wypadków? To w dalszym ciągu prowadzenie pojazdów w stanie nietrzeźwości i przekraczanie bezpiecznej szybkości. Kierowcy nie zawsze uwzględniają zmienne warunki atmosferyczne, a najlepszym tego przykładem jest znaczny wzrost liczby wypadków drogowych we wrześniu tego roku.

— Pragniemy, aby każdy obywatel, w każdym miejscu i w każdej godzinie czuł się zawsze bezpieczny i spokojny. To jest nasz program. Spełnimy nasze zamierzenia, dokonając przedsięwzięcia w zakresie zapobiegania i zwalczania przestępczości kryminalnej, szczególnie zaś czynów najbardziej społecznie niebezpiecznych. Ponieważ między przestępczością a alkoholizmem, pasożytnictwem społecznym i demoralizacją nieletnich istnieją ścisłe związki, to konieczne się staje nasilenie walki z tymi właśnie, jakże szkodliwymi, zjawiskami społecznymi.

Chcemy w dalszym ciągu intensyfikować działania zmierzające do poprawy ochrony gospodarki narodowej przed kradzieżami, marnotrawstwem, niegospodarnością i po-

żarami. Pragnę podkreślić, że szczególnej uwagi w tym zakresie wymaga gospodarka żywnościowa, przetwórstwo rolno-spożywcze, budownictwo, obrót towarowy i transport.

Równie ważnym zadaniem, stojącym przed nami, jest rozszerzenie przedsięwzięć zmierzających z naszej strony do wspierania działań na rzecz podniesienia estetyki, ładu i porządku w miastach, osiedlach, wsiach i zakładach pracy. Ważną kwestią będzie działanie dla podniesienia bezpieczeństwa na naszych drogach i ulicach. Konsekwentnie realizując zadania o charakterze zapobiegawczym, będziemy pamiętać, że w stosunku do użytkowników dróg, stwarzających zagrożenie, tylko ostra i zdecydowana represja przyczyni się do tego, że przestaną zagrażać życiu, zdrowiu i mieniu.

Nie zabraknie żadnego funkcjonariusza w podejmowanych przez wojewódzką instancję partyjną działaniach, zmierzających do dalszego podnoszenia dyscypliny społecznej.

— Towarzyszu pułkowniku, podkreślał pan szczególne znaczenie rozwoju różnorodnych form działalności profilaktycznej. Czy można bliżej sprecyzować te zadania?

— Wspólnie z administracją państwową, organami wymiaru sprawiedliwości i prokuraturą dążymy nie tylko do zwalczania skutków, lecz również przyczyn przestępczości. Uzyskane dotychczas efekty, chociaż są widoczne, jeszcze nas nie zadowalają. Kierując się wskazaniem wojewódzkiej instancji partyjnej, zwłaszcza Uchwałą XIII Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, funkcjonariusze MO i SB, w spotkaniach z załogami zakła-

dów pracy i młodzieżą wskazują, że stosunek do mienia społecznego jest nie zawsze właściwy.

Stosujemy skuteczną w wielu przypadkach formę tak zwanych wystąpień. Szczególnie zdaje to egzamin przy zapobieganiu przestępczości gospodarczej. W pierwszym półroczu tego roku wystosowaliśmy czterysta pięć tego rodzaju pism. Chodzi nam o eliminację wszelkich okoliczności sprzyjających działalności przestępczej.

Z dużą satysfakcją podkreślam, że krąg instytucji, zakładów i osób, które aktywnie uczestniczą w działalności zapobiegawczej, stale się rozszerza. Jest to gwarancja, że działalność ta będzie bardziej skuteczna.

— Niejednokrotnie spotykamy się z opinią, że w zabezpieczeniu ładu i porządku z ogromną pomocą organom milicji przychodzi społeczeństwo. Ma to swoje odbicie w rosnących liczebnie szeregach organizacji ormowskiej oraz harcerskich drużyn MSR. Jakże są i mogą być konkretne formy ich pomocy w trudnej i odpowiedzialnej pracy milicji?

— Stała poprawa stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego to wynik zespolonego działania wszystkich naszych sił i środków z siłami społecznymi. W działaniach milicji pomagają — ormowcy, żołnierze WOP, LWP, aktywni społeczni, członkowie organizacji młodzieżowych i za to pragnę im serdecznie podziękować. Kilkanaście tysięcy mieszkańców województwa stale zajmuje się działalnością, mającą bezpośredni wpływ na stan bezpieczeństwa. Podkreślić należy, że wykonują tę pracę społecznie.

Organizacja ORMO skupia w swych szeregach 7.400 członków, zorganizowanych w ponad 400 jednostkach. Główny trzon tej organizacji to robotnicy oraz rolnicy. W organizacji ORMO działają jednostki specjalistyczne, zajmujące się sprawami dzieci i młodzieży, bezpieczeństwem na drogach, ochroną przeciwpożarową, porządkiem na kolejach i wodach. Kilkaście tysięcy godzin służby, pełnionych przez członków ORMO, to jeden z przykładów ich zaangażowania. Podkreślić należy przy tym, że służba przez nich pełniona przynosi konkretne efekty, jak np. ujęcie ponad 100 sprawców na gorącym uczynku przestępstwa.

W województwie działa także 40 drużyn Młodzieżowej Służby Ruchu, które skupiają 1438 członków. Nasi najmłodsi pomocnicy biorą aktywny udział w popularyzacji przepisów ruchu drogowego. Będziemy czynić starania by ta, jakże skuteczna forma popularyzacji przepisów, była w dalszym ciągu rozwijana.

Zadania realizowane przez organa milicji są trudne i złożone. Wykonywaliśmy je pomyślnie, bo zawsze byliśmy wspierani przez całe społeczeństwo. Doceniamy to, i zaufania współobywateli nie zawiedziemy. Cały nasz wspólny wysiłek służyć będzie temu, aby ludzie czuli się bezpiecznie i spokojni.

Rozmawiał:
ANTONI KIELCZEWSKI

DRZEWA,
NASZE
DRZEWA...



Rys. I. Jurczyszyn, I. Ozimowski, T. Twardoch.

**MIECZYSLAW
MOZDYNIOWICZ**

(4) NA POLACH BITEW WRZEŚNIA 1939

Wpadnięcie do niewoli niemieckiej oraz uświadomienie sobie rozmiarów klęski głęboko mną wstrząsnęły. Jednakże świą domość, że na mnie, jako dowódcę wielkiej jednostki Wojska Polskiego, patrzeć będą nie tylko rzesze młodszych oficerów, ale również Niemcy, szybko doprowadziła mnie do równowagi. Ułatwiła mi to wiara, że wojna się przecież jeszcze nie skończyła, że istnieje koalicja antyhitlerowska i że wcześniej czy później musi ona zwyciężyć.

Wierzę, że przegrana armii polskiej, to jeszcze nie przegrana wojna, a tylko przegrana bitwa. Dałem wyraz temu już dnia 18 września kiedy to wraz z płk Smolarskim, moim zastępcą, przewieziono mnie do Kielc, gdzie nucił mi dowództwo Grupy Armii „Południe”. Eskortujący nas wachmistrz żandarmerii obwieścił, że będzie rozmawiał z nami oficer Abwehry (kontrywywiad) syn b. kronprinza bawarskiego, Adalbert Wittelsbach.

Po wymianie ukłonów i kilku zdań na tury formalnej rozpoczął z nami rozmowę na tematy polityczne. Zapytał nas, czy Polska rzeczywiście nie mogła spełnić tych „skromnych żądań” fuhrera, jakimi było oddanie Trzeciej Rzeszy Wolnego Miasta Gdańska i eksterytorialnej autostrady przez Pomorze. Odpowiedziałem, że nie mogła. Na to on: „Nie chcieliście oddać trochę, to przegraliście wojnę i straciliście wszystko”. Na to my: „Wojny jeszcze nie przegraliśmy — przegraliśmy tylko bitwę”. Mjr A. Wittel-

sbach: „To Panowie myślą, że Francja i Anglia będą się biły za Polskę?” Na to odpowiedziałem: „Wierzmy, że będą się biły”.

Z tą wiarą nie tylko łatwiej było znosić trwające pięć i pół lat trudy niewoli, ale pozwoliło mi podjąć pracę mającą na celu utrzymanie hartu ducha oficerów, wśród których dane mi było żyć, jak również — w miarę możliwości — szkolenie Niemcom oraz przeciwstawianie się ich próbom łamania konwencji geneńskiej.

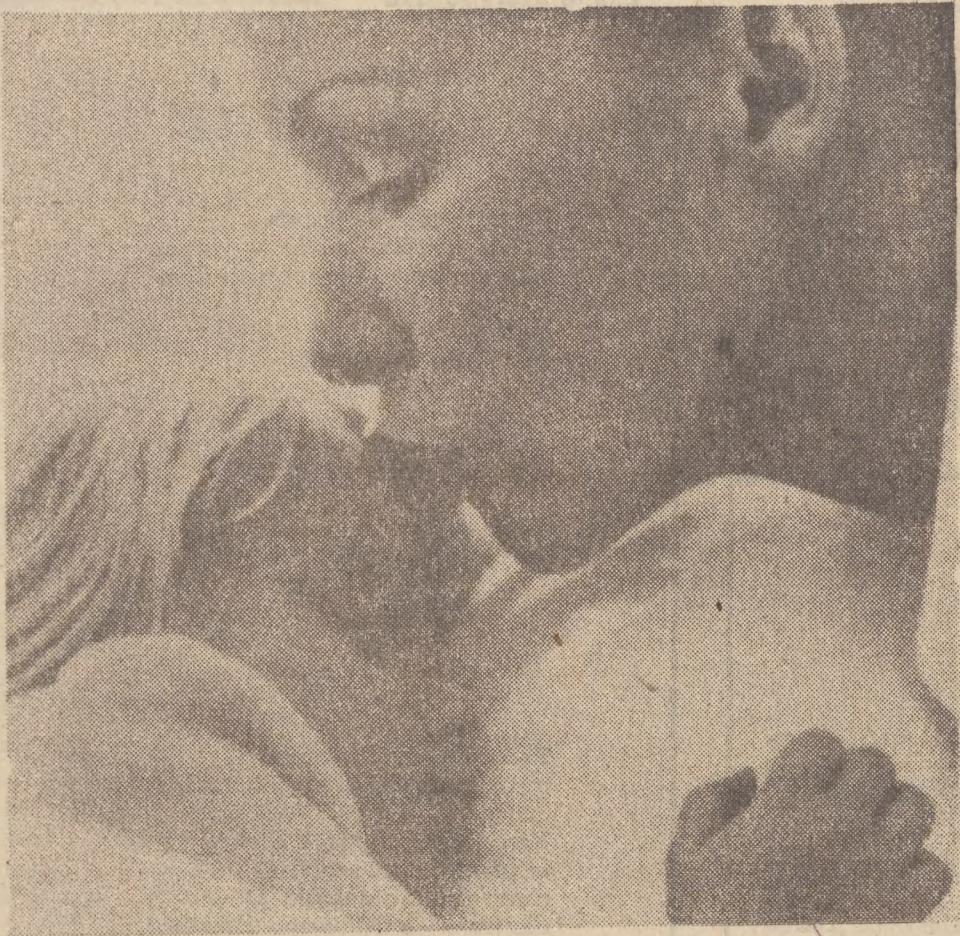
Pierwszym obozem, do którego przewieziono mnie 22 września 1939 r., był Oflag X-A w Itzehoe. Starszym obozu był tam gen. bryg. Gąsiorowski dowódca 7 DP. Po wywiezieniu gen. Gąsiorowskiego do innego obozu obowiązki te spadły na mnie.

Sytuacja, którą zastałem w obozie, nie była najlepsza. Większość stanowili w nim młodzi oficerowie, z natury rzeczy mniej odporni. Na wielu twarzach malowała się rozpacz. Usiłowałem temu zaradzić przez oddziaływanie na mniejszy opór przy pomocy znanych i popularnych dowódców.

Drugą sprawą, którą musiałem się zająć, było przeciwdziałanie namawianiu oficerów o niemieckich nazwiskach lub posiadających w rodzinie osoby pochodzenia niemieckiego do przyjmowania volkslisty. Zdecydowana postawa ogółu wobec wahaających się spowodowała, że akcja Niemców nie powiodła się.

Ponieważ w obozie zdarzały się wypadki brutalnego zachowania się Niemców wobec naszych oficerów, wystosowałem memoriał do Oberkommando der Wehrmacht, protestujący przeciw łamaniu konwencji geneńskiej. Czy ta ostatnia sprawa, czy też cała moja działalność to spowodowała — w każdym razie w ostatnich dniach listopada 1939 roku nakazano mi spakować się i wspólnie z komandorem Marianem Majewskim, szefem sztabu dowództwa Marynarki Wojennej, wywieziono do Oflagu VII B-Eichstaett. Tam przebywaliśmy tylko kilka dni, po czym przewieziono nas do obozu jeńców Oflag VII-A w Murnau. Tam jednak, zamiast skierować do obozu, zamknięto nas w areszcie. Po proteście naszym, popartym trzydniową głodówką, oświadczone nam, że OKW nakazało nas izolować.

Dnia 15 stycznia 1940 r. oświadczone, że następnego dnia wyjeżdżamy do innego obozu. Dołączono do nas gen. dyw. Tadeusza Piskora, mjr. dypl. Władysława Steblika oraz dwóch przebywających w areszcie uciekinierów — ppor. rez. Jędrzeja Giertycha i por. Pawła Jasińskiego. Po długiej podróży, wiodącej przez Graz, Wiedeń, Pragę, Bohumín i Wrocław, przywieziono nas 17 stycznia 1940 r. do miejscowości Silberberg (obecnie Srebrna Góra) i umieszczono w forcie Spitzberg, wybudowanym jeszcze przez Fryderyka Wielkiego. Pojemność fortego była niewielka. Mieściło się nas tam 60 osób — w bardzo złych warun-



Pani magister przestaje być naiwna

I
Nie jestem osobą bardzo młodą i nie-doświadczoną. Mam za sobą tyle lat solidnej i rzetelnej pracy, żeby wystarczyło to na dodatek do pensji nazywany potocznie „wysługą lat”. Wprawdzie ten najniższy jeszcze, ale zawsze.

Kiedy byłam na ostatnim roku studiów dwie koleżanki były już mężatkami, urodziły dzieci. Gehenna była wspólna — wtedy jeszcze nie było „mażeńskich piętter” w akademikach — w każdą sobotę i niedzielę mamy urzędowały ze swoimi dziećmi z tygodniowego złobka w cudzych pokojach. Bo portiernia przestrzegała regulaminu, który nie pozwalał „... przebywać z małymi dziećmi na terenie akademika”.

Taka tulaćka niezbyt mi odpowiadała.

II
Miałam stypendium fundowane przez pewną małą miejscowość w jednym z wo-

jewództw. Jak każdy rzetelny stypendysta podjęłam pracę w odpowiedniej instytucji. Przez pierwsze miesiące byłam tym bardzo zaabsorbowana. Potem zerwałam ze swoim chłopakiem: mieliśmy się pobrać — myśleliśmy o tym jeszcze w czasie studiów. Nie wyszło: miał stypendium fundowane z zupełnie innego krańca Polski. Zresztą — „pierwsza miłość nigdy nie jest najprawdziwsza”. Poznałam potem innego, pobraliśmy się i jesteśmy szczęśliwi. Taki jest skrót mojego osobistego życiorysu. Nieskomplikowany? Zgadza się.

III
Mój najnowszy, jedyny i osobisty mąż otrzymał awans. Najpiękniejsze służbowe przeniesienie do centrali w wojewódzkim mieście. W perspektywie najdalej za rok własne mieszkanie. Na razie — pokój sublokatorski częściowo opłacany przez zakład.

— Dobrze, że się z tobą ożeniłem. W posagu przyniosłaś mi awans — żartował mój osobisty mąż.

A potem skończyły się żarty. Trzeba było zacząć urządzać się w nowym srodowisku, w nowym mieście. A ja, przeniesiona „za mężem”, zaczęłam szukać pracy.

IV

Najpierw oczywiście zgłosiłam się do firmy o podobnym profilu jak ta, w której pracowałam dotychczas. Moja specjalność nie jest rzadka, ale jest na tyle poszukiwana, że fachowców zawsze brakuje. Zostałam przyjęta z otwartymi rękami:

— Proszę bardzo, pani magister. Proszę spokojnie wykorzystać urlop a od pierwszego czekamy...

A tuż przed pierwszym poszłam do lekarza i okazało się, że ja i mój mąż spodziewamy się tego, o kim dawniej mawiano „następca tronu”. Z jednej strony — radość, z drugiej — kłopoty: mieszkanie za rok, nowe miejsce pracy, wszelkie ciocie i babcie na drugim krańcu Polski. Tymczasem mam ni mniej ni więcej tylko 29 lat.

— Czas zaczynać tworzyć klasyczny model rodziny — stwierdził mój racjonalnie myślący mąż. A miał na myśli tzw. „dwa plus trzy”.

V

Postanowiliśmy więc urodzić naszego „następcę”. Postanowiliśmy też uprzedzić o tym radosnym fakcie mojego nowego pracodawcę:

— Jeśli się żąda lojalności od innych, samemu trzeba też być lojalnym — stwierdził zgodnym głosem.

— W każdej instytucji planuje się urlopy, ustala zastępstwa. Nie możesz postawić ludzi w głupiej sytuacji — ujmował się za społeczeństwem mój mąż.

VI

Zdaje sobie sprawę, że wyznania przyszłych matek nie należą do przyjemności. Ani dla tych, którzy je czynią, ani dla tych, którzy ich słuchają. Toteż nie przyszło mi łatwo przy podpisywaniu umowy wykrztusić sekretne wyznanie.

— O przepraszam — uśmiechnął się miło dyrektor. — W takim razie czekamy za rok. A najlepiej wziąć trzy lata bezpłatnego urlopu i odchowić malucha. Zawsze to przy matce dziecku lepiej — poradził na pożegnanie.

VII

Zaczeliśmy obliczać wspólną kasę. Ustaliśmy, że chociaż dziecku przy matce lepiej, to jednak, nawet po awansie do wojewódzkiego miasta, mój małżonek nie będzie w stanie zapewnić nam jednocześnie określonego a niezbędnego standardu i spłacać pożyczkę mieszkaniową. Odetchnęłam zresztą z ulgą: wyobraziłam już sobie, jak po trzech latach przerwy wkaczam znów jako nowicjusz w zawodowe szranki — okrutna to była wizja.

Postanowiłam nadal szukać pracy.

VIII

— Panie dyrektorze. Mam sześć lat stażu, umiem to i to robić, piastowałam już takie to i takie funkcje — wymieniałam. Dyrektorzy rozpromieniali się i już czułam się przyjęta.

— Chciałabym jednak być lojalna — zaczęłam a na dyrektorskich twarzach uśmiech zamierał. — Za sześć miesięcy będę musiała skorzystać z urlopu macierzyńskiego.

I wtedy kończyły się wszelkie pertraktacje: w najlepszym przypadku chciano mnie znów widzieć po wykorzystaniu urlopu macierzyńskiego.

— Dyrektorze, przecież przez rok ten etat w waszej instytucji nie był obsadzony. Wiem, że nadal nie macie kandydata. Przecież chyba lepiej, gdyby chociaż pół roku ktoś pracował — powiedziałam w jednej z firm wyprowadzona już zupełnie z równowagi.

— No, nie wiadomo. Zawsze może się ktoś trafić — usłyszałam.

I poszłam do jednostki nartowej.

IX

— Nie rodziłam na studiach, bo akademik. Nie rodziłam w poprzedniej instytucji, bo tuż po studiach trzeba było przede wszystkim zdobyć praktykę. Może pan mi powie, kiedy ja mam wreszcie urodzić to swoje dziecko?

Przyznaję, że pozwoliłam sobie na cios poniżej pasa. Szef jednostki nadzórnej bardzo się przejął. Był rzeczywiście w kłopotcie.

— Proszę się uspokoić. Doskonale panią rozumiem. Ale czy ja mogę nakazać zatrudnienie pani któremukolwiek z dyrektorów? Przecież, gdy pójdzie pani na urlop, ktoś będzie musiał za panią pracować. A to rodzaj pracy, w którym trudno o zastępstwo. To byłoby nadużywanie moich kompetencji.

Wyszłam.

X

Moja przyjaciółka, która jest już doktorem jednej z nauk i nigdy nie podejrzewałam jej o znajomość przyziemnych spraw tego świata, po wysłuchaniu przepięknej mojej epopei o lojalnej jednostce i społeczeństwie popukała mnie prymitywnie palcem w czoło:

— Jesteś naiwna idiotka — powiedziała. — Ubierz się maskującą, idź tam, gdzie jeszcze nie byłaś i przestań wreszcie się afiszować. Przyjmij cię, potem nie będą mieli prawa cię zwolnić, a potem pogodzą się z faktem i przyślą ci kwiaty do szpitala. Sumienie będą mieli czyste, rozumiesz? Społeczne sumienie.

No i tak to się skończyło. Na razie pracuję a przechodząc koło działu kadr wciąż mam brzuszek, jak tylko potrafię. M. in. dlatego nie podaje tu swoich danych personalnych. Kamuflaż musi być pełny.

Raz tylko spotkałam na korytarzu dyrektora z pierwszej instytucji.

— I co udało się? — zapytał. A potem, mrugając zresztą porozumiewawczo wszedł do mojego aktualnego i nieświadomego grozy sytuacji szefa. Wiedziałam, że nic nie powie. Jego społeczne sumienie także musi być czyste.

XI

— Naratowałaś tych sumień co nie miała — powiedział kilka dni temu mój mąż. — Ale wiesz, sam bym cię chyba w tym stanie do pracy nie przyjął. Za kilka miesięcy urlop macierzyński. No a potem te zwolnienia z tytułu opieki nad dzieckiem.

Zmleczalam. Moja przyjaciółka, doktor jednej z nauk, powiedziała mi także, że jeśli matka nie może opuścić stanowiska pracy, zwolnienie z tytułu opieki nad dzieckiem przysługuje mężowi. Chociaż w ten sposób będę mogła oczyścić swoje, może nie społeczne, ale babskie sumienie.

WALERIA TUMIŃSKA

kach. Pomieszczenia wilgotne i zimne. Okazało się, że Oflag VIII C w Silberbergu jest obozem specjalnym, karnym, do którego wrócić napływać zaczęli pojedynczo i grupami ci, którzy w ten lub inny sposób narazili się Niemcom, a także złapani uciekinierzy. Po wypełnieniu fortu Spitzberg zwożonych w dalszym ciągu oficerów umieszczano w drugim forcie Hohenberg.

Pod koniec listopada, gdy oba forte były wypełnione i nie było już w nich miejsca, zostaliśmy przewiezieni do Oflagu IV C Colditz. Był to również „Sonderlager”, ale nie izolowany. Przeznaczony był także dla Anglików, Francuzów, Belgów, Holendrów i Jugosłowian. Warunki bytowe w tym obozie były względnie dobre, a stosunki między poszczególnymi narodowościami — mimo prób Niemców skłócenia nas — doskonałe.

Ogółem przez specjalny obóz w Colditz przeszło 184 oficerów. Była to zbyt mała grupa, aby można było zorganizować na większą skalę życie kulturalne. Wykorzystując kontakty z grupą angielską, francuską i belgijską uczono się obcych języków, organizowano koncerty chórów i uprawiano sport.

W lecie 1941 r. jeden z oficerów nawiązał kontakt z Komendą Główną Armii Krajowej. Rezultatem było zorganizowanie tajnej organizacji obozowej, czego dokonałem po mianowaniu mnie przez KG AK kierownikiem organizacji i złożeniu przysięgi.

Pod koniec 1941 r. zamek Colditz, sie-

dziba naszego obozu został wypełniony. Ponieważ jeńców wciąż przybywało, Niemcy postanowili Oflag IV C przeznaczyć wyłącznie dla Anglosasów. Na wiosnę 1942 r. grupy polską, francuską i belgijską przeniesiono do nowo utworzonego specjalnego obozu Oflag XC w Lubece, a Holendrów do Stanisławowa.

Warunki w Lubece były gorsze niż w Colditz. Obóz mieścił się w drewnianych barakach, mocno zapluskwionych. Stosunek niemieckiej kadry obozowej był nastawiony na maksymalne utrudnianie nam życia.

Po przybyciu do Lubeke zastaliśmy tu sporą grupę oficerów polskich skierowanych przez Niemców z poprzednio tu istniejącego normalnego oflagu do obozu specjalnego. W grupie tej działała już tajna organizacja obozowa pod kierownictwem ppłk. Moszczeńskiego. Po naszym przybyciu obie organizacje połączyły się pod moim kierownictwem. Z braku miejsca nie omawiam działalności tajnej organizacji obozowej. Zaznaczam tylko, że — aczkolwiek niewidoczna — miała ona istotny wpływ na życie obozowe. Utrzymywała stały kontakt z KG AK i stanowiła jedno z ogniw systemu polskiej organizacji konspiracyjnej.

Wkrótce grupa polska wzrosła do 600 oficerów. W takiej grupie można było pokusić się o zorganizowanie życia kulturalnego. Organizowano odczyty, wydawano gazetkę obozową a nawet wystawiano rewie. Na rozwinięcie życia kulturalnego na taką skalę, jak w Woldenbergu,

Grossborn czy Doessel, nie stać nas było z braku wykwalifikowanej kadry.

Wspomnę, że w Lubece przebywał z nami syn J. Stalina, starszy lejtnant Jakub Dżugaszwili. Do apelu stawał na prawo od grupy polskiej.

W obozie dysponowaliśmy dwoma aparatami radiowymi. Podłuch radiowy nastawiony był głównie na odbiór komunikatów BBC. Otrzymywane wiadomości podawane były ogółowi, oczywiście w dyskretnej formie, między wierszami, w mówionej gazetce obozowej, redagowanej na kanwie gazet niemieckich.

Stosunki między poszczególnymi grupami społeczności międzynarodowej były podobnie jak w Colditz bardzo przyjemne.

Pod koniec sierpnia 1944 r. cała grupa polska została przeniesiona do Oflagu VI C w Doessel. Przewieziono nas do tego obozu zakutych w kajdany — nie jak jeńców, lecz jak niebezpiecznych więźniów.

Większość w tym obozie stanowili wzięci do niewoli przez Niemców prawem kady oficerowie internowani w Rumunii. Starszym obozu był gen. broni L. Berbecki. Również w tym obozie istniała tajna organizacja, która po przybyciu organizacji lubeckiej połączyła się w jedną pod moim kierownictwem.

Obóz w Doessel posiadał wybitnych naukowców i działaczy kultury, toteż kwitowało w nim bujne życie naukowe i kulturalne. Prof. Wasilkowski wykladał prawo,

por. Tadeusz Pasierbiński, późniejszy profesor Uniwersytetu Warszawskiego organizował kursy dokształcające dla nauczycieli, por. Adam Rapacki redagował gazetkę obozową i prowadził kursy spółdzielczości. Działały liczne kursy samokształcenia i kółko dramatyczne.

Obóz ten zyskał tragiczną sławę. Przed naszym przybyciem przez podkop wydołano się 50 oficerów. Niestety, 40 zostało złapanych i wbrew postanowieniom prawa międzynarodowego straconych przez gestapo.

Już po naszym przybyciu, 27 września 1944 r. w nocy, angielski lotnik przez pomyłkę zrzucił na obóz bombę od której zginęło 90 oficerów, a około 200 zostało rannych. Ofiary nalotu spoczywają na cmentarzu wiejskim w Doessel.

Po wyzwoleniu przez wojska amerykańskie i wyjeździe gen. Berbeckiego do Paryża zostałem komendantem polskiego obozu wojskowego Doessel z siedzibą w Peckelsheim. Starałem się być opiekunem wszystkich przebywających w obozie oficerów.

W lipcu 1946 r. wróciłem do kraju, kończąc swoją służbę w mundurze i rozpoczynając — już jako cywil — pracę nad odbudową zniszczonej przez wojnę Ojczyzny.

Opracował:
TADEUSZ GASZTOLD

MAGAZYN Literacki

Czesław Kuriata



Drugie wydanie „Magazynu Literackiego” zbiega się z tradycją w naszym środowisku imprezą, którą nazwaliśmy „Październikiem Literackim”. Podobnie jak i w poprzednich latach, wszyscy członkowie ZLP, a także pisarze posiadający po jednej publikacji książkowej, odbędą spotkania w województwie koszalińskim i słupskim. Będą to, starym a cennym zwyczajem, zarówno wieczory autorskie, jak i spotkania z władzami i działaczami kultury. Ponadto pisarze odwiedzą wiele środowisk społecznych, poznają zakłady pracy i ludzi przy swoich warsztatach. Tegoroczny „Październik Literacki” zostanie zainaugurowany w Słupsku, natomiast zakończy się uroczystym spotkaniem w Koszalinie, podczas którego odbędzie się sesja literacka z okazji X-lecia Oddziału ZLP z udziałem krytyków i zaproszonych wybitnych pisarzy spoza naszego środowiska. Szczegóły tych imprez znajdą nasi Czytelnicy zarówno w afiszach jak też prasie i radiu. A zatem, do jak najwocześniejszych październikowych spotkań. W okresie „Października Literackiego” zostanie reaktwowany konkurs literacki, którego zaniechanie w ostatnich latach zahamowało w znacznym stopniu pojawianie się nowych nazwisk literackich.

W tegorocznych spotkaniach zabraknie wśród nas nieodżałowanej Emilii Szczepańskiej, którą okrutna i bezlitosna śmierć wyrwała z naszego gro-

na. I choć teraz nie powitamy Emilki wśród nas, wiersze Jej i pamięć o Niej, będą dalej nam serdecznie towarzyszyć, jak Ona sama źródłem poezji żyła najmocniej. Dziś zamieszczamy utwór Emilii z Jej tomu pt. „Trwoga”, który złożyła w wydawnictwie tuż przed śmiercią. Podobnie, jak Ona oczekiwała, i my z niecierpliwością czekamy na ukazanie się tego tomu poezji. Do wierszy Emilki będziemy na tych łamach wracać niejednokrotnie.

Prozę w dzisiejszym „Magazynie” reprezentuje fragment powieści Bodo Liermanna, pisarza z okręgu Neubrandenburg. Pisarz ten jest autorem zbioru opowiadań „Italienische Finale”, opartym na zwierzeniach b. żołnierzy niemieckich, zawierających krytyczną ocenę wojennej przeszłości. W powieści „Familie Berkau” Bodo Liermann ukazuje obraz współczesnej rodziny, ze szczególnym uwzględnieniem problemów natury moralnej. Pisarz ten jest w trakcie pracy nad powieścią psychologiczną podejmującą motywy polsko-niemieckiego zbliżenia. Fragment drukowany na tych łamach pochodzi z książki Bodo Liermanna pt. „Rok jak jeden dzień”.

W tym miesiącu, podobnie jak w latach poprzednich, w NRD reprezentowany jest nasz dorobek kulturalny, niedawno rozstrzygnięliśmy, polską część konkursu literackiego, wspólnie zorga-

nizowanego z pisarzami NRD pn. „Do pogłębiania przyjaźni między Polską a NRD przez wzajemne poznanie”. Z każdym dniem między naszymi, narodami rozszerza się współpraca we wszystkich dziedzinach, przyjaźń i wzajemne poznanie staje się w pełni faktem dokonany również w literaturze. W tegorocznym „Październiku Literackim” przewidujemy także udział pisarzy z NRD.

W dzisiejszym wydaniu „Magazynu” znajdują Czytelnicy utwory Leszka Bakuly i Stanisława Misakowskiego, pisarzy, uprawiających jednocześnie poezję prozę. Utwory ich, tutaj drukowane, pochodzą z przygotowywanych do publikacji książek poetyckich. W najbliższych wydaniach „Magazynu Literackiego” przedstawimy naszym Czytelnikom obu pisarzy również jako prozaików.

I wreszcie mamy także debiut poetycki — Krzysztofa Jachimczaka ze Szczecinka. Należy sądzić, iż debiut młodziutkiego autora przyczyni się do coraz surowszych ocen własnej twórczości pocztukującego twórcy, stawiania samemu sobie coraz wyższych kryteriów — a przede wszystkim do stałej, wytrzonej pracy nad doskonaleniem myśli i słowa. Do tego przecież zawsze winien zobowiązywać fakt ukazania się nazwiska w druku. W wypadku przeciwnym, nawet najciekawszy debiut byłby pozbawiony swojej podstawowej racji.

Emilia Szczepańska

Wiśnie

By się ocalić — jestem
wobec światła i wody — jestem
wobec drzew — z wiśni jestem

Lotniejsza niż puch
od rąk do rąk wiśnie

Wieczór
opadają liście
z sadu spadły rumieńce

Naga jestem
przyprószona bielą śniegu



Tacy jesteście ostrożni
nie złamie nas wiatr ni trzcina

Kiełkują w dłoniach chabry
te błękitne dla nieba
chabrowe dla niemowląt
dla nas — z dębowego drewna

Sosna

Drży pień
gdy tulę szorstką połąć kory

Jak delikatna kremowa czerń
i blask w wiotkich igliwiach
łamię się życie na śmierć.



Co trwałe rzeko Leto
wioślarz wiośtuje kochaneł
gdy ja na brzegu w kucki
Wioślarzu — żyć muszę.

Stanisław Misakowski

Wiara

Ojciec wertował glebę jak
starą książkę
której nie mógł doczytać do końca
mówił do nas:
w niej są rozwiązania

babcia
od świtu do nocy
szukała prawdy
w gąszczach
Świętego Pisma

matka
bardzo oszczędna
zawsze okrawała coś
na czarną godzinę
psuło się to wietrzało
robaki i mole
miały pełne ręce roboty

dziadek
na wszystko przymykał oko
mówił:
tylko Bóg żyje wiecznie!

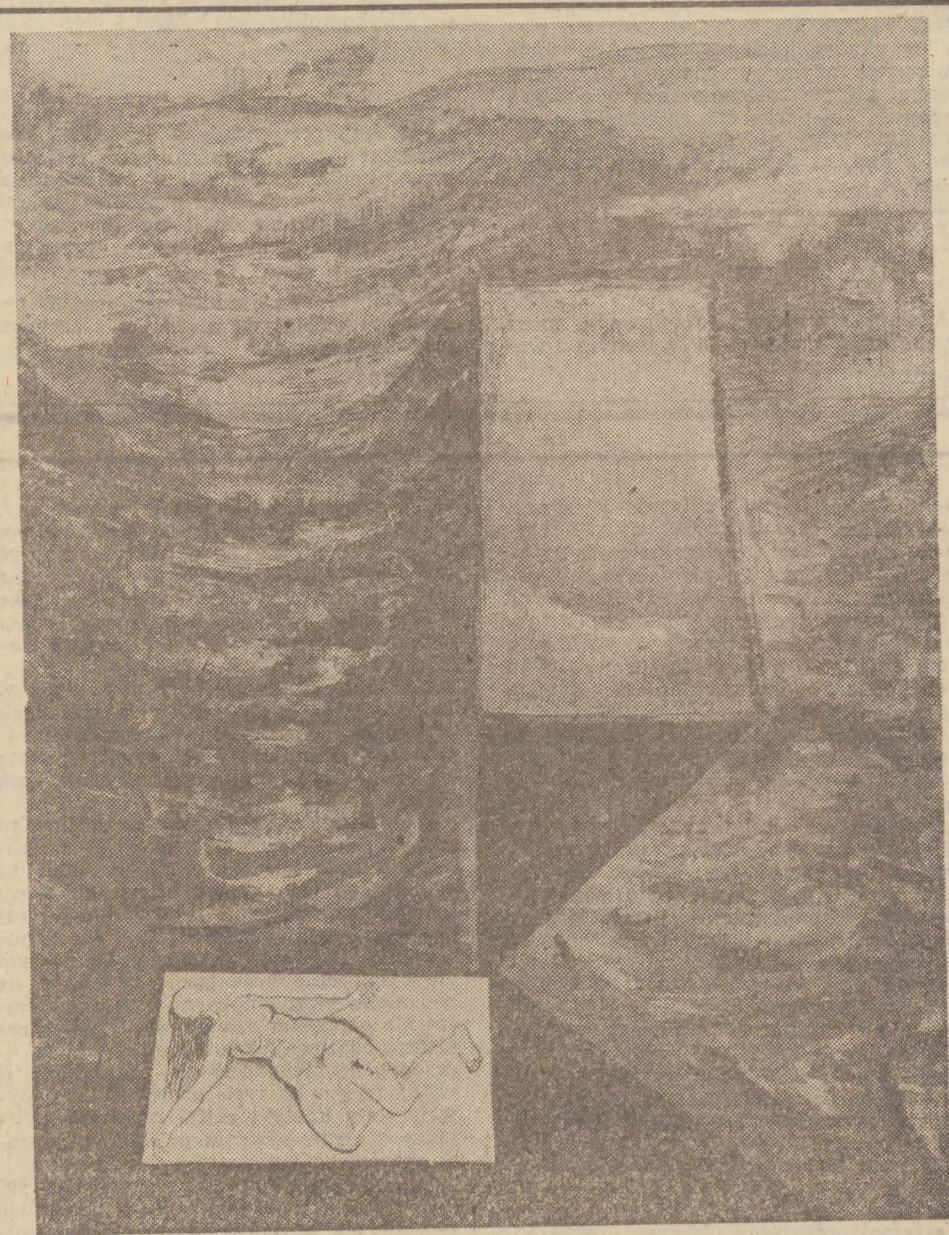
ale matka swoje:
„co się zbierze, tego nikt
nie odbierze”
wierzyła w jutrzejszy dzień
jak w dojrzewający w piecu
bochenek chleba

Powódź

Kiedy obudził nas krzyk matki,
woda weszła już po kątach, bulgo-
tała, wypełniała puste naczynia.
Z rozgrzanego pieca jak z parowca
buchała para. Ktoś wskazał drabinę...

Ślamiany dach jak Arka Noego
kołysał się na falach oceanu, o któ-
rym zaledwie wiedzieliśmy z czy-
tanek szkolnych. Ludzie lamentowo-
li, krzyczeli, że to Sąd Ostateczny,
że zawiniła głupia Marylka, która
pozwoliła sobie w pościeli z Ada-
mem, inni że winę ponoszą ci, co
przyjechali likwidować miedze, jesz-
cze inni, że to kara boska za nie-
posłuszeństwo wobec siebie i ludzi.
Nie było wśród nas naszej Pani,
która twierdziła, że mądrość ludz-
ka zdoła opanować żywioły.

Płynęliśmy bez gorejących krza-
ków, bez kierunkowskazów na nie-
bie, z głową omotaną białą chustą
przestrzeni. Zjednani do ostatniego
drgania trzymaliśmy się jedno dru-
giego. Okrutna świadomość położe-
nia wdzieriała się w nas lodowatą
bryłą.



Ryszard Siennicki: Kontrapunkt

Reprodukcja: Jerzy Łaryonowicz

Bodo Liermann

Rok jak jeden dzień

Z samego rana przyszedł radca szkolny Bulkowski. Powszechnie nazywano go Bulko albo wujek Bulko. Przybył również Weizenberger, ten z komitetu partii, oraz Greiner i Lugo, którzy jako inspektorzy pracowali w jego wydziale. Mały sztab, wyposażony w arsenał nowoczesnych teorii, po czynając od stenografii aż po znajomość najnowszych kierunków pracy dydaktycznej - metodycznej. Wyrobiona spostrzegawczość, ugruntowane poglądy i wreszcie doświadczenie wynikające z selek przeprowadzonych wizytacji. Oni właśnie mieli zbadać puls szkolnego życia, zmierzyć temperaturę, ustalić diagnozę.

Zatrzymali się na korytarzu. Jeszcze krótka rozmowa z dyrektorem Rendshagenem. Kilka pytań, potakujące skinienia głowy: tak, tak — wszystko jasne. Już ustalono, u kogo odbędzie się wizytacja i co będzie jej przedmiotem.

Przywitanie w pokoju nauczycielskim. Uprzejme uśmiechy. Zdejmują płaszcze, poprawiają krawaty, uściski dłoni. Bulkowski jeszcze raz spogląda wokoło. No, no, nie będzie tak źle! A więc... na pierwszą lekcję do kolegi Krenzina.

Weizenberger, Greiner i Lugo wybrali sobie innych. Zaraz, co powiedział Reduschat? Aha, że praca robotnika była w ciągu dnia wielokrotnie kontrolowana. Tymczasem każdy z nauczycieli prowadził w okresie roku niemal tysiąc lekcji, z których w najlepszym przypadku wizytacji podlega pięćdziesiąt do osiemdziesiąt. To jest właśnie powodem, że nasze błędy stają się dostrzegalne dopiero po kilku latach. Z pewnością więc Bulko przygotował się solidnie do tej wizytacji.

— No cóż, kolego Krenzina, ma pan teraz lekcję geografii. Jaki temat, jakie założenia, co pan chce osiągnąć? Proszę o dziennik lekcyjny. Co ciekawego w klasie? — Bulko okazuje rzeczowe zainteresowanie.

— Jest już pięć przed ósmą. Czas iść do klasy, kolego Bulkowski!

Wchodzimy na pierwsze, potem drugie schody. Słychać rytmiczny odgłos kroków: Bul-ko-jest-ma-łym-kółkiem, Bul-ko-jest-ma-łym-kółkiem... — stuk w głowie Krenzina.

W klasie czysto, porządknie. Dobrze, że trafiło akurat na pierwszą lekcję.

— Przynieście krzesło naszemu gościowi, szybko!

Kilka słów przywitania. Na początek piosenka. Mamy dziś piękny dzień, co za piękny dzień! Podczas śpiewu możesz jeszcze raz zebrać się w sobie. Lecz oto kończy się piosenka, rozpoczynają zajęcia.

— Pokażcie, proszę, wasze wypracowania domowe!

Do licha, sześciu uczniów nie przyniosło prac. Byłoby może lepiej, gdybym zapowiedział wcześniej, że nastąpi wizytacja. Teraz najlepiej trzymać nerwy na wodzy, broń Boże nie besztać.

— Zgłoszcie się jutro i przedstawicie wasze prace. Dieter, przeczytaj co na pisałeś! Dobrze. Teraz Reginal! Dobrze. Później ocenię innych. Wreszcie mogę przystąpić do właściwego tematu.

— Co wiecie o naszej stolicy, Berlinie?

To może być całkiem udana lekcja. Któż by nie wiedział o Berlinie? Należy tylko pilnie uważać i porządkować odpowiedzi.

— Kurt, do tablicy, zapisz swą odpowiedź!

W klasie szepty, uczniowie przekazują palcami jakieś znaki. Są stanowczo za głośni. Tak nie może być, utrzymanie porządku należy przecież do nauczyciela.

— Otwórzcie atlasy, popracujemy teraz z mapami w rękach!

Zgłasza się Thomas. Często lubi zadawać pytania nie związane z tematem. Może tym razem nie wprowadzi zamieszania.

— Panie Krenzina, dlaczego Berlin Zachodni jest wyłączony z NRD choć leży na terytorium naszej republiki?

Pytanie jest właściwe, należy do tematu lekcji. Trzeba zmienić zdanie o tym chłopcu.

Bulko siedzi z tyłu i wszystko zapisuje. Cały przebieg lekcji. Pytanie za pytaniem, tak samo odpowiada — by potem każde omówić z osobna. Problem Berlina Zachodniego mamy już z głowy.

— Spójrzcie na plan naszej stolicy i określcie położenie najważniejszych zakładów pracy!

Muszę zwrócić baczniejszą uwagę na Ingrid i Wernera. Na początku zadają pytania a potem wyłączają się z toku lekcji. Nie wolno mi wypuścić z ręki batuty dyrygenta, nie wolno opuścić żadnego taktu, inaczej w miejscu współbrzmienia zapanuje chaos. Wszyscy uczniowie, muszą być zajęci.

— Zapisujemy w zeszytach najważniejsze zespoły przemysłowe. Tak, również nazwy zakładów!

Martin wyraźnie pogubił się, Brigitte wskazuje mu palcem właściwe punkty. Jeszcze dziesięć minut!

Hartmut był niedawno ze swym ojcem w Berlinie. Zapewne chce teraz opowiedzieć o wrażeniach, o nowej wieży telewizyjnej w pobliżu Alexanderplatz. Proszę Hartmut!

Na koniec rozmawiamy o berlińskiej komunikacji. Czuję się teraz jak kierowca samochodu. Dodajesz gazu, naciskasz pedał a motor nie chce ciągnąć. Przy tym zapominasz, że Bulko siedzi z tyłu i uważa na wszystko.

Wreszcie dzwonek na przerwę. Dzie się minut oddechu i kolejna lekcja. Bulko zapowiada się znowu. Proszę bardzo, jego prawo.

O trzeciej po południu konferencja powizytacyjna. Z pewnością trzeba będzie przelknąć nie jedną gorzką pigułkę. Lepiej przyjść kwadrans wcześniej i czekać jak grzesznik przed konfesjonalem, aniżeli się spóźnić.

Wizytatorzy są już w gabinecie dyrektora Rendshagena. Weizenberger zwiesił prawe ramię na oparciu krzesła, zwrócony twarzą do radcy Bulko.

Wchodzimy do gabinetu, wszystko odbywa się całkiem zwyczajnie, po ludzku.

— Kolego Krenzina — zaczyna Bulko — mogę stwierdzić, że podczas godzin lekcyjnych osiągnął pan zamierzony cel. Westchnął przy tym, jak gdyby pozbył się ciężaru, bowiem często — szczególnie w szkole — pochwała przechodzi przez usta trudniej niż nagana. Bywa niekiedy, że chwale mu brak jest dostatecznej wiedzy, aby krytycznie i w sposób pogłębiony traktować zagadnienie, odkryć istniejące słabości. Można jednak obok pochwały wskazać również błędy — i to jest właśnie niezbędny warunek obiektywnego wartościowania zjawisk oraz ludzi.

— „Niech pan pozwoli — ciągnął dalej Bulko — przejść teraz do spraw szczegółowych. Dlaczego nie ocenili pan podczas lekcji niektórych dobrych prac? To zachęca uczniów do osiągnięcia lepszych wyników. Wszyscy popełniamy błąd, dostrzegając i rejestrując tylko słabości. W toku lekcji zapomnieli pan o przejrzeniu wypracowań domowych mimo uprzedniej zapowiedzi.

Weizenberger opuścił ramię i rysował w swym zeszycie pięcioramienną gwiazdkę. Niezbyt udane, krzywe, niezgrabne. Być może wszystko zostało już przedtem omówione i teraz nudził się po prostu. Natomiast Bulko był w swej ocenie rzeczowy, nie usiłował polemizować. Ukazanie faktów przemawia bardziej niż słowne apele. Nie rzucał łupanymi kamieniami, jego słowa były podobne do gładko toczonych ziarenek żwiru, po których trzeba było stąpać boso. One również uciszały, sprawiały ból. Tak być powinno.

Mówiono o wszystkim nie owijając w bawełnę. Weizenberger o zbyt rzadkich wizytacjach, Rendshagen o nie wykorzystanych sobotach. Ton wypowiedzi brzmiał jednoznacznie: uważaj, Krenzina, aby podobne przypadki nie miały więcej miejsca! Próżność, która w takich przypadkach często daje znać o sobie, nie może być podrażniona drwiną bądź ostrzem ironii. Nie pozwól jej przemówić!

Rendshagen zdjął okulary i oświadczył, że część winy musi również przypisać sobie, ponieważ winien był zauważyć zbyt małą ilość stopni w dzienniku lekcyjnym. A w ogóle trzeba będzie zająć się bardziej osobą Krenzina. Tutaj znów garść żwiru. Przykro — myśli Krenzina — że jego niedociągnięcia obarczają innych.

— „Na koniec chcielibyśmy panu zaproponować — Bulkowski mówił dalej swym charakterystycznym, podobnym do południowofrancuskiej wy mowy głosem — ażeby pan, jeśli tylko istnieją możliwości, podjął studia zaoczne dla dalszego ugruntowania posiadanej wiedzy. Przecież my o panu myślimy także dla dobra szkoły!

Wiem, radco szkolny, że masz na względzie szczególnie mój własny rozwój. Jak to dobrze, że jestem młody!

Przekład:

GRACJAN BOJAR-FIJAŁKOWSKI



Krzysztof Jachimczak
(debiut)

*Dobrze Jutro
Już jutro zacząć chodzić
Po ogrodach uprzejmości
Depcząc żwirowe ścieżki oglady*

*Jutro nauczę się wołyżerki
Na koniu ironii ust
Będę umiał go prowadzić
Wędzidłem słodczy uśmiechu*

*Jutro głębokość ukłonu
Będę mierzył stanowiskiem
I wpływami Bon tonem
Wymoszczę sobie drogę*

*Ale dzisiaj będę jeszcze
Błądził moimi drogami wolności
Śpiewając beznadziejnie banalną
Pieśń samotnego w tłumie*

*Dlaczego zostawiasz nas pośrodku drogi
Nie znających jej początku i końca
Thanatos kirem spowija barłogi
Czernie i mroki śle by gasły słońca*

*Czyż tak okrutny jest ten co wziął syna
Tak wiernego spośród judaszów tłumu
Aby ci mogli kraść i spać wina
Zbierać grosz drobny i żyć bez rozumu*

*Kto im odpowie na pytania pierwsze
Wśród wrzasku ziemskiego jarmarku cudów
Kapitał z Biblią walczyć o wiersze*

*Teraz Ty wiesz a im wciąż brak oddechu
Nie mogą domyć ciał swoich z brudu
Niepokoje topią w czarze śmiechu*

Leszek Bakula

*córki syny odchodzą w życie jak do tańca
powiewają mi z dala chustkami uśmiechów
pustoszeje mi łajba tylko szczury wrogie
ciągle w niej buszują, nie patrzą w Beauforta
co wygrząz mi dziurę — utkam pakulami
tak do szczurów przywykłem że mi ich zabraknie
w rejsie po rozpekniętej linii horyzontu
a wśród stada rekinów ciągle pogotowie
ale już podłożyłem stępki czterech statków
gwiazd nitę na kadłubach nocy promienieją
córki syny się uczą sztormu w różach wiatrów*

Stanisław Misakowski

Bajorko

Na żadnej mapie świata nie ma tego bajorka. Starsi wiążą z nim jakąś tajemnicę, zabronili nam tam chodzić.

Ale w sukurs przyszła młodzieńcza strategia: z majdanu skierowaliśmy się na wschód, gdy bajorko leży na zachód od wsi. Rozsiadliśmy się na brzegu jak wokół świątecznego stołu. Wiele mieliśmy sobie do opowiedzenia, ale milczeliśmy patrząc w błękit, nieznany nam świat.

Włodek pierwszy oświadczył, że w głębi wody dostrzega anioła, który prowadzi pod ramię brodatego starca. Baśce przywidział się czarny cielak ssący lacią krowę. Potem krzyczy Bolek. Zobaczył ogromnego potwora, w rozwartej paszczy którego kurczyło się nasze bajorko. Potwór ruszał szczękami, jego gorące wnętrza wysłało nasze nogi, wzbierały fale, woda sięgała już pod pachy.

Nie wiadomo, czym by się to wszystko skończyło, gdyby nie nadbiegła ciotka Agrypina. W jej rękę wywijał obertasa długi kij.

CZY FASZYZM MOGŁE ZWYCIĘŻYĆ W USA?

ZAMACH NA BIAŁY DOM

Od wielu lat na łamach prasy amerykańskiej i światowej pojawiają się przyczynkarskie informacje na temat spisku faszystowskiego, zmierzającego we wczesnych latach trzydziestych do zagarnięcia władzy w USA i ustanowienia tam dyktatury. Informacje były fragmentaryczne, nierzadko sprzeczne i dopiero znanemu publicznie amerykańskiemu, Julesowi Archerowi, udało się zebrać obfity materiał, drobniawo go przeanalizować, uszeregować i przedstawić opinii publicznej w postaci kompetentnego studium, które ukazało się ostatnio w Waszyngtonie pod tytułem „Zamach na Białą Dom”. Przedstawiamy omówienie tej interesującej książki.

20 listopada 1934 roku gen. piechoty morskiej w stanie spoczynku, Smedley Darlington Butler, na zamkniętym posiedzeniu komisji McCormacka — Dickstajna ujawnił spisek, który należał do najbardziej sensacyjnych wydarzeń XX wieku. Generał oskarżył potentatów bankowych i przemysłowych USA o spisek związany w celu sformowania faszystowskiej armii podziemnej, którą zorganizuje marsz na Waszyngton, opanuje Białą Dom, aresztuje prezydenta Franklina Delano Roosevelta, a następnie ustanowi w całym kraju dyktaturę.

Gen. Butler był bohaterem sześciu kampanii wojennych, posiadał ponad 20 wysokich odznaczeń i — jako jeden z czterech Amerykanów — był dwukrotnie dekorowany Medalem Honorowym Kongresu USA. Cieszył się ogromnym uznaniem narodu jako bohater i człowiek o czystych rękach, gotowy każdej chwili do walki ze złem.

Właśnie zasłużonego generała upatrzyli sobie pravicowi ekstremiści, licząc na to, że sformuje dla nich półmilionową armię weteranów. Butler zaś stwarzał pozory, że gotów jest uczestniczyć w spisku, a czynił to tak długo, dopóki nie zebrał dość danych, aby zdemaskować spiskowców, pochodzących z wpływowych kół bankierskich, przemysłowych i handlowych — utytułowanych i świetnie zakonserwowanych.

Przewrotna gra

W tym czasie faszyzm znajdował co raz liczniejszych stronników w pewnych wpływowych kołach USA. Wielu czołowych finansistów i przemysłowców, bezsilnych wobec „wielkiej depresji”, obawiało się, że miliony bezrobotnych mogą wejść na drogę rewolucyjnego działania. Obawiali się, że „nowy kurs” Roosevelta, zmierzający do ratowania systemu drogą reform, może wciągnąć USA na drogę głębszych przeobrażeń społecznych. Tak powstała decyzja o usunięciu prezydenta.

1 lipca 1933 roku odwiedził generała Gerald McGuire, który przedstawił się jako były dowódca Legionu Amerykańskiego w Connecticut. Zapewniał, że występuje w imieniu grupy legionistów, niezadowolonych z autokratycznej władzy kierownictwa, sprzeciwiającego się wypłacie weteranom zasiłków. Jego grupa — jak twierdził — postanowiła usunąć „starą gwardię” z kierownictwa i na zbliżającym się ogólnokrajowym zjeździe Legionu w

Chicago wprowadzić do niego szeregowców.

McGuire zamierzał wprowadzić Butlera na zjazd jako delegata legionistów z Wysp Hawajskich, aby przemówił przekonując zebranych o konieczności wyboru nowego kierownictwa, gotowego wywalczyć zasiłki. Butler odrzucił propozycję. To nie zraziło McGuire'a i po kilku dniach zgłosił się do generała z nowym planem. Tym razem zaproponował zebranie 200—300 legionistów i wprowadzenie ich na zjazd bez zaproszenia. Na dany znak mieli podnieść szum i zażądać udzielenia głosu Butlerowi.

Butler zauważył mimochodem, że zaproszenie tak wielkiej liczby ludzi i zakwaterowanie ich w hotelach będzie drogo kosztowało. W odpowiedzi na to elegancki gość pokazał generałowi książeczkę czekową z dwu świeżymi wkładami: na 42 tys. i 64 tys. dolarów, oświadczając, że to z powodzeniem wystarczy na pokrycie wszelkich wydatków. Jeszcze bardziej uzmocniło to Butlera w podejrzeniach, że idzie tu o znacznie większą rzecz niż ta, o której mówi legionista z Connecticut.

Na kolejnym spotkaniu McGuire powiedział wprost generałowi, skąd pochodzą pieniądze na akcję w Chicago. Ofiarowało je 9 „solidnych obywateli”, popierających jego idee. Następnie McGuire zorganizował spotkanie gen. Butlera z bankierem-multi-milionerem Clarkiem. Ten, przekonany, że Butler jest gotów do udziału w zмовie, oświadczył, że do Chicago pojedą razem luksusowym samochodem kompanii Pennsylvania Ltd., zaś wielopokojowy apartament został już dla generała zarezerwowany w najdroższym hotelu.

Zapytany przezeń, dlaczego zasiłki dla weteranów mają być wypłacane w banknotach opartych na parytecie złota, Clark stwierdził, że to pomysł Johna Davisa, b. kandydata demokratów na prezydenta, a obecnie głównego pełnomocnika banku Morgana. Po chwili zastanowienia Clark wyłożył karty na stół. Chodziło o to, że rezolucja zjazdu Legionu Amerykańskiego z żądaniem powrotu do parytetu złota może wyrzucić znaczny nacisk na Roosevelta i Kongres USA.

Butler oświadczył, że nie chce mieć nic wspólnego z planem wykorzystania weteranów dla takich celów. Bankier odszedł z niczym i przystąpił do realizacji innego planu. Po kilku dniach w gazetach pojawiły się informacje, że pod adresem zjazdu napływa masa telegramów z żądaniem, aby delegaci opowiedzieli się za powrotem do parytetu złota. Zjazd Legionu Amerykańskiego uchwalił rezolucję z takim żądaniem.

Marsz na Waszyngton

McGuire nie zrezygnował jednak z Butlera. Po siedmiu miesiącach zadzwonił do niego, prosząc o spotkanie „w sprawie niezmiernie wagi”. McGuire powiedział generałowi, że podróżował po Europie, skierowany tam w celu przestudiowania roli, jaką odgrywa kontynentalne organizacje weteranów w ustanawianiu reżimów dyktatorskich. Powiedział, że najciekawsza dla amerykańskich weteranów byłaby organizacja typu francuskiego Ognistego Krzyża — o skrajnie pravicowej orientacji, zmilitaryzowana półmilionowa armia byłych oficerów i podoficerów. On i jego przyjaciele — finansisci zdecydowali się na taki wariant organizacji, którą będzie można wykorzystać do marszu na Waszyngton w stylu Mussoliniego.

Zdaniem McGuire'a sytuacja jest korzystna i przedstawia się następująco: Roosevelt będzie musiał opuścić

Białą Dom z powodu pogarszającego się stanu zdrowia. Wiceprezydent Garner nie chce zająć jego miejsca. Sekretarz stanu Hall jest już zbyt stary i łatwo go będzie odsunąć. Wówczas armia weteranów oficjalnie przeformuje nowe stanowisko „sekretarza do spraw ogólnych”. Człowiek na tym stanowisku będzie kierował krajem przy pomocy metod dyktatorskich. „Prasę mamy w garści” — pochwalił się.

Następnie McGuire stwierdził, że udało mu się przekonać finansierę, iż zorganizować i dowodzić armią weteranów, stać się „człowiekiem na białym koniu” może jedynie owiany legendą i popularny w całym narodzie gen. Smidley Butler. Po pewnych sporach wśród finansistów taka decyzja została przez nich przyjęta w czasie spotkania w paryskim biurze „Morgan and Hodges”.

Spiskowcy stworzyli specjalny fundusz na realizację planu przewrotu — gotowi byli zebrać nawet 300 mln dolarów. Butler zapytał o nazwiska ofiarodawców. Okazało się, że 15 mln dla nowej „superorganizacji” deklaruje Clark, a resztę — finansisci prowadzący kampanię na rzecz powrotu do parytetu złota.

Zapowiedź sprawdziła się i w jakieś dwa tygodnie po tej rozmowie narodziła się Amerykańska Liga Wolności. Pierwszych subsydiów dostarczył Robert Clark. W kierownictwie Ligi znaleźli się przedstawiciele Duponta i Morgana. W skład Narodowego Komitetu Wykonawczego Amerykańskiej Ligi Wolności wszedł człowiek zaufany Morgana — John Davis. Dwie organizacje, które przystąpiły do Ligi, miały jawnie faszystowskie oblicze.

Teraz Butlera ogarnęła trwoga o losy kraju i postanowił za wszelką cenę przeciwdziałać zamachowi.

Niewłaściwy kandydat

Gen. Butler postanowił stanąć przed komisją McCormacka — Dickstajna, zajmującą się badaniem działalności organizacji faszystowskich w USA. Przedtem jednak starał się zebrać jak najwięcej materiałów uzupełniających. Do pomocy dobrał sobie reportera z gazety „Philadelphia Record” i zarekomendował go McGuire'owi jako użytecznego sympatyka.

Zdolny dziennikarz Paul French szybko zdobył jego zaufanie i poznał wiele nowych spraw. Oto fragmenty jego późniejszych wypowiedzi przed komisją Kongresu: „McGuire ciągle mówił o konieczności wyszukiwania dyktatora, który popędziłby na swym białym koniu. Mówił, że uratować system kapitalistyczny można jedynie przy pomocy groźby użycia siły zbrojnej, albo metodą zagarnięcia władzy z udziałem zorganizowanych oddziałów weteranów. Twierdził, że na razie można zostawić Roosevelta, a później zrobić z nim to, co Mussolini z królem Włoch. Wyraził przekonanie, że gdyby ten plan ogłoszono, to przynajmniej połowa Legionu Amerykańskiego i Weteranów Wojen Zagranicznych posłababy za generałem...”

Gen. Butler i French złożyli pod przysięgą zeznania wobec komisji McCormacka — Dickstajna, ale ówczesna prasa anty Rooseveltowska albo je wysmiewała, albo wypaczała ich sens. Na licznych kongresmenów wywarło silny nacisk w celu zakończenia dyskusji nad kwestią i odwrócenia uwagi publicznej od znanych osobistości. Zanim jednak komisja została zmuszona do przerwania działalności, zdolała poddać krzyżowemu ogniu wiarytwa w przesłuchaniu McGuire'a i Clarka. Pierwszy z nich starał się wszystkiemu zaprzeczać, ale całkiem się zaplątał, wyjaśniając swoje podejrzone sprawy.

„Nie było żadnych wątpliwości, że gen. Butler mówił prawdę — stwierdził McCormack. — W 100 procentach wierzyliśmy jego zeznaniom. To pod każdym względem prawdziwy patriot Ameryki... Badając sprawy i konto bankowe McGuire'a, znaleźliśmy dowody przekazania przez Clarka i Murphy'ego na fundusz Legionu Amerykańskiego kwoty 125 tys. dolarów”.

Powstaje pytanie: czy spisek istotnie mógł doprowadzić do opanowania Białego Domu? Na to pytanie McCormack dał jednoznaczna odpowiedź: „Gdyby gen. Butler nie był patriotą i gdyby spiskowcom udało się zachować w tajemnicy swe przygotowania, to ich zamysł mógłby zostać uwieńczony sukcesem...”

ALOJZY KALINOWSKI



MINI HOROSKOP

BARAN 21.3.—20.4.: Nieoczekiwany wzrost wydatków we wrześniu sprawił ci nieco kłopotu i niepokój, czy w następnym miesiącu uda się zrównoważyć budżet. Będzie to możliwe w październiku, natomiast druga połowa listopada znów uderzy cię po kieszeni.

BYK 21.4.—21.5.: Jeśliś dotąd odkładał decyzję w sprawach zawodowych, nadal jej nie podejmuj. Wkrótce może się okazać, że to, co cię pociąga, nie jest tak atrakcyjne, jak myślałeś.

BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6.: W tym tygodniu i do połowy następnego wyjątkowo sprzyjające okoliczności (zwłaszcza dla Bliźniąt czerwcowych) powinny ci ułatwić załatwienie ważnych spraw. Nie przeocz szansy!

RAK 22.6.—22.7.: Raki urodzone w czerwcu będą teraz miały okazję zabłysnąć w dziedzinie, od której dotąd trzymały się z daleka. Innym Rakom też by nie zaszkodziło poszukać nowych zainteresowań w otaczającym świecie. Znajdą takie na pewno!

LEW 23.7.—23.8.: Lubisz dawać prezenty — ale czy umiesz? Twój ostatni podarunek był źle przyjęty. Obwiniono cię o gesty na pokaz. Radzimy więcej umiaru.

PANNA 24.8.—23.9.: Propozycja, którą dostałeś jest nęcąca, ale nie powinienes budować zamków na lodzie. Nawet przy najpomyślniejszych układach istnieje granica osiągnięć. Podejmując decyzję, nie należy tracić jej z oczu.

WAGA 24.9.—23.10.: Zdać się na swoją intuicję: pomogła ci przebrnąć przez trudny okres, pomoże teraz skorzystać z nadarzającej się szansy. Dla Wagi do końca roku wszystko układa się pomyślnie, zwłaszcza w październiku i w pierwszej dekadzie grudnia.

SKORPION 24.10.—22.11.: Przykrość, o której uprzedziliśmy cię przed tygodniem, może mieć dalsze konsekwencje nawet zagrozić twojej pozycji zawodowej. Nie pozwalaj sobie na nieprzemyślane decyzje, nie obstawaj przy własnym zdaniu bez przekonujących argumentów.

STRZELEC 23.11.—21.12.: Twoi koledzy i przełożeni spodziewają się, że mocno przyłożysz się do zadań podjętych trochę na wyrost. Trzeba przysiedzieć faldów, Strzelcze, bo czasu zostało niewiele.

KOZIOROŻEC 22.12.—20.1.: Serdeczne kontakty z ludźmi — między innymi z dawno nie widzianą osobą, wypełnią Koziorożcom większość wolnego czasu do połowy października.

WODNIK 21.1.—18.2.: W najlepszej wierze obstajesz i bronisz sprawy, która nie jest tego warta. Wbrew własnej naturze uległeś sugestii i nie próbujesz się zdobyć na samodzielną ocenę. Zrób to wreszcie i nie wahaj się wycofać z błędnego stanowiska.

RYBY 19.2.—20.3.: Nieporozumienia w domu? Klótnie z najbliższą osobą? Konflikt w pracy? Coś z tego — lub wszystko naraz — czeka teraz Ryby, jeżeli nie ustąpią przed nadciągającą burzą.

URZĘDOWY SPOSÓB BYCIA

Mój przyjaciel, ma od dawna pewną obsesję. Okropnie boi się urzędowych pism. Jak powiada, nigdy nie wróży niczego dobrego; lepiej ich się wystrzegać... I oto spadło, jak grom z jasnego nieba. Przyjaciel przełknął się nie na żarty. Różno druk, nadesłany został jako polecony (Proszę podpisać, wyraźnie, i datę posta-wić). Dopełnił wymogów. Drżącymi rękami rozrywał naklejkę i przeczytał, co na-stępnie:

„Na podstawie art. 46 Kpa wzywa się Obywatela(ke) w sprawie... (piórem) urzędowej, (dalej tekst drukowany) w charak-terze... do złożenia wyjaśnień w WAGK osobiście lub przez pełnomocnika w dniu... o godz. ... (termin dokładnie sprecyzowa-ny) w lokalu przy ul. ... (nazwa ulicy i nr domu) w pok. nr 311” Tu — podpis pani inspektor. Dla uściślenia dodam, że na-dawcą był jeden z urzędów miejskich, a jakiego miasta — to mniej ważne. Wy-dział, o który chodziło, zwi-ę Wydziałem Architektury, Gospodarki Komunal-nej i Mieszkaniowej.

Przyjaciel odwrócił pismo i przestra-szył się jeszcze bardziej. Litania grózb i surowych kar, jeśli by śmiało zlekceważyć wezwanie, była długa. Przeczytał:

„Strona, świadek lub biegły względnie inna osoba wezwana do osobistego sta-wiennictwa lub do złożenia zeznań, wyda-nia opinii, okazania przedmiotu oględzin albo udziału w innej czynności urzędo-wej, może być za nie usprawiedliwione niezastosowanie się do wezwania, ukara-na grzywną do 300 zł, a w razie ponow-nego niezastosowania się — do 500 zł (art. 81 Kpa). Ukazanie grzywną nie wyklucza możliwości zastosowania środków przymu-su przewidzianych w przepisach szczegó-łnych. Za zeznanie nieprawdy lub zataje-nie prawdy przy składaniu zeznań grozi kara więzienia do lat 5 lub aresztu (art. 140 Kk).”

Co robić w takiej sytuacji? Trzeba pójść. Ale o co chodzi? Jakże przestęp-stwo popełnił? Co wisi nad głową; jego, rodziny?... Przez 2 dni nie mógł spokoj-nie pracować. Przez trzy noce nie mógł

spać. Snily mu się jakieś koszmary, sty-szał walenie bramy więziennej, widział siebie w zakratowanej celi. Budził się mo-kry, zmęczony, roztrzęsiony.

Nadszedł ten dzień. I poszedł. W pokoju 311 czekała urzędniczka. Wzięła pismo, wyjęła grubą segregator, poszperała w nim kilka minut, zamknęła i powiedziała: „Już pan chyba wie, że mieszkania w do-mu, który pan zamieszkuje, zostały prze-znaczone do sprzedaży obecnym ich loka-torom. Poprosiliśmy pana żeby się zorien-tować, czy reflektuje pan na zakup. Bo warunki są bardzo dogodne, spłaty rozło-żone na wiele, wiele lat, a mieszkanie sta-nie się pana własnością. Bez względu na liczbę osób, nikogo panu nie dokwaterują, bo to pana... A więc jak? Będzie pan ku-pował?”

Przyjaciel usiadł i otarł pot z czoła. To taka jest ta straszna sprawa, w związku z którą przysłano mu groźne wezwanie? To takimi metodami postanowiono zachę-cić go do kupna mieszkania?

Odpowiedział, że się zastanowi i — po uzyskaniu wyceny lokalu da znać. Wstał i szybko wyszedł z Wydziału.

Istotnie — zaskakujący to „sposób by-cia” naszych urzędów. Zaskakująca for-ma, w jakiej zwracają się do obywateli, forma kategorycznego wezwania, popar-tego stekiem grózb. Myślę że chyba bez-prawnie stosowanych, w każdym razie w tym konkretnym przypadku całkowitej dobrowolności postępowania zainteresowa-nego. Wydziały organów administracji te-

renowej — to chyba nie prokuratury i sądzę, że — coś proponując — powinny pro-sić mieszkańców o przybycie, a nie używać ich druczkami, pełnym artyku-łów Kodeksu postępowania administracyj-nego i Kodeksu karnego. Chyba, że to wydział finansowy i chodzi o ściągnięcie zaległej wpłaty lub podatku...

Mam podstawy przypuszczać, że wzo-rem niektórych urzędów miejskich pójdą inni. Ze np. któregoś dnia miejscowy dom towarowy, roześle (polecone, oczywiście!) wezwania do grupy osób, wybranych choćby z książki telefonicznej i każe się stawić pod grózbą któregoś tam artykułu Kodeksu karnego lub postępowania admi-nistracyjnego, a potem sprzedawca zapy-ta, czy wezwany nie byłby skłonny za-kupić na raty telewizora saturn... Ma-luczko, a i my, szarzy ludzie, przejmemy ten system i będziemy wzywać pod rygo-rem — na imieniny, na rocznice ślubu i inne okazje. O ile to pewniejsze, niż za-proszenie! Na pewno przyjąć, a tak — nigdy nie wiadomo.

Dzieje się to wszystko w okresie, kiedy wiele mówimy o stosunkach urząd-ubu-watel, o służebnej roli organów admini-stracji terenowej, o kulturze bycia obu stron... W okresie, gdy „Życie Warszawy” rozpisuje wielką akcję pod hasłem „Żyj-my zgodnie”, gdy na każdym kroku pod-kreśla się nie tylko obowiązki, ale i pra-wa a tzw. petenta.

Pomyślcie o tym, szanowni nawoływacze.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

„Wybieramy film miesiąca”

▲ „KALINA CZERWONA” — KANDYDATEM REDAKCJI

▲ ULGOWE BILETY I 11 NAGRÓD

▲ WYNIKI WRZEŚNIA — ZA TYDZIEŃ

„Kalina czerwona”, „Sugarland Express”, „Noce i dnie” i cz., „Sędzia z Teksasu”, „Flip i Flap w Legii Cudzoziem-skiej”, „W te dni przedwiosenne”, „Doktor Judym”, „Zakle-te rewiry”, „Kapitan Mikula Mały”, „Wieczne pretensje” i „Strach zżerać dusze” — to tytuły jedenastu filmów pre-mierowych, ubiegających się o miano „filmu października”. W konkursie biorą udział także wszystkie inne obrazy wy-swietlane na ekranach kin województw koszalińskiego i słupskiego.

Kandydatem redakcji w tym miesiącu jest „Kalina czer-wona”, obraz znakomitego aktora, reżysera i aktora, Wa-silija Szukszyna. Obszernie na temat tego filmu pisaliśmy w recenzji. Namawiamy gorąco do głosowania na ten świetny film, mimo że na ekranach będą równolegle „Noce i dnie”. Tak się jednak składa, że dopiero w listopadzie będzie wyświetlana II część tego filmu i chyba dopiero po-jej obejrzeniu uczestnicy konkursu będą mogli się wypo-wiedzieć, czy „Noce i dnie” w pełni zasługują na miano „filmu miesiąca”. Wiele osób głosowało na ten film jesz-cze przed jego obejrzeniem, we wrześniu. Świadczy to o ogromnym zaufaniu do reżysera Jerzego Antczaka; ale prosimy Czytelników, by nie stosowali takich praktyk.

„Film października” wybieramy podając na kartce za-adresowanej do redakcji (z dopiskiem „film października”) jeden tytuł filmu, dokładny adres i nazwisko. Na pewno znacznie prościej jest skorzystać z zamieszczonego poniżej kuponu, który (wypełniony) upoważnia do nabycia jedne-go biletu ulgowego. Kupon pozostawiamy w kasie. Za-równo nadesłane do nas kartki jak i kupony będą brały udział w losowaniu 11 nagród. Oto ich lista: roczny karnet dla 2 osób do kin w całym województwie; roczny karnet dla 1 osoby do kina „Kryterium” w Koszalinie; 3 portrety gwiazd ekranu; 6 bonów książkowych, wartości 100 zł. każdy.

Przypominamy, że po wybraniu „filmu roku”, co nastąpi w styczniu 1976 r., wręczymy również nagrody trzem kie-rownikom kin, najbardziej zasłużonym w propagowaniu sztuki filmowej. Pierwsza nagroda — 1000 zł, dwie następne to cenne wydawnictwa książkowe. Wszystkie wyróżnienia zostały ufundowane przez redakcję „Głosu Pomorza”. A na razie przypominamy, że na propozycję od Czytelników cze-kamy do 3 listopada. (kon)

Kupon konkursowy „Film października”

Tytuł filmu.....

Imię i nazwisko widza.....

Adres.....

Kupon uprawnia do nabycia ulgowego biletu.
Ważny do 31 października.



Dzieci pracowników zoo często mają oryginalnych towarzyszy za-baw — zwierzęta urodzone w niewoli i porzucone lub osierocone przez swych rodziców. Oto mały szympanś z zoo w Southam (Wielka Bry-tania) pomaga huśtać się swemu przyjacielowi.

CAF-Keystona

W razie podejrzenia choroby zgłoś się do dowolnie wybranej poradni.

ADRESY PORADNI SKÓRNO-WENEROLOGICZNYCH w województwie koszalińskim

BIAŁOGARD, ul. 1 Maja 23

DARŁOWO, ul. M. Curie Skłodowskiej 28

DRAWSKO POMORSKIE, ul. Staszica 13

KOŁOBRZEG, ul. Waryńskiego 7

KOSZALIN, ul. Kościuszki 7

ŚWIDWIN, ul. 22 Lipca 8

SZCZECINEK, ul. Wielkiego Proletariatu 4

Porady są bezp'atne

Sklerowanie nie jest potrzebne

Dyskrekcja zapewniona

K-277/B-0

PAŃSTWOWY OŚRODEK HODOWLI ZARODOWEJ ZEGRZE

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie instalacji wodno-kanalizacyjnej w bu-dynkach mieszkalnych. Wartość robót — 150 tys. zł. Termin wykonania 31 XII 1975 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa pań-stwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy skła-dać pod adresem Ośrodka do 13 X 75 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 14 X 1975 r., w siedzibie Dy-rekcji POHZ Zegrze.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta i unieważnie-nie przetargu bez podania przyczyn. K-2693

FIATA 125 p 1500 nowego — sprze-dam. Koszalin, tel. 249-39. godz. 15-18. G-6464

FIATA 1300, stan idealny — sprzedam. Szczecinek, Bohate-rów Warszawy 67. G-6375

KALKULATOR elektroniczny z na-mięcia oraz szybę przednią do opła rekorda — sprzedam. Kosza-lin, tel. 231-78. G-6463

RONY PeKaO — kupię. Kosza-lin, tel. 273-82. G-6374

DZIAŁKA budowlana — kupię. Zgłoszenia: Koszalin, tel. 259-65. G-6462

ZATRUDNIĘ malarza. Zakład malarski. Koszalin, ul. Kolejowa 53/10, Galant. G-6461-0

ZAPISY na kursy pisania na ma-dam. Koszalin, tel. 249-39. godz. 15-18. G-6464

KURSOWE w Koszalinie, ulica Zwycięstwa 28, w Łęborku, ulica Warszawska 17, w Szczecinku, ul. Buczka 96/98. K-2648-0

ZGŁOSZENIA na kursy: radio-wo-telewizyjne, kucharsko-keiner-skie, kroju i szycia, dziewiar-stwa, bhp (zleczone), języka an-gielskiego, niemieckiego, przygo-towanie na wyższe uczelnie (or-ganizowane w Koszalinie, Słup-sku, Szczecinku, Kołobrzegu) o-rzaz kosmetyczne, krawieckie, spawalnictwa, elektromonterskie, mechaniki samochodowej, nauki brydża (organizowane w Kosza-linie, Słupsku) kierować pod a-dresem: „Oświata” Koszalin. Ja-na z Kolna 10, tel. 250-35. K-2692-0

W dniu 1 października 1975 roku zmarł w wieku 55 lat

STANISŁAW PROCHERA

były długoletni, zasłużony pracownik Okręgowej Spół-dzielni Mleczarskiej w Słupsku.

Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE

składają

ZARZĄD OSM, POP, RADA ZAKŁADOWA oraz PRACOWNICY

Numizmatyka

Od setek lat do dziś produkcja mennicza polegała w zasadzie na wybijaniu rysunku monet na przygotowanych wcześniej krążkach metalu o odpowiedniej wielkości i wadze.

Historia polskiego pieniądza zna wyjątki od tej zasady. Otóż na progu wieku XVII, za panowania Zygmunta III Wazy – w ślad za innymi krajami Europy – wybito stępnie dwóch monet na srebrnych, kwadratowych płytkach. Zwano je ze szwedzka

klipami. Zamieszczamy je na rysunkach. Mniejsza z nich z roku 1602 była wybita w Wilnie, większa jest klipą talara koronnego wybitego na ozdóbnej płytce w roku 1614.

Do tej tradycji mennicznej

Polskie klipy

nawiązano w okresie międzywojennego dwudziestolecia wybijając, po 300 z górą lat, cztery kolejne klipy. Dwie pierwsze z portretami króla Jana III Sobieskiego i

Romualda Traugutta są proste, bite na zwykłych płytkach, dwie kolejne – jedna na 15-lecie budowy portu w Gdyni, a szczególnie druga, wybita w rocznicę legionową, miały na płytkach bogatą ornamentykę.

Klipy te miały wybitnie pamiątkowy charakter i bite były na potrzeby kolekcjonerskie. Ich symboliczne nakłady wynosiły po 100 do 300 egzemplarzy. W „Ilustrowanym katalogu monet polskich” ujęte zostały w dziale monet próbnych. Ceny ich są bardzo wysokie i niewielu zbieraczy może pozwolić sobie na ich posiadanie.

Po latach, wśród polskich numizmatyków, pojawiają się opinie, że Mennica Warszawska mogłaby nawiązać do stałych tradycji i wybić pierwsze w PRL klipy. Na rynku zbierackim miałyby one zapewne powodzenie.

o. mar



A kot?

Obliczono (cytuje za „Przekrojem”), że po upływie niecałego roku jedna para szczurów może stać na czele 22-tysięcznej szturczy rodziny (samica potrafi wydać rocznie 4 mioty, od 7 do 18 potomków w każdym, z kolei młode rozmnażają się już od 4 miesiąca życia). Obliczono też, że jeden szczur zjada rocznie do 15 kg pokarmu, niszczyć przy okazji dodatkowych 75 kg żywności. Według statystyki, liczba szczurów na ziemi dwukrotnie przewyższa liczbę ludności.

Szczur jest ponadto nosicielem groźnych chorób epidemicznych, wyjątkowo trudnym do wyeliminowania środkami chemicznymi. Zwierzęta te potrafią ustalić związek przyczynowy między spożyciem trutki a groźnymi skutkami, co więcej, potrafią „in formować się” wzajemnie o niebezpieczeństwie. Zresztą – epidemiolodzy brytyjscy odkryli, że w Holandii, Danii, RFN i USA pojawiła się odmiana szczurów absolutnie odporna na wszelkie stosowane dotąd trucizny.

Człowiek nieświadomie przyczynia się do zwiększania szturczej populacji,

tepiąc swych najsilniejszych, naturalnych sojuszników w walce z wszechobecnym i wszechkożnym gryzoniem: węże, kuny, lisy i koty. Około 40 proc. kotów w Polsce żyje bezdomnie, w piwnicach lub na strychach i te właśnie koty (w umiarkowanej liczbie) po-

Popierajmy koty!

winniśmy we własnym interesie popierać, zamiast je przepędzać, kaleczyć, truć czy zabijać. Kot wprawdzie nie może żyć wyłącznie szczurami i myszami, a częstokroć w ogóle tej zdobyczy nie jada. Lecz kot jest urodzonym, namiętnym myśliwym, poluje przede wszystkim dla własnej satysfakcji. Dla nas liczą się efekty owych polowań, a ponadto fakt, że szczury i myszy nie trzymają się miejsc, zdomowionych przez zdrowe, silne koty.

Popierajmy więc koty „piwniczne” i „strychowe”. Za miseczkę mleka dzień nie i resztki z obiadu one się nam odwdzięczą. Trzy dobrze utrzymane koty skutecznie ochronią cały ciąg piwnic w nowym bloku i śmietnik przed szturczą plagą.

Aby zapobiec nadmierne

mu rozmnożeniu się kotów w piwnicach, należy wybierać ślepe mioty do uspienia u lekarza, wet., zaś dla przeciwdziałania insektom (pchły) wystarczy od czasu do czasu spryskać piwnicę „sanitolizolem”. Wszystko to jest z pewnością mniej uciążliwe, niż borykanie się z niebezpiecznymi i odrażającymi gryzoniami.

Nie przypadkiem w Anglii np. hoduje się „etatowe” koty w sklepach, magazynach itp. Nie przypadkiem koty są niezastąpione na statkach przewożących żywność, w młynach, na zaplecach restauracji i barów. Być może – kot zażywał w starożytnym Egipcie cześć jako bóstwo z przyczyn prozaicznych, bowiem nadzwyczaj skutecznie chronił za sobne spichrze.

(ag)



Rys. Albert Proch

Motoryzacja

Obowiązek zapinania pasów jeszcze przed ruszeniem pojazdem wprowadzono faktycznie w większości krajów Europy za chodniej. Niby nikt tego u nas nie ukrywa, a, przynajmniej, na człowieka przypiętego pasami i jeżdżącego po mieście patrzy my nadal zaskoczeni, które to zaskoczenie często przechodzi w ironiczny, mniej lub bardziej złośliwy uśmiech. Przesada? Być może, ale to uśmiechający się przesadzają.

Niechęć do pasów bierze się u nas przede wszystkim chyba z prostej nieznajomości ich prawdziwego przeznaczenia i zasad prawidłowego stosowania. Weźmy do ręki instrukcję obsługi pojazdu produkowanego w FSO czy FSM. Konia z rękodem temu, kto znajdzie w niej dobre, prostym i strawnym językiem napisane

wskazówki, jak stosować pasy.

Niechęć do pasów bierze się u nas także z faktu braku uzasadniania celowości i konieczności stosowania pasów. Kiedy eki pa telewizji zachodnio-

kim metodami i przy każdej okazji. I to nie w formie uświadamiających pogadanek, ale m. in. przez wpływanie na podświadomość... U nas nawet w programach motoryzacyjnych beztrudno pokazuje się testy i konkursy, na których mistrzowie i wsłacy „Dżentelmeni Jeźdźni” jeżdżą nie przypięci pasami.

Jestem przekonany, iż przeciętny kierowca nie zdaje sobie sprawy z tego, że zderzenie jego pojazdu jadącego z prędkością 40 km/godz. z twardą przeszkodą równa się skokowi z pierwszego piętra na beton. Że nie ma on praktycznie (bez pasów) szans na podniesienie się z tego betonu.

Toteż czas chyba na uruchomienie planowej, mądrej przemysłowej i jeszcze inteligentniej przeprowadzonej akcji propagowania pasów bezpieczeństwa jako akcesoriów niezbędnych w codziennym korzystaniu z samochodu w środku Europy.

ST. WIĄZOWSKI

KTO JEŹDZI W PASACH?

mieckiej kręciła w Warszawie film o zasadach ruchu drogowego w Polsce „Siódmy zmysł” byłym świadkiem ataku wściekłości rażącego, kiedy podczas przegładania nakreconego materiału musiał zrezygnować z dużej jego części tylko dlatego, że de monstrujący specyfikę polskich zasad jeździł bez pasów. Taki program nie mógłby się ukazać na ekranach TV nad Renem i nie tylko. Po prostu jeżdżenie w pasach propaguje się tam wszędzie wszel

Uroda

Każdorazowe zmiany mody pociągają za sobą zmiany uczesania i sposobu malowania się. Przeciętne kobiety są pod tym względem trochę konserwatywne. Wprowadzają każdorazowo raczej niewielkie retusze: mniej lub bardziej podkreślają oczy, zmieniają pomadkę do ust np. z perłowatej na transparentną, zwiększają nieco lub zapuszczają brwi. Konserwatywizm w sposobie upiększania się widać najlepiej na osobach starszych. Najważniejsze „grzechy” kobiet dojrzalszych wobec własnego wyglądu to zbyt wiele pudru, zbyt ciemne pomadki do ust, zbyt ciemne brwi. Ten błąd popełnia większość kobiet po pięćdziesiątce. Nie zdają sobie sprawy, jak to postarza.

Dobrym przyzwyczajeniem jest dbanie od najmłodszych lat o czystość, a więc nałóg codziennego mycia całego ciała, choćby gąbką w dużej miednicy, gdy nie posiada się łazienki. Jeśli jednak chodzi o twarz, to w wieku „na stołatkowym” już nie powinno się myć twarzy pod prysznicem, tylko mydłem. Używać należy wody przegotowanej lub deszczówki i mydła dobrane do właściwości cery (najczęściej w tym wieku jest ona tłusta). Lekki krem dzienny (np. młodzieżowy krem Gracja) będzie dobrą ochroną cery.

Wszyscy znani kosmetycy są przeciwni używaniu przez bardzo młode dziewcz-

częta ciężkich, tłustych kremów, nadmiaru kosmetyków, jaskrawego makijażu. Odradzają epilowanie brwi tak długo, jak długo kontur twarzy nie jest ostatecznie zarysowany czyli do lat 18 oraz farbowanie i rozjaśnianie włosów w tym wieku. Lepiej używać plukanki, jeśli koniecznie chce się ożywić odcień włosów. Natomiast trządzić tak częsty u

Każdy wiek ma swoje prawa...

młodzieży wymaga porady lekarza.

Wskazana jest jako „pachnidło” czysta woda kolońska lub lekkie perfumy o świeżym, np. kwiatowym zapachu.

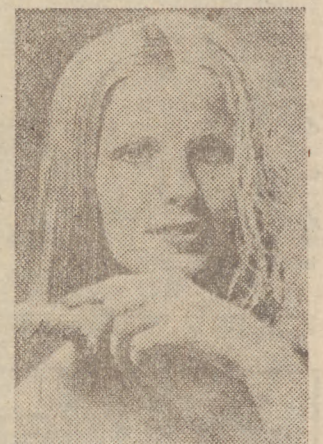
Wiekem rozkwitu kobiecej urody są lata między 20 a 30 rokiem życia. Jeśli ma się normalną skórę – wystarczy jeden dobry krem ten sam na dzień, co na noc. Trzeba co wieczór bardzo starannie rozmasować się, pamiętając o zmianach i natłuszczeniu powiek, najurazliwszej części twarzy.

Od 40 roku życia można używać kremy bardziej tłuste, a także zmywać makijaż najpierw oliwką, śmietanką kosmetyczną lub specjalnym cleansingiem, a potem przetrzeć twarz watką umoczoną w toniku. Specjalne toniki Polleny dla cery tłustej lub suchej pozwalają skórze utrzymać równowagę

kwasowo-zasadową. Jeśli nie ma się możliwości nabycia toniku, można przetrzeć skórę twarzy roztworem kwasu borowego lub naparem z rumianku.

W starszym wieku należy powrócić do tych wskazówek, jakie stosowało się za młodu jeśli chodzi o odcienie makijażu. Powinny one być pastelowe: sypek puder w naturalnym kolorze cery (za wzór bierze się odcień szyi, a nie policzków), pomadka do ust w świeżej owocowej tonacji (nigdy ciemna), brwi brązowe lub przyściemnione szarym ołówkiem. Błędem powszechnie stosowanym przez starsze panie jest czernienie brwi na węgiel, co postarza o 10 lat. Drobne wady cery można za pomocą specjalnym sztyftem Polleny (produkuje je ona w 3 odcieniach).

K. BOERGEROWA



Myslistwo

Niejednokrotnie pisaliśmy już o bażantach, wprowadzanych do łowisk Środkowego Pomorza i nadziejach, jakie wiąże z tymi hodowlanymi zabiegami koła łowieckie. Nieraz poświecaliśmy nasz myśliwski kącik szarakom, które wprawdzie z roku na rok mają w aurze... sprzymierzenia, uniemożliwiającego myśliwym uwieńczenie większymi sukcesami dorocznych „bezkrwawych łowów” przysparzających cennych dewiz. Co nieco interesowaliśmy się również kuropatwami.

Intensywny rozwój hodowli drobnej zwierzyny jest nie-

wyżle istotną pozycją w programie działania naszych kół łowieckich. Myśliwi coraz więcej troski i wysiłku poświęcają na jego realizację, na zagospodarowanie łowisk, dokarmianie zwierzęny, ułatwianie im życia zi-

Kuropatwy za dewizy

ma, a także w innych porach roku, gdy drobna zwierzyna szuka schronienia w remizach urządzanych w polnych kompleksach. I choć warunki atmosferyczne prawa natury mają niemały wpływ na powodzenie hodowlanych

przedsięwzięć, bez tej troski i ofiarności, bez pomocy młodzieży, rolników, instytucji niełatwo byłoby marzyć o większych efektach. Tymczasem po raz pierwszy doczekaliśmy się w naszym rejonie „dewizowej nobilitacji” kuropatw, których w naszych łowiskach jest coraz więcej. Pierwsi zagraniczni myśliwi polowali ostatnio na te cenne ptaki łowne w jednym z obwodów łowieckich, należących do koszalińskiego koła „Jeleń”.

Jest to pomyślny prognostyk dla dalszego rozwijania hodowli drobnej zwierzyny łownej. Być może za kilka lat oprócz zajęcy i kuropatw na celownikach zagranicznych myśliwych znajdą się również... środkowopomorskie bażanty?! (woj)

Krzyżówka

KRZYŻÓWKA NR 178

REDAGUJE ŚLUPSKI KLUB SZARADZISTÓW PRZY PDK

Podane wyrazy należy wpisać do diagramu w taki sposób, aby powstała prawidłowa krzyżówka. Następnie – posługując się sztyfem liczbowym od 1 do 58 – odczytać zawsze aktualne hasło.

Wyrazy 4-literowe: SUSZ, UCHO, UHLA, WALC, WNUK, ZWOD.
5-literowe: BAYL, BLASK, BYTOW, CHLEB, DOKA, JUCHT, KONGO, KRAUL, KWANT, LAMPA, NAPIS, PETLA, RADCA, SEJNY, TREMA, WILDE, ZECER, ZMIJA.
6-literowe: CYPRYS, HUCZOU, LITWOS, MANDAT, PEDANT, TAJFUN, WIANEK.
7-literowe: ANTRAKT, EREMITA, MAJATEK, NACZEPA, NURAGHI, UKRYCIE, USZAKOW, WYMIANA.
Ułożył: „STASZEK”

Rozwiązanie, którego treść stała nową hasło propagowanych w tym miesiącu przez PZU ubiegłoty, prosimy nadesłać do redakcji w Koszalinie z dopiskiem: „KRZYŻÓWKA NR 178” – najpóźniej do przyszłej soboty. Dyrekcja Oddziału PZU w Koszalinie ufundowała dla Czytelników następujące nagrody rzeczowe:
1) SUSZARKE DO WŁOSÓW,
2) KOCHER ELEKTRYCZNY,
3) GRZĄKE ELEKTRYCZNA.
Prócz tego – jak co tydzień – rozlosowanych zostanie 5 BO NOW KSIĄŻKOWYCH po 50 zło tych.

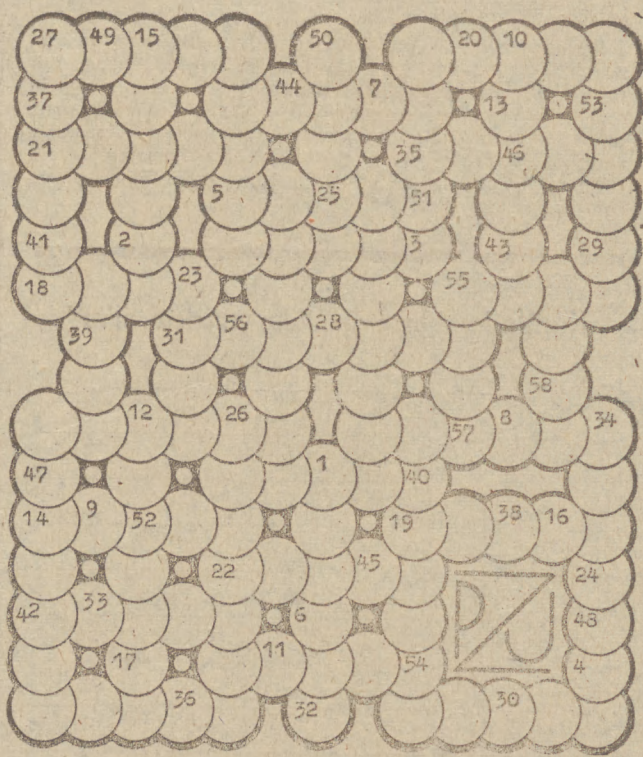
Rozwiązanie krzyżówki nr 177: W PZU UBEZPIECZYSZ MIESZKANIE I SVOJE MIENIE.

NAGRODZENI

Nagrody ufundowane przez Oddział PZU w Koszalinie za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 177, wylosowali: 1. Opiekacz do chleba – Mikołaj LEONOWICZ – ul. Moniuszki 29/16, 75-556 Koszalin; 2. Żelazko z termostatem – Barbara BANDROWSKA – ul. Dworcowa 1a/16, 77-210 Białe Bory; 3. Szachy magnetyczne – Mirosław MIZEREK

– ul. Wrocławska 1/7, 76-200 Słupsk.

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Danuta NOWICKA – 75-556 Koszalin, ul. Chopina 37, m. 1; 2. Teresa KAWALEK – 76-231 Dąbrowa; 3. Janusz MISZCZAK – ul. Walki Młodych 15, m. 5, 78-100 Kołobrzeg; 4. Jolanta NOWIK – ul. Kopernika 9, 76-150 Darłowo; 5. Barbara PNIAK – ul. Grunwaldzka 12, m. 5, 76-270 Ustka.
Nagrody wysłamy pocztą.



Strona dla dzieci

NIE WIECIE, KIM JESTEM? NIE WIECIE, KTO TO JEST MUMINEK? NIE ZNACIE ANI MNIE, ANI MOJEJ RODZINY. NIE ZNACIE MOICH PRZYJACIÓŁ.



KOMUNIKAT MUMINKA!

Na język polski przetłumaczono z języka szwedzkiego już cztery książeczki o przygodach Muminka, jego rodziny i przyjaciół. Wszystkie właściwie można jeszcze skompletować.

O Muminkach pisze Tove Jansson w książeczkach

• W DOLINIE MUMINKÓW • LATO MUMINKÓW • ZIMA MUMINKÓW • OPOWIADANIA Z DOLINY MUMINKÓW

Bardziej i mniej fantastycznych przygod jest w tych książeczkach wiele. A kim są w ogóle Muminki? To trolle-istoty fantastyczne występujące w skandynawskich baśniach.



... DO KOSZALINA ZA KILKANAŚCIE DNI PRZYJEDZIE NIE KTO INNY, A SAM TWÓRCA RUMCAJSA

PRZYJEDZIE Z CZECHOSŁOWACJI, OPOWIE WAM O TYM, JAK POWSTAŁY ULUBIONE PRZEZ WAS PRZYGODY ROZBOJNIKA RUMCAJSZA, JEGO ŻONY HANKI I MAŁEGO CYPISKA. OPOWIE, JAK POWSTAJE FILM RYSUNKOWY. TO TAKŻE PRZECIEŻ WARTO WIEDZIEĆ. O DOKŁADNYM TERMINIE TEJ INTERESUJĄCEJ WIZYTY JESZCZE WAS DOINFORMUJEMY.



DZISIAJ MA WIELKIE PROBLEMY MAŁA KRYŚKA.

DLACZEGO PADAJA DESZCZE SŁONECZNA PORĄ I PYTANIE JESZCZE: SKĄD SIĘ CHMURY BIORĄ I NIE MOŻE WCIAŻ PORADZIĆ

Z PYTANIEM, KTO GÓRY ZASADZIŁ.

JAK ZROZUMIEĆ DLACZEGO W MORZU WODY TYŁE, I MORZE ANI NA CHWILĘ NIE PRZESTAJE SZUMIEĆ.

TYCH PYTAŃ KRYŚKI DRUGA LISTA.

DLACZEGO ZIEMIA JEST KULISTĄ I BEZ KONCA

KRAZY WOKÓŁ SŁOŃCA?

I DLACZEGO NIE POSPADA Z ZIEMI WSZYSTKO?

/PRZECIEŻ CHWILAMI JESTEŚMY NA NIEJ

DO GÓRY NOGAMI! /

I WCIAŻ NIE DAJE ZASNAĆ KRYŚKI TEN FAKT,

ŻE ZIEMIA W POWIETRZU WISI.

POMÓŻCIE KRYŚKI MIKEJ, STARSZY SĄSIĘDZI,

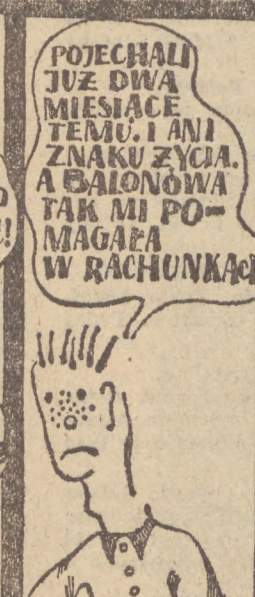
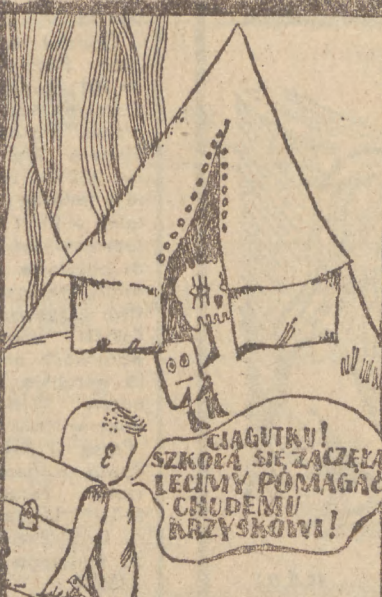
NA PYTANIA TE ZAWIŁE ODPOWIEDZIEĆ.

NIECH NIKT NIE ZWLEKA NA WASZE LISTY

AUTOR TEGO WIERWSZA TAKŻE CZEKA!

TEKST: WITCZYŃSKA
RYSOWAŁ: CIĘŚIELSKI

PRZYGODY CIĄGUTKA



● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ●

17 KADROWICZÓW NA MECZ Z HOLANDIĄ

Trener Kazimierz Górski ustalił skład kadry polskich piłkarzy na mecz z Holandią (15 października w Amsterdamie). Znalazło się w niej 17 piłkarzy:

BRAMKARZE: Tomaszewski i Mowlik
OBROŃCY: Szymanowski, Zmuda, Ostafiński, Bulzacki, Polak, Wawrowski.

POMOCNICZY: Deyna, Cmikiewicz, Maszczyk, Bula, Kasperczak.
NAPASTNICY: Lato, Szarmach, Marx, Gadocha.

W porównaniu z kadrą na mecz z Holandią w Chorzowie, zostały tylko dwie zmiany. Zabrakło Domarskiego, a miejsce kontuzjowanego bramkarza Lecha Poznań — Karweckiego zajął Piotr Mowlik. Znalazł się w kadrze Kazimierz Deyna, którego sprawa budziła ostatnio sporo kontrowersji a także Robert Gadocha, który przyleci do Warszawy w poniedziałek.

JEŹDZIECKIE MP W BIAŁYM BORZE

Z udziałem 75 koni i około 100 jeźdźców rozpoczęły się przedwcześnie w Białym Borze XXIV Mistrzostwa Polski we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego (WKKW).

W pierwszym dniu odbyły się próby ujeżdżania. W konkurencji tzw. klasy „N” zwyciężył B. Wyszatycki (LZS Kwidzyn) na koniu „Sum” wyprzedzając A. Wacławskiego (Starogard Gdański) na koniu „Kwakier” i St. Jasińskiego (Legia Warszawy) na „Supronie”.

W konkurencji klasy „P” triumfował J. Wierchowicki (Cwał Poznań) na koniu „Selemi” przed M. Małeckim (LZS Mszana) na „Gładiorze”. Dziś i w niedzielę dalszy ciąg MP. (sf)

SŁUPSKIE DNI SPORTU ZAINAUGUROWANE

W piątek, 3 bm., w sali Bałtyckiego Teatru Dramatycznego w Słupsku — z udziałem przedstawicieli wojewódzkich i miejskich władz partyjnych i administracyjnych oraz redakcji katowickiego „Sportu” i zaproszonych gości — zainaugurowano 3-dniowe imprezy, które przebiegać będą pod hasłem — SŁUPSKIE DNI „SPORTU”.

Pierwszy dzień święta sportu słupskiego oraz jubileuszu 30-lecia redakcji „Sportu” i 30-lecia MKKS Czarna Słupsk upłynął pod znakiem spotkań mieszkańców Słupska z tak znanymi trenerami i byłymi sportowcami jak KAZIMIERZ GÓRSKI i GERARD CIESLIK, dziennikarzami „Sportu” oraz władzami sportowymi województwa i miasta.

TOMCZYK I TRELA NA RINGU W SŁUPSKU

W sobotę sympatycy sportu czekają emocje pięściarskie. O godz. 17 rozpocznie się mityng bokserski z udziałem kilku reprezentantów Polski. Na ringu słupskim wystąpi m. in. ulubieniec publiczności — Lucjan Trela, który zmierzy się ze Stodulskim, mistrzem Europy z Madrytu — Ryszard Tomczyk, który walczy będzie z Hapka. Z pięściarzy Czarnych Misiak zmierzy się z Lechowskim a We dziński z Jagielskim. Przed turniejem pięściarskim odbędzie się finał quizu pt. „Czy znasz

sport i „Sport”? w którym wystąpią: czterokrotny mistrz Europy — Zbigniew Pietrzykowski oraz dwukrotny medalista olimpijski z Londynu i Helsinek — Aleksy Antkiewicz.

WYŚCIG O PUCHAR WOJEWODY

W niedzielę jedną z najciekawszych imprez będzie krytykum uliczne na dystansie 60 kilometrów o puchar wojewody słupskiego. Start i meta znajdować się będą na ulicy Poniatowskiego. Początek wyścigu o godz. 14.30. (sf)

DOKĄD SIĘ WYBIERZEMY?

Sobota i niedziela upłyną w województwach słupskim i koszalińskim pod znakiem piłki nożnej, boks, piłki ręcznej oraz mistrzostw Polski we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego w Białym Borze. (Wyniki pierwszego dnia mistrzostw jeździeckich podajemy oddzielnie).

Z imprez piłkarskich na pierwszy plan wysuwa się sobotnie spotkanie o mistrzostwo II ligi między warszawską Polonią a koszalińską Gwardią. Mecz rozpocznie się o godz. 14.30 na stadionie Bałtyku w Koszalinie.

Klasa rejonowa rozegra w niedzielę VIII kolejke spotkań mistrzowskich. Oto zestawienie par (w nawiasach podajemy go dziny spotkań): Gryf — Olimpia (11). Wielim — Darzłó (15). Victoria — Bałtyk (godz. 10, boisko Bałtyku). Kotwica — Granit (12). Czarni — MKKS Dąbrowa (11). Gwardia II — Piast (14.30). Iskra — Sława (13).

W imprez pięściarskich największe zainteresowanie budzi niewątpliwie sobotni mityng bokserski w Słupsku z udziałem kadrowiczów (piszemy o nim oddzielnie). Z pozostałych wymienić należy turniej o „Kryształową Wazę” który odbędzie się w niedzielę (godz. 11) w hali Gwardii w Koszalinie.

Piłkarze ręczni Gwardii, uczes tniczący w rozgrywkach o wejście do II ligi zmierza się z Grunwaldem II Poznań (sobota godz. 16) i ze Spartą Oborniki Wlkp. (niedziela, godz. 11). Spotkanie odbędzie się w Koszalinie na boisku Gwardii. (sf)

Przez chwilę milczeli. Kiedy kelner przyniósł lody, kompot i kawę, Rolson powiedział:

— To dziwne, że tak krytycznie jesteś na stawiona do swoich rodaków.

— Dlaczego cię to dziwi?

— Bo ja miałem okazję zetknąć się z Polakami na terenie Stanów Zjednoczonych i na terenie Italii. Po większej części byli to bardzo miłi, kulturalni ludzie, uczynni. Będąc w Neapolu zaprzyjaźniłem się z pewnym Polakiem, mieszkającym stale w Rzymie. Podobno przebywa obecnie w Polsce. Bardzo chciałbym go odnaleźć. Mam w stosunku do niego pewien dług wdzięczności...

— Czy znasz nazwisko tego Polaka?

— Właśnie, że nie pamiętam. Zapisalem na kartce, a właściwie na serwetce, podczas gdy jedliśmy obiad. Oczywiście, zgubiłem tę serwetkę. A wasze nazwiska są dosyć trudne do zapamiętania.

— Jak więc masz zamiar go odnaleźć?

— Nie wiem. Dałbym dużo, żeby mi w tym ktoś pomógł.

— Ile? — spytała rzeczowo.

Wzruszył ramionami.

— Spróbuję ci to załatwić. Znam kogoś, kto chętnie zarobiłby parę dolarów. Podaj mi jego rysopis.

Rolson machnął niedbale ręką.

— Później. Pij kawę bo wystygnie. Ostatnie jeżeli go nie znajdę to trudno. Myślałem tylko, że łatwiej kogoś odnaleźć w Warszawie niż w Rzymie.

Nie wracał już do tego tematu. Rolson uważał, że lepiej będzie jeżeli zbagatelizuje sprawę „przyjaciela Polaka”. Kiwnął na kelnera, zamówił koniak i zaczął opowiadać o Stanach Zjednoczonych.

— Czy to prawda, że tam jest tylu gangsterów? — spytała w pewnym momencie Monika.

Uśmiechnął się.

— Te opowieści są ogromnie przesadzone. Filmy i książki kryminalne robią bardzo złą propagandę naszemu krajowi. Oczywiście, że w latach dwudziestych, w czasach słynnego Al Capone gangsterstwo było bardzo rozwinięte, szczególnie w Chicago, ale dzisiaj... W każdym razie ja nigdy nie zetknąłem się z żadnymi gangsterami. Mogę cię zapewnić, że jest w tym dużo legendy.

Spojrzała na zegarek.

— Miło mi się z tobą gawędzi, ale muszę już iść. Mam pewne sprawy do załatwienia.

(c.d.n.)

— Czy to prawda, że tam jest tylu gangsterów? — spytała w pewnym momencie Monika.

Uśmiechnął się.

— Te opowieści są ogromnie przesadzone. Filmy i książki kryminalne robią bardzo złą propagandę naszemu krajowi. Oczywiście, że w latach dwudziestych, w czasach słynnego Al Capone gangsterstwo było bardzo rozwinięte, szczególnie w Chicago, ale dzisiaj... W każdym razie ja nigdy nie zetknąłem się z żadnymi gangsterami. Mogę cię zapewnić, że jest w tym dużo legendy.

Spojrzała na zegarek.

— Miło mi się z tobą gawędzi, ale muszę już iść. Mam pewne sprawy do załatwienia.

TYDZIEŃ W TV

SOBOTA — 4 X

PROGRAM I

9.10 „Cień tamtej wiosny” — film fab. prod. TVP (kolor)
15.30 Redakcja Szkolna zapowiada

15.40 Program I proponuje
15.55 Program dnia
16.00 Reklama
16.05 Dziennik (kolor)

16.15 Obiektów — program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, i tarnobrzeckiego

16.35 Za kierownicą — magazyn motoryzacyjny
16.55 „Wspólny stół” — program z cyklu Z kamerą wśród zwierząt

17.20 Sobota Młodych — Antrakt
18.10 „Huragan i inne” — recital Waldemara Matuśki

18.35 Z cyklu: „Wielcy znani i nieznani”
19.20 Dobranoc: Przygody rozbojnika Rumcajsa (kolor)

19.30 Monitor (kolor)
20.20 Filmy z Lubow Orłową: „Wołga, Wołga” — film fab. prod. radzieckiej (komedia)

22.00 Dziennik (kolor)
22.15 Reklama
22.20 Wiadomości sportowe

22.35 „Solo w duecie, czyli spotkanie z Henri Seroką”
23.20 Opowieści starszego pana: „Ciotka Mizeria” (autor i narrator Jeremi Przybora (kolor))

23.30 Zakończenie programu

PROGRAMY OŚWIATOWE:

TV TR: 6.30 Matematyka — 1. 3 7.00 Botanika — 1. 4 13.45 Hodowla zwierząt — 1. 40 14.30 Mechanizacja rolnictwa — 1. 34 10.00 Program dla najmłodszych (klasy I—II)

PROGRAM II

16.45 Program II proponuje
16.55 Program dnia
17.00 Przed lotem w daleki kosmos

18.00 Program specjalny z okazji 30-lecia „Kuriera Szczecińskiego” (ze Szczecina)
18.30 „Mistrzowie w białych rekawczkach” — reportaż z „KAZEL-u” w Koszalinie (ze Szczecina)

18.50 „Studio pod Muza” — magazyn kulturalny (ze Szczecina)
19.20 Dobranoc

19.30 Monitor (kolor)
20.20 Godzina Zofii Rysłówny
21.35 24 godziny (kolor)

21.45 Przebieg świata — program rozrywkowy
22.15 „Mój kochany syn” — film z serii: „Nowy Scotland Yard” (kolor)

23.05 Zakończenie programu

NIEDZIELA — 5 X

PROGRAM I

TV TR:
6.25 Hodowla zwierząt — 1.40
6.55 Mechanizacja rolnictwa — 1. 34

7.25 TV Kurs Rolniczy
8.00 Przypomnamy, radzimy
8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie

8.35 Bieg po zdrowie
8.50 Wiadomości sportowe
8.55 Program dnia

9.00 Dla młodych widzów: Teleskanek
10.20 Antena

10.45 W Starym Kinie: „Monte Carlo”
12.10 Lektury Pegaza (kolor)

12.30 Przegląd polonijny (kolor)
13.00 Dziennik (kolor)

PROGRAM II

13.20 Tydzień — magazyn spraw codziennych (kolor)
14.00 Dla dzieci: „Księżniczka z morza”

14.40 Piorkiem i węglem
15.05 „Operowe qui pro quo” — program muzyczny

15.55 Refleksje obywatelskie
16.10 Gra orkiestra Marynarki Wojennej

16.30 Losowanie Toto-Lotka
16.45 15 minut z Chopinem
17.00 Sprawozdawczy magazyn sportowy

18.05 Motywacje
19.15 Dobranoc: Wieczorynka (kolor)

19.30 Dziennik (kolor)
20.20 Bajka dla dorosłych
20.30 „Freya z siedmiu wysp” — II odc. filmu prod. francuskiej z cyklu: adaptacja opowiadań J. Conrada

22.00 „The Goodies” — film rozrywkowy prod. angielskiej z cyklu „Róże Montreaux” (kolor)

22.20 Informacyjny magazyn sportowy
22.50 „Zartoteka” — program satyryczno-rozrywkowy

23.40 Zakończenie programu

PROGRAM II

14.45 Program dnia
14.50 Dla młodych widzów — Niedziela z filmem

15.55 „John Grierson” — film prod. kanadyjskiej z cyklu: Czas i ludzie

16.55 Filmy Jana Rybkowskiego: „Dziś w nocy umrze miasto”

18.30 Sprawozdawczy magazyn sportowy
19.15 Wieczorynka

19.30 Dziennik (kolor)
20.20 „Jan Kochanowski w Czarnym Lesie” — opera komiczna (kolor)

21.25 Estrada Poetycka: „Lasu nie ma, jest derż parę” (wiersze poetów radzieckich)

22.00 „Pasja” — przygoda — ryzyko: U Indian Kolumbi

22.55 Polska pieśń żołnierska
23.25 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK — 6 X

PROGRAM I

TV TR: 12.45 Język polski — 1. 3 13.25 Zoologia — 1. 4 15.50 NURT (Filozofia) Istota i geneza człowieka

16.35 Obiektów — program województw: 16.55 Sprawozdanie z meczu piłkarskiego pomiędzy DYNAMO Kijów i BAYERN Monachium (z Kijowa)

18.45 Szare na złote — mam pomysły 19.10 Przemówienie ambasadora NRD 19.20 Dobranoc: Piaskowy złazdek

19.30 Dziennik 20.20 Teatr Telewizji: Pavel Hajny — „Wino domowej roboty”

Wyk.: W. Mazurkiewicz, M. Fritulak, J. Kłosinski i in. 21.25 „Pieśń o pragnieniu” 21.35 Świadkowie

21.55 „Napał na aptekę” — reportaż 22.40 Wiadomości sportowe

WTOREK — 7 X

PROGRAM I

TV TR: 6.30 Język polski — 1. 3 7.00 Zoologia — 1. 4 13.45

PROGRAM II

16.25 J. niemiecki — 1. 1 — DZIEŃ NRD W TVP — 17.00 — NRD — dziś — magazyn 17.30 Zapraszamy dzieci — filmy animowane 18.05 „Adam i jego raj”

19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 „Z mojego dzieciństwa” — film fabularny prod. NRD 21.40 24 godziny 21.50 Program rozrywkowy 22.35 NURT (Matematyka)

CZWARTEK — 9 X

PROGRAM I

TV TR: 6.30 Uprawa roślin — 1. 4 7.00 Hodowla zwierząt — 1. 2 13.45 Fizyka — 1. 33 14.30 Uprawa roślin — 1. 41 8.00 TV Kurs Informatyki 10.35 „Wspólnie słowo — wolność” — film fab. prod. radzieckiej (powtórzenie) Dla szkół: 10.00 J. polski — kl. II lice 15.05 Matematika w szkole (Wyrażenia dwu mianowe i ułamki dziesiętne)

16.40 Obiektów — program województw: 17.00 Dla młodych widzów: Ekran z bratkiem 18.05 Czym żyje świat 18.55 Polygon

PROGRAM II

16.05 Język angielski — 1. 1 kursu podst. 16.40 Wiedza i film — Polska architektura współczesna 17.25 Spotkania na zamku 17.55 Teatr Telewizji — Pavel Hajny: „Wino domowej roboty” — powtórzenie

19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Z cyklu: Wielcy ludzie a muzyka — „Puszkin w muzyce” 21.05 Rada Pedagogiczna 21.40 24 godziny 21.50 „Tawerna pod różą wiatrów” 22.25 NURT (Pedagogika) — powtórzenie

wykładu z programu I 22.55 Język angielski — 1. 1 kursu podst.

PROGRAM II

16.05 Język angielski — 1. 1 kursu podst. 16.40 Wiedza i film — Polska architektura współczesna 17.25 Spotkania na zamku 17.55 Teatr Telewizji — Pavel Hajny: „Wino domowej roboty” — powtórzenie

19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Z cyklu: Wielcy ludzie a muzyka — „Puszkin w muzyce” 21.05 Rada Pedagogiczna 21.40 24 godziny 21.50 „Tawerna pod różą wiatrów” 22.25 NURT (Pedagogika) — powtórzenie

wykładu z programu I 22.55 Język angielski — 1. 1 kursu podst.

PROGRAM II

16.05 Język angielski — 1. 1 kursu podst. 16.40 Wiedza i film — Polska architektura współczesna 17.25 Spotkania na zamku 17.55 Teatr Telewizji — Pavel Hajny: „Wino domowej roboty” — powtórzenie

19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Z cyklu: Wielcy ludzie a muzyka — „Puszkin w muzyce” 21.05 Rada Pedagogiczna 21.40 24 godziny 21.50 „Tawerna pod różą wiatrów” 22.25 NURT (Pedagogika) — powtórzenie

wykładu z programu I 22.55 Język angielski — 1. 1 kursu podst.

19.30 Dziwna przygoda Koziołka Matołka 19.30 Dziennik 20.20 Przypomnamy, radzimy 20.30 Teatr Sensacji: „Napał” 21.20 Pegaz 22.25 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.50 J. rosyjski — 1. 2 kursu podst. 17.25 „Bardzo długie pociągi” — film 17.45 Partia w działaniu 18.05 Polaniec — 20.4 dzina 0 18.35 „Wiadcy buszu” — odc. VI filmu prod. francuskiej z serii „Yao” 19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 „Serdeczność pełna blasku” — Z twórczości kompozytorów rosyjskich i radzieckich — Sergiusz Rachmaninow 21.20 24 godziny 21.30 „Idziecie do ciebie ziemi” — wojenny film dok. 22.10 — Język francuski — 1. 2 kursu I stopnia 22.40 Oferty.

PROGRAM I

TV TR: 6.30 Fizyka — 1. 35 7.00 Uprawa roślin — 1. 41 12.45 Matematika — 1. 4 13.25 Botanika — 1. 5 10.00 „Książę Bob” — film fab. prod. węgierskiej. Dla szkół: 9.00 Geografia — kl. V („Z plecakiem przez równiny i góry”) 12.00 Geografia — kl. VII (Kontrasty klimatyczne i roślinne Azji) 15.55 NURT (Pedagogika)

Tendencje rozwojowe pedagogiki socjalistycznej 16.40 Obiektów — program województw: 17.00 Dla dzieci: Pora na Telesfora 17.35 Dla dzieci: Szpe-racze 18.00 TV Informator Wy-dawniczy 18.15 „Orangutan, gor-ryl i sympansy” — odc. XVI filmu dok. prod. francuskiej z serii „Mała Encyklopedia Zwierząt” 18.50 Sezam 19.20 Dobranoc: Chłopiec z plakatu 19.30 Dziennik 20.20 Oratorium Ernesta Brylla 21.35 Panorama 22.30 Informacje — Towary — Propozycje 22.40 Wiadomości sportowe 22.50 IX Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. F. Chopina.

PROGRAM II

16.25 TV Kurs Informatyki 16.55 Język angielski w nauce i technice — 1. 2 dla zaawansowanych 17.30 Dialogi historyczne 18.00 Teatr Sensacji „Napał” 19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Z cyklu: Na końcu języka 20.50 24 godziny 21.00 „Kwiatki” — film fabularny prod. dukcji NRD.

TELEWIZJA ZASTRZEGA SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W PROGRAMIE!

PROGRAM I

TV TR: 6.30 Fizyka — 1. 35 7.00 Uprawa roślin — 1. 41 12.45 Matematika — 1. 4 13.25 Botanika — 1. 5 10.00 „Książę Bob” — film fab. prod. węgierskiej. Dla szkół: 9.00 Geografia — kl. V („Z plecakiem przez równiny i góry”) 12.00 Geografia — kl. VII (Kontrasty klimatyczne i roślinne Azji) 15.55 NURT (Pedagogika)

Tendencje rozwojowe pedagogiki socjalistycznej 16.40 Obiektów — program województw: 17.00 Dla dzieci: Pora na Telesfora 17.35 Dla dzieci: Szpe-racze 18.00 TV Informator Wy-dawniczy 18.15 „Orangutan, gor-ryl i sympansy” — odc. XVI filmu dok. prod. francuskiej z serii „Mała Encyklopedia Zwierząt” 18.50 Sezam 19.20 Dobranoc: Chłopiec z plakatu 19.30 Dziennik 20.20 Oratorium Ernesta Brylla 21.35 Panorama 22.30 Informacje — Towary — Propozycje 22.40 Wiadomości sportowe 22.50 IX Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. F. Chopina.

PROGRAM II

16.25 TV Kurs Informatyki 16.55 Język angielski w nauce i technice — 1. 2 dla zaawansowanych 17.30 Dialogi historyczne 18.00 Teatr Sensacji „Napał” 19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Z cyklu: Na końcu języka 20.50 24 godziny 21.00 „Kwiatki” — film fabularny prod. dukcji NRD.

TELEWIZJA ZASTRZEGA SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W PROGRAMIE!

PROGRAM I

TV TR: 6.30 Fizyka — 1. 35 7.00 Uprawa roślin — 1. 41 12.45 Matematika — 1. 4 13.25 Botanika — 1. 5 10.00 „Książę Bob” — film fab. prod. węgierskiej. Dla szkół: 9.00 Geografia — kl. V („Z plecakiem przez równiny i góry”) 12.00 Geografia — kl. VII (Kontrasty klimatyczne i roślinne Azji) 15.55 NURT (Pedagogika)

Tendencje rozwojowe pedagogiki socjalistycznej 16.40 Obiektów — program województw: 17.00 Dla dzieci: Pora na Telesfora 17.35 Dla dzieci: Szpe-racze 18.00 TV Informator Wy-dawniczy 18.15 „Orangutan, gor-ryl i sympansy” — odc. XVI filmu dok. prod. francuskiej z serii „Mała Encyklopedia Zwierząt” 18.50 Sezam 19.20 Dobranoc: Chłopiec z plakatu 19.30 Dziennik 20.20 Oratorium Ernesta Brylla 21.35 Panorama 22.30 Informacje — Towary — Propozycje 22.40 Wiadomości sportowe 22.50 IX Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. F. Chopina.

PROGRAM II

16.25 TV Kurs Informatyki 16.55 Język angielski w nauce i technice — 1. 2 dla zaawansowanych 17.30 Dialogi historyczne 18.00 Teatr Sensacji „Napał” 19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Z cyklu: Na końcu języka 20.50 24 godziny 21.00 „Kwiatki” — film fabularny prod. dukcji NRD.

TELEWIZJA ZASTRZEGA SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIAN

PAŹDZIERNIK
4 SOBOTA — FRANCISZKA
5 NIEDZIELA — APOLINAREGO

KINO

KOSZALIN
ADRIA — Noce i dnie, cz. I (polski, 1. 15) — g. 16.30 i 19.15
Poranki — niedziela — g. 11.13 — Przygody Robinsona Cruzo (radz.) pan.
KRYTERIUM (kino studyjne) — g. 17.30 (sobota) i 15.00 (niedziela) — Kochankowie roku II (czechosłowacki, 1. 15), g. 17.30 (niedziela) i 20.00 (sobota i niedziela) — Zmierzch bogów (FRN, 1. 18)
Poranek — niedziela, g. 12 — Zestaw bajek prod. polskiej ZACISZE — Wielki Gatsby (USA, 1. 15) — g. 17.30 i 20.00
Poranek — niedziela, g. 12 — Krzyżacy (polski) pan.
ZACISZE — Mściciel (USA, 1. 18) pan. — g. 17.30 i 20.00
Poranek — niedziela, g. 11 — Winnetou i Apanaczi (jugosłowiański) pan.
MŁODOŚĆ (MDK) — Nieszcześcia Alfreda (francuski) — g. 17.30
Poranki — niedziela, g. 11 i 13 — Przygody Tolka Borówki (radz.)

ŚLUPSK
MILENIUM — Siedzą z Teksa (angielski, 1. 15) — g. 18.20; w niedzielę dodatkowo — g. 16.16
Poranki — niedziela, g. 11.30 i 20.00 — Wład szeryfa (NRD)
POLONIA — Dom łalki (ang. 1. 15) — g. 16.18 i 20.30
Poranki — niedziela, g. 11.30 i 13.45 — Wilk morski (rumuński)

BIAŁOGARD
BALTYK — Młode straceńców (łapoński, 1. 15)
Poranek — niedziela — Człowiek-orkiestra (francuski) pan.
CAPITOL — Młoda wojna — Młoda miłość (polski)
Poranek — niedziela: Junga z Floty Północnej (radz.)

BIAŁY BÓR — Orzeł i reszka (polski, 1. 15)
Poranek — niedziela: Stoł ma ruda (angielski)
BOROLICE — Jutro będzie za półno (czechosłowacki, 1. 15)
Poranek — niedziela: Na rabunek (radz.)

BYTÓW
ALBATROS — Ostatni nabój (rumuński)
Poranek — niedziela: Cztery serce (radz.)

DOM KULTURY — Wiosna panie sterzające (polski)
Poranek — niedziela: Przygody Hucka Finna (radz.) pan.

CZAPLINEK — Południowy rewolwerowiec (USA, 1. 15)
Poranek — niedziela: Historia żółtej ciemki (polski)
CZŁUCHÓW — Grzech Antoniego Grudy (polski, 1. 15)
Poranek — niedziela: Szeryf długie ucho (polski)
DAMNICA — Zapamiętaj imię swoje (polski) — g. 19
DEBNICA KASZURSKA — Drogi mężczyzna (czechosłowacki, 1. 15) — g. 18; w niedzielę dodatkowo — g. 16
Poranek — niedziela: Złotodzień (radz.) — g. 14
DARŁÓW — Strach (polski, 1. 15)
Poranek — niedziela: Michaś przewołuje świat do porządku (FRN)
GŁÓWCZYCE — Połag nancerny (radz., 1. 15) — g. 19
GOSCIŃNO — Monolog (radz., 1. 15)
Poranek — niedziela: Król na z długim warkoczem (radz.) pan.

KALISZ POM. — Homolko-wie na urlopie (czechosłowacki, 1. 15)
Poranek — niedziela: Wyspa złoczących (polski)
KARLINO — Gdybym miał karabin (czechosłowacki, 1. 15)
Poranek — niedziela: Roztargniony tatuś (polski)
KEPICE — Bilans kwartalny (polski, 1. 15)
Poranek — niedziela: Pierścień księżnej Anny (polski)
KOŁOBRZEG — Jeremi (USA, 1. 15)
WYBRZEŻE — Przeciwi Kingowi (jugosłowiański)
KALMAR — Żyć razem (francuski, 1. 18)
Poranek — niedziela: Sześć niedźwiedzi i kłauw Cebulka (CSRS)
PIAST — Kto śpiewa nie grze-szy (jugosłowiański)

LEBORK
FREGATA — Awans (polski, 1. 15) oraz — Legenda o Paulu i Pauli (NRD, 1. 15)
Poranek — niedziela: Bazyli-szek i inne bajki prod. pol-skiej

ŁĘBA — Los generała (radz.) oraz — Audicjacja (włoski, 1. 15)
Poranek — niedziela: Dzielny bocian (polski)
MIASTKO — Dzieje grzechu (polski, 1. 18)
Poranek — niedziela: Weroni-ka w kraju cudów (rumuński)
MIELNO — Nie zasterzejemy się razem (franc., 1. 15)
Poranek — niedziela: Kajtka i siedmiogłowy smok (węgier-ski)

NOWA WIEŚ LEBORSKA — Komandosi (włoski, 1. 15) oraz — Weronika (rumuński)
POLANÓW — Ponieważ się kochała (rumuński, 1. 15)
Poranek — niedziela: Wielka, większa, największa (polski)

POLCZYN ZDRÓJ
PODRALE — Kot (francuski, 1. 15)
GOPLANA — Ten trzeci (NRD 1. 15) oraz — Pułapka w deście Dunaju (rumuński)
PRZECHELEWO — Pułapka na generała (jugosłowiański, 1. 15)
Poranek — niedziela: Młynar-zyk i kotka (NRD)
STANÓW — Pioniera tajga (radz.)

Poranek — niedziela: Samo-chód (polski)
ŚLAWNO — Użana — wódz Annarów (NRD) pan.
Poranek — niedziela: Weroni-ka (rumuński)

SZCZECINEK
DOM KULTURY — Dziewczeta jak Iskry (węgierski, 1. 15) oraz — Kolumna Trajana (rumuński) pan.
Poranki — niedziela, g. 11.15 i 13: Trzy orzeszki dla Kopcu-szka (czechosłowacki)
SWIDWIN — Bada z nim sześciu (radz.) pan.
Poranek — niedziela: Druko-wane kwiaty (polski)
MEWA — Przyjęcie (rumuński, 1. 15)

USTKA — Dzień szakala (angielski, 1. 15) — g. 18 i 20; w niedzielę dodatkowo — g. 16
Poranek — niedziela, g. 11 — Old Surehand (jugosłowiański)
USTRONIE MORSKIE — Ktoś czyha na twoje życie (czecho-słowacki, 1. 15) pan.
Poranek — niedziela: Kłaska i Baka w dyskoteki (polski)
ZŁOCIENIEC — Młode szes-nastolatki (NRD, 1. 15)
Poranek — niedziela: Polska goła (polski)

TELEFONY & DYŻURY

KOSZALIN I ŚLUPSK
97 — MO
98 — Straż Pożarna
99 — Pogotowie Ratunkowe (tylko nagłe wypadki)

KOSZALIN
Apteka nr 52, ul. Świerczewskiego 11—15, tel. 269-69

ŚLUPSK
Apteka nr 32, ul. 22 Lipca 15, tel. 28-44

BIAŁOGARD
Apteka nr 1, pl. Wolności 19, tel. 23-28

LEBORK
Apteka nr 30, pl. Pokoju 4, tel. 11-52

KOŁOBRZEG
Apteka nr 41, ul. Zwycięzców 1, tel. 21-68

SZCZECINEK
Apteka nr 49, ul. 28 Lutego 26, tel. 27-35

SOBOTA

PROGRAM I
Wład.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00

5.06 Poranne rozm. rolnicze
5.25 Mel. na dzień dobry 5.30
Gimnastyka 5.40 Muzyczne wy-cinanki 6.05 Sportowcy wje-szcy na start 6.10 Takty i minuty 6.35 Takty i minuty 7.00 Syg-nały dnia 7.17 Takty i minuty 7.35 Dzień dobry kierowco 7.40
Propozycje do listy przebojów 8.05 Komentarz dnia 8.10 Mel. naszych przyjaciół 8.35 Koncert rozrywkowy 9.05 Wychow. mu-zyczne — kl. III i IV 9.25 Ze-spół A. Maliszewskiego 9.30 Mo-skwa z mel. i piosenka 9.45 Mi-nirecital S. Kozłowski 10.08 Muzyka 10.30 „Szaleństwo Al-mayera” — odc. pow. 11.05 Nie-tylko dla kierowców 11.12 Z lu-belskiej fonoteki muzycznej 11.30 Koncert chopinowski 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Lek-sy kon jazzu 12.45 Rolnicy kwa-drańs 13.00 Graja i Spiewają polskie kapela region. 13.15 Trzy plusy dla urody 13.30 Kato-log wydawniczy 13.35 Utwory kompozytorów polskich 14.05 Ze świata nauki i techniki 14.10 Przekrój muzyczny tygodnia 14.40 Studio muzyki instrument. 15.05 Listy z Polski 15.10 Muzy-ka i pociąg 16.06 U przylac i 16.11 Radiowa kronika muzycz-na 16.30 Fel. literacki 16.45 Graj kapela... 17.00 Studio Młodych 18.00 Muzyka i aktualności 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.31 Przeboje nonstop 19.15 Parada polskiej piosenki 20.05 Podwie-czorek przy mikrofonie 21.35 Kronika sportowa i komunikat Totka 21.48 Gra Studio Jazzowe PR 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Gra zesp. Ergo 22.30 Sobotnia dyskoteka 23.05 Korespondencja z zagranicy 23.10 — c. d. sobotniej dyskoteki 23.59 Koniec programu i hymn.

PROGRAM NOCNY

Wład.: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00 i 5.00
0.00 Początek programu 0.11—5.00 Program nocny z Gdańska.

PROGRAM II

Wład.: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30 i 23.30

4.27 Początek programu 5.00 Po-ranek muzyczny 5.45 Mel. na dzisiejszy 6.10 Kalendarz radiowy 6.15 J. angielski — 1. 1. 6.35 Chwi-la muzyki 6.40 W ludowych ryt-mach 6.50 Gimnastyka 7.00 W kilku taktach, w kilku słowach 7.10 Soliści w repertuarze po-pularnym 7.35 Muzyka 7.45 Od miniaturowo do uwertury 8.35 „Ku-lik history” — aud. 8.55 Muzy-ka spod strzechy 9.00 Spiewa-Chór PR w Krakowie 9.35 Muzy-ka fortepianowa L. van Beet-hovena 10.00 Teatr PR: „Współ-czesne dziedziny na drodze” — słuch. 10.45 A. Honegger: mu-zyka 11.00 Wychow. obywatel-

WYSTAWY

KOSZALIN
MUZEUM ARCHEOLOGICZNO-HISTORYCZNE: Muzeum przy ul. Armii Czerwonej 53 — Wy-stawa etnograficzna pn. „Jam-no i okolice” oraz „Zabytki świadkami naszej historii”.
* Ul. Bogustawa II 15 — Wy-stawa prac honorowych laurea-tów nagrody SARP oraz — „Exlibris marynistyczny”
Muzeum czynne codziennie (o-prócz poniedziałków) od godz. 10 do 16; we wtorki w godz. 12—18.
SALON WYSTAWOWY WDK — Rekordzista ludowe i twór-czość pamiątkarska (sala nr 3) oraz wystawa grafiki Jana Ma-chy (CSRS)
SALON WYSTAWOWY BWA (ul. Piastowska) — rzeźby Sta-

RADIO

skie dla szkół średnich 11.20
Koncert 11.35 Uniwersytet dla rodziców 11.50 Zwykłe i nie-zwykłe — aud. 11.57 Sygnał cza-su i hejnał 12.05 Mazowieckie nutki 12.20 Mag. łowiecki 12.35. Sonaty fortepianowe W. A. Mo-zarta gra G. Gould 13.00 Dla szkół średnich: z cyklu „Rodzi-na” 13.30 Muzyka 13.55 Mini-przegląd folklorystyczny 14.00 Więcej, lepiej, taniej 14.15 Re-portaż 14.35 Studio Gdańsk przedstawia 15.00 Zawsze o 15.00: Młodzieżowa Agencja Kultural-na — „Wyspa błękitnych delfi-nów” — odc. pow. 15.40 Spie-wają chóry dziecięce 15.50 Poe-zja 16.00 „Czata” 16.15 Z twó-rzości kompozytorów polskich 18.20 Terminarz muzyczny 18.30 Echa dnia 18.40 „Radiolatornia” 19.00 Muzyka Monteverdigo 19.15 J. francuski — 1. 1. 19.30 „Matysiakowie” 20.00 Nowa mu-zyka naszych przyjaciół 20.30 Notatnik kulturalny 20.40 Ka-łcik starej płyty 21.00 Przegl. filmowy 21.15 Suita orkiestrowa H. Berlioz 21.45 Wład. sporto-wo 21.50 Barok dla wszystkich — aud. 22.30 Radiowariete 23.35 Co słychać na świecie 24.00 Ko-niec programu i hymn.

PROGRAM III

Wład.: 5.00 i 6.00
Ekspresem przez świat: 7.00, 8.00 10.30, 15.00 i 19.30

4.37 Początek programu 5.06 Hej, dzień się budzi! 5.30 Mu-zyczna zegarynka 6.05 Zegaryn-ka 6.30 Polityka dla wszyst-kich 6.45 Zegarynka 7.05 Zega-rynka 8.05 Kiermasz płyt 8.30 Co kto lubi 9.00 „Siedziwo pro-wadzi radca Heumann” — odc. pow. 9.10 Piosenki-dzarty 9.45 Interradio 10.25 Gra trio M. Ma-zurka 10.35 „Pieśń miłosna (gru-py Synopsia) 10.50 „Mnich” — odc. pow. 11.00 Z kompozytor-ów teki S. Wondra 11.20 Ży-cie rodzinne 11.50 „Pieśń miłos-na nr 4” sektetu M. Westbrocka 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Za kierownicą 13.00 Pow-tórka z rozrywki 13.40 Czytamy pamiętniki colonela Johna So-bieskiego 14.00 Boulez prowadzi Ravela 14.20 Mikroreital J. Muniaka 14.35 Mój świat roz-kołysany — gawęda 14.45 S. Mendez „Brasil-68” 15.05 Pro-gram dnia 15.10 Piosenki z róż-nych obrotów 15.30 60 minut na godzinie 16.30 S. Mendez „Bra-sil 77” 17.05 „Siedziwo prowadzi radca Heumann” — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt 17.40 Stu-dio nad Łódka — mag. 18.00 Mu-zykobranie 18.30 Polityka dla wszystkich 18.45 Jazz i beat w rytmach południowoamerykań-skich 19.15 Książka tygodnia

Wład.: 5.00 i 6.00
Ekspresem przez świat: 7.00, 8.00 10.30, 15.00 i 19.30

4.37 Początek programu 5.06 Hej, dzień się budzi! 5.30 Mu-zyczna zegarynka 6.05 Zegaryn-ka 6.30 Polityka dla wszyst-kich 6.45 Zegarynka 7.05 Zega-rynka 8.05 Kiermasz płyt 8.30 Co kto lubi 9.00 „Siedziwo pro-wadzi radca Heumann” — odc. pow. 9.10 Piosenki-dzarty 9.45 Interradio 10.25 Gra trio M. Ma-zurka 10.35 „Pieśń miłosna (gru-py Synopsia) 10.50 „Mnich” — odc. pow. 11.00 Z kompozytor-ów teki S. Wondra 11.20 Ży-cie rodzinne 11.50 „Pieśń miłos-na nr 4” sektetu M. Westbrocka 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Za kierownicą 13.00 Pow-tórka z rozrywki 13.40 Czytamy pamiętniki colonela Johna So-bieskiego 14.00 Boulez prowadzi Ravela 14.20 Mikroreital J. Muniaka 14.35 Mój świat roz-kołysany — gawęda 14.45 S. Mendez „Brasil-68” 15.05 Pro-gram dnia 15.10 Piosenki z róż-nych obrotów 15.30 60 minut na godzinie 16.30 S. Mendez „Bra-sil 77” 17.05 „Siedziwo prowadzi radca Heumann” — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt 17.40 Stu-dio nad Łódka — mag. 18.00 Mu-zykobranie 18.30 Polityka dla wszystkich 18.45 Jazz i beat w rytmach południowoamerykań-skich 19.15 Książka tygodnia

ŚLUPSK

MUZEUM POMORZA ŚROD-KOWEGO — Zamek Książąt Pomorskich — czynne w godz. 10—16 1) Dzieje i kultura Po-morza Środkowego; 2) Ogólno-polska wystawa grafik, malar-stwa, rzeźby amatorskiej rze-mieślników cechowych.
MEVN ZAMKOWY — czynny w godz. 10—16 Kultura ludo-wa Pomorza Środkowego
KLUKI — Zagroda Słowińska otwarta w godz. 10—16. Kultura materialna i sztuka Słowiańców
KLUB MPK — plac Armii

19.35 Zapraszamy do Trójki 21.50 Opera tygodnia 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wie-czórów 22.15 „Homer i śliwki” — odc. pow. 22.45 Na cygańską nutę 23.00 Swoje ulubione wier-sze recytuje Z. Wardejn 23.05 Wieczorne spotkanie 23.45 Pro-gram na niedzielę 23.50 Na do-branoc gra W. Karolak 24.00 Ko-niec programu i hymn.

NIEDZIELA

PROGRAM I
Wład.: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 23.00

5.06 Melodie na niedzielę 6.10 Kiermasz pod kogutkiem 7.08 Fala 75 7.21 Z nagrań Polskiej Kapeli pod dyr. F. Dzierżanow-skiego 7.30 Moskwa z mel. i piosenka 8.15 Przeboje sprzed lat 9.05 Wład. sportowe 9.15 Ra-diowy Mag. Wojskowy. 10.05 Standard w trzech wersjach 10.25 Lista przebojów 11.00 Radiowy Teatr dla Dzieci 11.20 Niedziel-ny kiermasz muzyczny 12.05 W samo południe 12.35 Koncert nie-dzielny 13.00 Nie z tej ziemi 13.30 Jedziemy, jedziemy! szer-okim gościem 14.00 Muzyka rozrywkowa 14.10 Tygodniowy przegląd prasy 14.20 Muzyka 14.30 „W Jezioranach” 15.00 Kon-cert żywych 16.06 Teatr PR. Na rodzinny Nowego Świata — „Zmierzch epoki” — cz. I słu-chowiska dok. 16.51 Gwiazdy jazzu 17.15 Niedzielne spotkanie Studia Młodych 18.00 Komunika-ty Totka i wyniki region. gier liczbowych 18.08 Radiowa Rewia Rozrywk. 18.53 Dobranocna 19.16 Przy muzyce o sporcie 20.20 Muzyka 20.40 Spotkanie z pisa-rzem, A. Braunem 21.05 Z lek-ka muza przez lata 21.30 Jar-mark cudów 22.30 Rewia pio-senek 23.05 Ogólnopolskie wład. sportowe 23.59 Koniec progra-mu i hymn.

PROGRAM NOCNY

Wład.: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00 i 5.00
0.00 Początek programu 0.11—5.00 Program nocny z Warsza-wy.

PROGRAM II

Wład.: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 23.30

5.37 Początek programu 5.35 Zapraszamy do Warszawy — aud. 6.10 Kalendarz radiowy 6.16 Możliwość melodii ludowych 6.25 Wład. sportowe 6.40 Muzyka 7.35 Fel. literacki 7.45 W rannych pantoflach 8.22 Zawsze w nie-dziele 8.35 Radioproblemy 8.45

Muzyka ludowa CSRS 9.00 Ma-gazyn literacki 9.30 J. F. Haen-del: koncert A-dur, op. 7 9.50 Tygodniowy przegląd prasy 10.00 Rozm. muzyczne 10.30 „Bitwa milczenia” — fragm. książki A. Vercorsa 11.00 Studio Młodych 11.40 „Zgadnij, sprawdź, odpow-iiedz” — aud. 11.57 Sygnał cza-su i hejnał 12.05 J. S. Bach: V koncert Brandenburski D-dur 12.35 Zagadka literacka 13.00 Poranek symfoniczny 14.00 Tak-ty i kontakty 15.30 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży 16.15 Tu horoskop reklamowy 16.30 Koncert chopinowski 17.30 Parnasik 18.00 Nowe nagrania polskiej muzyki 18.35 Felletton 18.45 Kabarecki reklamowy 19.00 Teatr PR — Studio Współczes-ne — „Portret grubej kobiety” — słuch. 20.30 N. Paganini — I koncert D-dur op. 6 21.00 Wojsko, strategia, obronność 21.15 Piosenki żołnierskie 21.30 7 dni w kraju i na świecie 21.50 Muzyka 22.00 Lokalne wład. spor-towe 22.10 Spiewa Chór PR wa-Wrocławiu 22.30 Osiągnięcia świat-owej fotografii — aud. 23.35 Z nagrań zespołu „New York pro Musica” 24.00 Koniec pro-gramu i hymn.

PROGRAM III

Wład.: 6.00
Ekspresem przez świat: 8.30, 14.00 i 19.30

5.57 Początek programu 6.05 Mel.-przebudzanki 7.00 Solo na puzonie 7.15 Polityka dla wszyst-kich 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz 8.35 Co kto lubi 9.00 „Siedz-wo prowadzi radca Heumann” — odc. pow. 9.10 Spiewają J. Hayward i J. Lodge 9.25 Pro-gram dnia 9.30 Gdy się mówi A... — aud. 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów 11.15 Wielkie recitale — aud. 12.05 „Niebieski krzyż” — odc. I słuch. dokum. Anny Sudlitz 12.30 Muzyczne premiery programu III 13.00 Jazzowe preludia 13.15 Przeboje z nowych płyt 14.05 Peyskop 14.30 Standardy śpiewa zespół Bemibek 14.45 Za kierownicą 15.10 Jazzowe tocaty 15.30 Kos-miczne przeboje D. Bowie 15.50 Zapraszamy do studia — aud. 16.45 Jazzowe fugi 17.05 „Siedz-wo prowadzi radca Heumann” — odc. pow. 17.15 Antologia pio-senki francuskiej 17.40 Lekture lektury 17.55 Mini-max 18.30 „Mo-zart” — słuchow. 19.05 Suita ze-społu B. Suffera 19.20 Dwie wer-sje przeboju „Hej, Joe” 19.35 Muzyczna poczta UKF 20.00 Pod bombami — gawęda 20.10 E. Gi-lels gra koncerty Beethovena 20.50 Zarty operowe 21.20 Waria-cie w stylu soul — aud. 21.50 Opera tygodnia 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieczór-ów 22.15 Studio Teatralne pro-gramu III — E. O. Neil: „Wszyst-kie boże dzieci są skrzydlate” 23.25 Jazzowe pasacalle 23.45 Program na poniedziałek 23.50 Na dobranoc śpiewa D. Modugno 24.00 Koniec programu i hymn.

(obok kamieniczki przy ulicy E. Gierczaka)

MAŁA GALERIA Domu Kul-tury — Wystawa twórczości pla-styków amatorów Czynna co-dziennie w godz. od 16 do 20

BYTÓW

MUZEUM ZACHODNIOKA-SZUBSKIE (Zamek) — wystawa pn. „Wystawa nabytków Mu-zeum” czynna codziennie w godz. 10—15 przez poniedziałek W soboty wolne od pracy czyn-na w godz. 11—19

ŚWIDWIN

DOM KULTURY — wystawy: grafiki Wojciecha Krzywobłoc-kiego oraz fotografów Ryszar-da Motkowića

ŚLAWNO

SALON WYSTAWOWY Domu Kultury — Wystawa fotogra-ficzna pod nazwą „Węry dzik” — czynna codziennie w godz. od 17 do 20

TEATR

KOSZALIN
BALTYCKI TEATR DRA-MATYCZNY — sobota, g. 19 i nie-dziela — g. 18 — Ich czworo

KOSZALIN

SOBOTA
na falach średnich 188,2 i 202,2 m oraz UKF 69,92 MHz

6.40 Studio Baltyk 16.15 Mu-zyka i reklama 16.20 Nowości wydawnicze — gawęda T. Ga-wrońskiego 16.27 Przegląd mu-zyczny w oprac. M. Słowik-Tworka 17.00 Przegląd aktual-ności wybrzeża 17.15 Z tygod-nia na tydzień — komentarz B. Horowskiego 17.22 Starty — ma-gazyn młodzieżowy — aud. G. Freder 17.48 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków,

ŚLUPSK

BALTYCKI TEATR DRA-MATYCZNY — sobota, g. 19 i nie-dziela, g. 19 — Komedia ro-dzinna

KOSZALIN W PROGRAMIE OGÓLNOPOLSKIM II

19.00—21.30 na UKF 69,92 MHz — muzyczny program stereofo-niczny

NIEDZIELA

8.45 Felieton literacki Głosa-wa Kuriaty 8.55 Kreszlińska-słupska rozmaitości kulturalne — aud. I Pieniek 11.00 Kon-cert żywych 22.00 Lokalne wido-mości sportowe i wyniki loso-wania „Griva”

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI II

18.30—21.00 na UKF 69,92 MHz — muzyczny program stereofo-niczny

Szkoda
lata,
ale
jesień
swe
uroki
też
ma...

CAF — RADKIEWICZ



☆
arada
MÓWIENIE

Michele Morgan



Z WANA niegdyś „pierwszą damą filmu francuskiego”, MICHELE MORGAN, urodziła się 29 lutego 1920 roku w Neuilly-sur-Seine jako Simone Roussel. Swoją karierę filmową rozpoczęła w 1935 r., gdy skończyła piętnaście lat. Jej biografię powiada, że tak długo przebywała w pobliżu państwowych atelier filmowych aż ktoś zwrócił uwagę na jej interesującą urodę, a zwłaszcza fascynujące oczy. Te oczy miały przez wiele lat urzekać widzów i bardzo pomogły Michele w zrobieniu prawdziwej kariery. Wystąpienie bowiem w jednym, czy drugim filmie to dopiero połowa sukcesu.

Szczęście sprzyjało młodziutkiej aktorce. Już w 1938 r. otrzymuje ona rolę w słynnym filmie „Ludzie za mgłą”, gdzie zaimponowała jej wprawdzie sławą partner Jean Gabin, ale Michele okazała się również świetną interpretatorką postaci. Później był sukces aktorki w „S.O.S.” w reżyserii J. Gremillon, a świetnie rozwijającą się karierę przerwała wojna. Spędziła ją aktorka w Ameryce, ale nie miała szans, by stać się pierwszą gwiazdą Hollywoodu. Podobnie było przecież z innymi francuskimi aktorami.

Po powrocie do Francji Michele miała szczęście otrzymać rolę w filmie Jeana Delannoya, który kreślił właśnie „Symfonię Pastoralną”. W związku z tym filmem opowiada się następującą historię. Oto po zakończeniu zdjęć reżyser zorganizował pokaz dla znajomych. Stwierdzili oni wówczas, że filmowi brakuje zakończenia. Delannoy zaprosił Michele do studia, oblał jej twarz zimną wodą, położył na śniegu i kazał wytrzeszczać oczy. Dzięki temu zbliżeniu topielicy na festiwalu filmowym w Cannes aktorka otrzymała główną nagrodę za wspaniałą kreację. Tak więc „Symfonia Pastoralna” zdecydowała o światowej sławie Michele Morgan.

Później aktorka występowała w filmach o różnej wartości, najczęściej grywała amantki, nieco tajemnicze, finezyjne. Oglądaliśmy ją u boku takich partnerów jak niezapomniany Gerard Philippe, Jean Marais, Henri Vidal, Charles Boyer, Jean Gabin. Z ostatnim z wymienianych aktorów Michele spotkała się podczas kręcenia m. in. „Minuty zwierzeń”. Oboje byli już wówczas ludźmi dojrzałymi.

W Polsce oglądaliśmy wiele filmów z tą aktorką. Starsi widzowie być może pamiętają „Stracone złudzenia (1948 r.)”, „Piękną tancerkę” (1949 r.), „Szlakiem zamek” (1950 r.), „Odrodzonych”, „Wielkie manewry”, „Zemsta za grob”. Z późniejszych obrazów można wymienić „Zagubione kroki”, „Oczy świadka”, „Źródło trzech prawd”, „Beniamin, czyli pamięć nieśmiertelności młodości”. Przez ostatnich kilka lat Michele nie występowała w filmie, zdawała się, że nigdy nie wróci na ekrany. Dała się jednak przekonać i kreśli obecnie swój pierwszy film po długiej przerwie. Informowaliśmy o tym Czytelników w kąciku „W filmowym świecie”. Pomimo 55 lat, aktorka nadal wygląda tak świetnie i młodo, że z powodzeniem może grać tak ukołowane przez siebie role amantek i nie jest w tym wcale śmieszna. (kon)

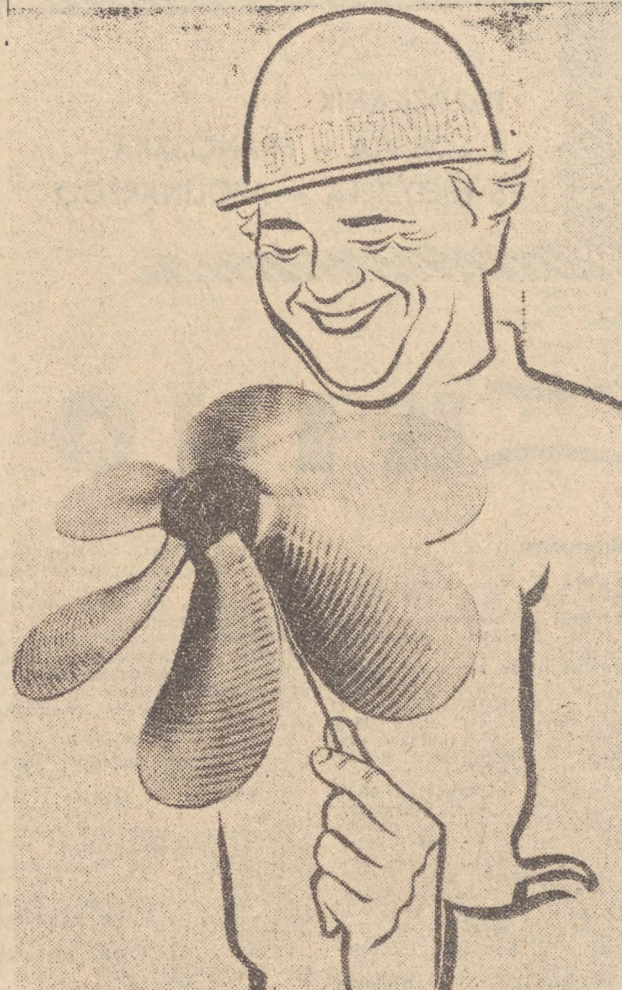
P.S. Aktorkę prezentujemy na zamówienie Zofii Własowicz z województwa śląskiego.

Konkurencja

Na głównej ulicy pewnego miasteczka w RFN miejscowy proboszcz ustawił przed ołtarzem planszę, przedstawiającą pastora, wskazującego drogę do kościoła i wzywającego na nabożeństwo. Pomysłowy restaurator umieścił obok malowidło z fertyczną kelnerką, zapraszającą do gospody na posiłki po znizowanych cenach. (PAI)

Odcisk... zęba

Pewien włamywacz z Brannenburgu (RFN) nie zaniechał żadnych zabiegów, zmierzających do zatarcia śladów po dokonaniu przestępstwa. Pozostawił jednak po sobie kawałek sera, a na nim odciski użębienia. Wędrówka policjantów po gabinetach stomatologicznych miasta dała szybki efekt. Lekarz, który porządkował użębienie złodzieja, poznał ślady swojej roboty. Po jego orzeczeniu włamywacz nie starał się nawet bronić. (PAI)



Fotomontaż: Zb. Olesiński

REFLEKSJE • REFLEKSJE • REFLEKSJE • REFLEKSJE •

* Nauczeni doświadczeniem, cenią teorię.
* Kolegialność, nie powinna zwalniać od myślenia.
* Zgodność w chórze nie polega na śpiewaniu jednym głosem.
* Chowając głowę w „piasek”, nie zapomnij myśleć...
* Spódniczka „mini” przeszkadza tylko tym kobietom, które jej same nosić nie mogą.
* Wyprowadzanie poprzedników — to jeszcze nie sukces.

* Ostatni krzyk mody jest często bardzo niemodny.
* Pozory mylą, przede wszystkim pozornie myślących.
* Jeśli przeciwnik z dwóch stron zachodzi, to nie znaczy wcale, że jest rozbity.
* Dodaj ducha swemu tchórzowi — to zacznie ciebie straszyć.
* Kobiety są mężne i z mężne (i nie tylko)

BIĆ, CZY WYCHOWYWAĆ?

Kary cielesne zostały przywrócone w szkołach hrabstwa Oxford. W odpowiednim zarządzeniu w tej sprawie wyraźnie stwierdza się, że bić można uczniów

w wieku powyżej 9 lat. „W stosunku do młodszych należy stosować uspokajające metody wychowawcze”.

(PAI)

BALONIK DLA UCZNIĄ

Kurator okręgu szkolnego Coatesville w stanie Pensylwania (USA) zapowiedział, że — zgodnie z jednomyślnym postanowieniem rady pedagogicznej w no-

wym roku szkolnym uczniowie będą poddawani próbie „balonika”, w celu stwierdzenia, czy nie przychodzą pijani do szkoły.



I chociaż już jesień... taki ratownik mógłby się przydać na stałe. FOT-CAF

▲ 5 prac polskich artystów plastycznych znalazło się na ogłoszonej przez amerykańskie czasopismo „The Hollywood Reporter” liście 12 plakatów filmowych nominowanych do —

przynajmniej przez redakcję dorocznej nagrody. Autorami plakatów są: Marek Freudenreich („Godzina za godziną”), Franciszek Starowieyski („Kraksa”), „Nie uchwytyny morderca”, Tomasz Rumiński („Zapis zbrodni”) i Waldemar Świerzy („Ziemia obiecana”).

▲ Dla uczczenia 10 rocznicy śmierci Stan Laurel’a Editions Seghers wydało obszerną książkę „Laurel et Hardy”, Rolanda Lacombe’a która jest sumą wido-

Co słychać u X Muzy

mości na temat pary znakomitych komików i ich filmów. Ponadto we wrześniu Flap i Flap będą bohaterami kolejnej wystawy w galerii „DI”: „Laurel i Hardy, czyli dzieciństwo sztuki”.

▲ Heiner Carow („Amigo”) ukończył film „Ikarus” (Ikar), utwór „z dziećmi, o dzieciach, ale nie dla dzieci”. Bohaterem jest syn rozwiedzionych rodziców, zaś głównym tematem pro-

blem odpowiedzialności dorosłych.

▲ John Avildsen realizuje na Malcie dla greckiego producenta Nicos Mastorakisa film o tragicznej śmierci Alekssandro Onassisa, syna sławnego, niedawno zmarłego miliardera. W głównej roli kobiecej wystąpi Valentina Cortese.

▲ W księgarniach ukazały się nowe książki o filmie: Bolesława Michałka „Film — sztuka w ewolucji”, Jana Piechury „Obróbka filmu odwracalnego”, „Prawda czasu — prawda ekranu” oraz Jerzego Pławskiego „200 filmów tworzy najnowszą historię kina”.

(kon)

NIEBEZPIECZNE LENISTWO

Wychodzące w mieście Graz (Austria) pismo

„Volksblatt” donosi w informacjach na temat złego

stanu tamtejszych ulic i szos: „Na skrzyżowaniu szos 104 i 105 w wyniku lenistwa wywrócił się słup”.

A. SALAMON

B ABCIA Mahlman szlochała głośno. Kilku zdrowych i silnych robotników przywiozło jej 5 ton węgla i zważyło tuż przed drzwiami domu.

Przechodzący właśnie obok dziadek Picht, spytał, co się stało.

— Niech się pani nie martwi. Trzeba po prostu iść do szkoły. Słyszałem, że tam są takie drużyny pionierów. Timurowcy, bo tak się nazywają te zuchy, pomagają starszym ludziom.

Poszła babcia do szkoły. Znalazła opiekuna drużyny pionierów. Opowiedziała wszystko.

— Hm, mówi pani, drużyna timurowców. Zaraz sobie to zapiszę. Ale nie mogę pani niczego przyrzec.

— Ależ brykiety leżą tuż pod drzwiami. Nawet nie mogę wejść do domu — poskarżyła się babcia Mahlman i tak błagalnie popatrzyła na opiekuna pionierów, że ten zmiekl.

— No, więc dobrze, jeszcze dziś brykiety znajdą się w piwnicy.

Młody nauczyciel pobiegł do dyrektora.

— Za godzinę mamy zbiórki pionierów — powiedział — Zaapeluję do chłopców...

Sam im powiem — rzekł dyrektor. I powiedział, że obowiązek społeczny, po czucie odpowiedzialności, nagrody i tak dalej. Szkoła dyrektora Kantera miała w kuratorium opinię wyjątkowej — ta-

POMOC

kiej, w której na wychowanie społeczne kładzie się ogromny nacisk.

— A za ile? — spytał Joerg, największy dryblas z całej klasy.

— Mówiąc o nagrodzie, nie myślałem o wartościach materialnych — wyjaśnił chłopcom dyrektor.

Okazało się w końcu, że żaden z chłopców nie może dziś pomóc pani Mahlman. Wszyscy mieli niezwykle pilne obowiązki społeczne: a to w komitecie osiedlowym, a to przy zbiórce makulatury czy też w kółku samokształceniowym.

Dyrektor w duchu przeklinał swojego młodszego kolegę — opiekuna pionierów, że tak lekkomyślnie przyrzekł pomoc babci Mahlman. Poszedł do kotłowni, gdzie palacz Alfons pospiesznie schował butelkę na odgłos jego kroków.

— Słuchaj, Alfons — powiedział. — Masz tu 20 marek. Idź do babci Mahlman i wrzuc jej węgiel do piwnicy. I nie pij wódki przy pracy.

N AD wieczorem dyrektor Kanter wracał do domu. Zgięta w kółko babcia Mahlman nosiła małym wiadereczkiem węgiel do piwnicy.

— Co pani robi? Przecież przysłałem pani pomocnika.

— Tak — odparła babcia. — Przyszedł, ale był pijany jak bela. Pomyślałam, że to nie może być pionier — i posłałam go do diabła.

Wtedy dyrektor Kanter, ściągając nożem, wrzucił prawie 5 ton węgla do piwnicy. W nagrodę dostał kilka słodkich jabłek z ogródka babci Mahlman.

Tłumaczył z prasę NRD T. Kubik